MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 3503

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, 30, 31 SIERPNIA, NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA 1985 ROKU

Nr 169 (12 308) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Koniec wakacji — czas do szkoły

W Szczebrzeszynie ogólnopolska inauguracja nowego roku szkolnego

WARSZAWA PAP. Trwają ostatnie przygotowania do inauguracji nowego roku szkolnego, która odbędzie sie 2 września we wszystkich placówkach oświatowych w całym kraju.

KOŃCZY SIĘ prace porządkowe, uzupełnia wyposażenia. Nowo wzniesione obiekty (ponad 200) przygotowywane są na przyjęcie uczniów. Przybędą też nowe świetlice, biblioteki i stołówki szkolne. Wiele placówek po remontach i modernizacji w nowych, lepszych warunkach podejmie naukę.

Ogólnokrajowa inauguracja nowego roku szkolnego odbędzie się w świeżo ukończonym kompleksie oświatowym w Szczebrzeszynie, w woj. zamojskim. Mieścić się w nim będzie: szkoła podstawowa, liceum ogólnokształcące, zasadnicza szkoła zawodowa i szkoła muzyczna. Nowy obiekt wydatnie poprawi warunki szkolnictwa, w tej znanej z tradycji oświatowych miejscowości.

Pościg za... satelitą

WASZYNGTON PAP. Po pomyślnym umieszczeniu na orbicie trzeciego z przywiezionych ze sobą w ładowni satelitów telekomunikacyjnych, astronauci z wahadłowca „Discovery" przystąpili do „pościgu za zbłąkanym" satelita telekomunikacyjnym „Leasat-Syncom IV-3". Ich misja orbitalna będzie się obecnie koncentrować na próbach przechwycenia uszkodzonego satelity, w celu usunięcia defektu w sobotę.

Misja EWG w RPA

Barykady w rejonie Kapsztadu

LONDYN PAP. W RPA oczekuje się dziś przybycia oficjalnej misji, reprezentującej Wspólny Rynek. Wizyta szefów dyplomacji Włoch, Holandii i Luksemburga doszła do skutku mimo odrzucenia przez rasistów z RPA wniosku gości o umożliwienie im rozmowy ze skazanym na dożywotnie więzienie Nelsonem Mandela i mimo ciągłych brutalnych represji sił porządkowych RPA wobec patriotów murzyńskich domagających się położenia kresu polityce apartheidu.

W czwartek teatrem gwałtownych zamieszek było największe getto Metysów w rejonie Kapsztadu, Mitchell's Plain. Po raz pierwszy w ogóle demonstranci wznieśli barykady. Niespokojnie było też w gettach murzyńskich wokół Kapsztadu, a zwłaszcza slumsach Crossroads. W całym kraju w ciągu ostatnich 48 godzin miało w sumie zginąć 21 osób.

J. Urban o wydarzeniach w RPA

WARSZAWA PAP. Rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban przekazał PAP oświadczenie następującej treści:

Polska pryncypialnie i konsekwentnie od lat potępiała politykę szczególnej segregacji rasowej, jaką jest apartheid. Czynimy to w oparciu o nasz pogląd na świat, z oczywistych względów politycznych, ideolo-

(Dokończenie na str. 2)

Nadchodzi huragan

Gigantyczna ewakuacja

WASZYNGTON PAP. Ponad 73 tys. osób ewakuowano z rejonów nadmorskich w USA od Florydy po wybrzeża Luizjany w związku z nadchodzącym huraganem znad Zatoki Meksykańskiej.

Zbliża się 46 rocznica Września

ZBLIŻA się 46 rocznica pamiętnego Września 1939 r. — bohaterskiej obrony kraju napadniętego przez niemieckich faszystów, rocznica wybuchu II wojny światowej. Dziś w różnych miejscowościach odbędą się rocznicowe imprezy. W Warszawie odbędzie się uroczysty pokaz filmów dokumentalnych poświęconych walce Polaków z niemieckim okupantem. Przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej społeczeństwo tego regionu zgromadzi się na pokojowej manifestacji. Grupa jeźdźców wyruszy na trasę tradycyjnego, XII już rajdu konnego poświęconego pamięci bohaterów Września 1939 r. prowadzącą przez Ziemię Szczecińską; uczestnicy rajdu złożą kwiaty w miejscach pamięci narodowej i spotkają się z uczestnikami kampanii wrześniowej.

Nasz parlament ośrodkiem więzi państwowej

W sobotę upływa VIII kadencja Sejmu

WARSZAWA PAP. W sobotę, 31 sierpnia, kończy się VIII kadencja Sejmu. Była to kadencja najdłuższa w PRL — trwała 65 miesięcy. Przypadła na okres burzliwych wydarzeń w naszym kraju i weszła już do historii polskiego parlamentaryzmu. Rola Sejmu i jego pozycja w państwie ludowym wyraziście odzwierciedliły się w najcięższych latach wewnętrznych kryzysów, kiedy to parlament stał się ośrodkiem więzi państwowej.

NIEZWYKLE aktywna działalność parlamentu VIII kadencji zyskała mu przydomek „Sejmu pracującego". Nie było istotnej społecznie sprawy, która w ten czy inny sposób nie znalazłaby się na forum Sejmu lub jego komisji, zaś wnioski z poselskich analiz oraz społeczne postulaty niejednokrotnie stanowiły punkt wyjścia do głębokich reform. Ich wspólnym mianownikiem było dążenie do powszechnego udziału społeczeństwa w sprawach publicznych.

SYTUACJA dyktowała tempo prac poselskich. Ich intensywność zarówno w pierwszych, jak i późniejszych latach VIII kadencji ściśle wiązała się z dziełem socjalistycznej odnowy w naszym kraju. Przez wszystkie lata tej przedłużonej kadencji w centrum uwagi Sejmu znajdował się stale problem porozumienia narodowego i umacniania państwa. Stał się on też ważną płaszczyzną kształtowania koalicyjnego sposobu sprawowania władzy w dzisiejszej Polsce.

(Dokończenie na str. 2)

Podpisano porozumienie

Restrukturyzacja zadłużenia Meksyku

NOWY JORK PAP. Meksyk podpisał w czwartek z przedstawicielami ok. 600 banków wierzycielskich porozumienie w sprawie restrukturyzacji swego zadłużenia wynoszącego 20,1 mld dol. Układ, zapewniający temu krajowi odłożenie terminu spłaty największej kwoty, jaka kiedykolwiek zgodziły się banki zagraniczne uwzględnić, uważany jest za wzorcowe porozumienie dla innych mocno zadłużonych krajów rozwijających się. Dokument daje Meksykowi 14 lat na spłatę wspomnianej kwoty.

WYBORY 13-X-1985

Konsultacja na prawobrzeżu

— WŚRÓD kandydatów widzę menedżerów produkcji. Ciekaw jestem jakie widzą oni sposoby na zahamowanie inflacji?

— Dlaczego PFAZ zamiast pomagać „kładzie na łopatki" wiele przedsiębiorstw?

— A co z egzekwowaniem naszych — doskonałych ponoć — aktów prawnych?

KONSULTACYJNE spotkanie z czterema kandydatami na kandydatów na posłów do Sejmu PRL przebiegało w Zdrojach w sposób dość burzliwy

(Dokończenie na str. 3)

Nowości z „Kasprzaka"

Polskie video i magnetofony

W WARSZAWSKICH Zakładach Radiowych — popularnym „Kasprzaku" — kończą żywot magnetofony szpulowe. Fabryka próbowała pogodzić w dotychczasowej produkcji historię i czas teraźniejszy, składając 4 magnetofony szpulowe i 10 typów kasetowych, ale o podjęciu ostatecznej decyzji przesądziły dwa fakty: po pierwsze minął bezpowrotnie czas, gdy magnetofon szpulowy przewyższał swoimi walorami „kasetowca". Ostatnimi czasy ten drugi, mniejszy i prostszy w obsłu-

(Dokończenie na str. 2)

Przeszczep serca

WASZYNGTON PAP. Zespół chirurgów z centrum medycznego uniwersytetu w Tuckson przeprowadził w czwartek nową operację wszczepienia pacjentowi sztucznego serca. 23-letni Michael Drummond jest szóstym, a zarazem najmłodszym pacjentem z sercem typu „Jarvik-7". W przeciwieństwie do poprzedników, nie będzie on na stałe skazany na życie ze sztucznym sercem, ponieważ ma ono jedynie utrzymać go przy życiu do czasu znalezienia właściwego dawcy serca ludzkiego. Stan jego zdrowia nie pozwalał dłużej na utrzymanie go przy życiu z wadliwym sercem, którym obdarowała go natura.

13-LETNIA Amerykanka Samantha Smith, która wysłała przed 2,5 rokiem list do nieżyjącego już przywódcy radzieckiego Jurija Andropowa i prezydenta USA R. Reagana zginęła wraz z ojcem w katastrofie lotniczej.

CAF—AP—telefoto

W 5 rocznicę Porozumień Społecznych w Szczecinie

Spojrzenie w przeszłość z myślą o przyszłości

Kwiaty przed tablicą pamiątkową w „Warskim"

DZIŚ mija 5 lat od chwili podpisania w Szczecinie Porozumień Społecznych między protestującą klasą robotniczą a rządem Polski Ludowej.

O godzinie 8 rano, dla upamiętnienia doniosłej rocznicy przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego zgromadzili się stoczniowcy z poszczególnych wydziałów, przedstawiciele związku zawodowego, dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR, stoczniowego ogniwa PRON, organizacji młodzieżowych i społecznych. U stóp tablicy pamiątkowej złożono kwiaty.

Wiązanki kwiatów złożyli także, wspólnie ze stoczniowcami, przedstawiciele władz wojewódzkich: I sekretarz KW partii — Stanisław Miśkiewicz, przewodniczący WRN — Jan Dziedzic, wo-

(Dokończenie na str. 2)

4785

W sobotę upływa VIII kadencja Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

VIII kadencja — to 70 posiedzeń plenarnych parlamentu, kilka tysięcy debat w komisjach sejmowych, to 203 ustawy (z tego 30 — z poselskiej inicjatywy) oznaczające odnowę struktur państwowych i gospodarczych oraz ok. 80 (spośród kilkuset łącznie) uchwał Izby określających programy i kierunki rozwoju poszczególnych dziedzin, to również utworzenie Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu umacniających praworządność działania na najwyższych szczeblach władzy. Jednak nie w dużej liczbie ustaw i uchwał leży istota legislacyjnego dorobku VIII kadencji, ale przede wszystkim w tym, że objęły one najważniejsze dziedziny życia naszego państwa, stworzyły trwałą konstrukcję socjalistycznej odnowy oraz reform służących zwiększeniu efektywności systemu socjalistycznego w Polsce.

NA TRZY charakterystyczne rysy dokonań Sejmu VIII kadencji wskazano niedawno na Wiejskiej: na przezwyciężanie i wychodzenie z głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego, na tworzenie trwałych, prawnych podstaw odnowy i reformy gospodarczej oraz na budowanie i rozwijanie idei porozumienia narodowego, wraz z ukształtowanymi w tym okresie jego instytucjonalnymi formami. Jednocześnie stwierdzono, że w VIII kadencji wiele prac i spraw ważnych dla socjalistycznej odnowy dopiero zapoczątkowano. Ich kontynuacja przypadnie Sejmowi kadencji IX, który zostanie wybrany 13 października br.

J. Urban

(Dokończenie ze str. 1)

gicznych i humanitarnych. Nasze stanowisko wyrażaliśmy niejednokrotnie w najrozmaitszych oficjalnych wystąpieniach w kraju (ostatnio w wypowiedzi rzecznika prasowego rządu PRL w dniu 30 lipca br.) oraz na forum międzynarodowym. Nie możemy zaakceptować pozbawienia elementarnych praw politycznych i obywatelskich zdecydowanej większości prawowitych mieszkańców RPA, nie możemy akceptować zinstytucjonalizowanej supremacji rasowej białej mniejszości. Potępiamy szczególnie drastyczne i krwawe formy represji zastosowane wobec tej większości, w wyniku których ostatnio zginęło już po ponad 1000 osób. Nie do przyjęcia są także pozorowane ruchy podejmowane przez reżim RPA, które de facto zmierzają do utrwalenia obecnego stanu rzeczy. Nam, Polakom, po naszych niedawnych doświadczeniach tym trudniej jest zrozumieć, dlaczego niektóre państwa zachodnie, występujące jako gorący orędownicy praw człowieka gdzie indziej, zdołały zauważyć problem praw człowieka w RPA dopiero wówczas, gdy wstrząsnął on całym światem i grozi nieobliczalnymi skutkami nie tylko wewnątrz RPA, ale również dla interesów państw zachodnich. Ponawiamy zapewnienie o naszej solidarności z walką Afrykanów w RPA o pełne prawa polityczne zapewniające status gospodarza we własnym kraju.

Przed Dniem Energetyka

Szczeciński producent prądu i ciepła

ZESPÓŁ Elektrowni „Dolna Odra", składający się z Elektrowni w Dolnej Odrze i dwóch elektrociepłowni: na Pomorzanach i przy ulicy Gdańskiej, dostarcza 1700 megawatów energii elektrycznej i ponad 400 megawatów energii cieplnej.

Cała ilość energii cieplnej zużywana jest przez dwa miasta: Szczecin i Gryfino, i w tym przypadku można uważać wspomniane elektrownie za zakłady zaspokajające potrzeby lokalne. Z drugiej strony, jeśli wziąć pod uwagę ilość wytworzonej energii elektrycznej, która jest odprowadzana do krajowego systemu zasilania, to elektrownia dolnoodrzańska jest jednym z filarów naszej energetyki i plasuje się w pierwszej dziesiątce zakładów tego typu w kraju.

POD WZGLĘDEM wielkości ustępuje tylko elektrowniom w Kozienicach, Bełchatowie i zespołowi Patnów—Adamów—Konin. Zapotrzebowanie całego naszego województwa na energię elektryczną wliczając przemysł, gospodarkę komunalną i odbiorców indywidualnych wynosi ok. 500 megawatów. Pozostała część energii przesyłana jest do krajowego systemu za pośrednictwem dwóch głównych linii — jednej prowadzącej do zagłębia miedziowego i tzw. „szyny północnej" w kierunku Gdańska.

Wszystko wskazuje na to, że w roku bieżącym energetyczne zapotrzebowanie przemysłu wzrośnie, co pociągnie za sobą groźbę deficytu energii w szczycie jesienno-zimowym. Uwzględniając zwiększone apetyty odbiorców, w „Dolnej Odrze" o dwa tygodnie przyspieszono remont bloków i już 16 września zakład zakończy sezon remontowy. Wbrew pozorom w energetyce o wykorzystaniu elektrowni nie decyduje jej bieżąca wydajność, ale tzw. dyspozycyjność tj. gotowość do reakcji na zwiększone zapotrzebowanie energii. „Dolna Odra" jako elektrownia podszczytowa musi charakteryzować się właśnie szczególnie dużą dyspozycyjnością. Jak zapewnia kierownik remontów elektrowni Ryszard Wysocki podszczecińska „fabryka prądu" ma największą w Polsce dyspozycyjność i najmniejsze zużycie węgla na 1 kWh.

HAŁDY popiołu są dosłownie i w przenośni największym problemem zakładu. Zajmują obszar 400 ha na Międzyodrzu i w niektórych miejscach ich wysokość dochodzi do 15 m. 30 proc. wagi opału wrzuconego na paleniska zamienia się w popiół, co oznacza 1,5 mln ton rocznie. **Może hałdy nie rosłyby tak szybko, gdyby do elektrowni docierał, tak jak to było w planach, węgiel lepszej jakości spalający się o połowę częściej. W pobliżu miał być również zbudowany zakład przerabiający rocznie 400 tys. ton popiołu na prefabrykaty budowlane. Niestety zakład „spadł" z planu, a hałdy próbuje się zagospodarowywać innymi środkami.** Na razie są one rekultywowane, pokryte warstwą darni i obsiane trawą. Tymi środkami hałd się nie zlikwiduje, ale na pewno zapobiegnie rozdmuchiwaniu popiołu na okoliczne tereny.

KOLEJNĄ bolączką elektrowni jest brak armatury. Zakład potrzebuje tysięcy zaworów i zasuw.

Dla mieszkańców Szczecina żywotnym problemem jest potencjalny niedobór energii cieplnej, bo w chwili obecnej łączna jej ilość zaspokaja potrzeby obu miast z bardzo nikłym zapasem. W perspektywie jest więc budowa i włączenie do sieci nowej elektrociepłowni w dzielnicach prawobrzeżnych i budowa trzeciego kotła o mocy 130 megawatów w Elektrociepłowni „Pomorzany".

• • •

W SOBOTĘ 31 sierpnia (o godz. 16) odbędzie się z okazji Dnia Energetyka, na stadionie OSiR w Gryfinie, festyn dla załogi Elektrowni „Dolna Odra" i mieszkańców miasta. (jwk)

Premiera filmu „Romans z intruzem"

WARSZAWA PAP. 29 bm. w stołecznym kinie „Skarpa" odbyła się premiera polskiego filmu fabularnego „Romans z intruzem". Reżyserem i scenarzystą jest Waldemar Podgorski, który wykorzystał motywy powieści Wacława Bilińskiego „Koniec wakacji". Akcja filmu rozgrywa się w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku; na polską stronę przechodzi Niemiec-uciekinier, który przekazuje informacje o przygotowaniach wojennych III Rzeszy. Zadanie ukrycia zbiega otrzymuje młody oficer kontrwywiadu polskiego.

Autorem zdjęć do filmu jest Wiesław Rutowicz, muzykę skomponował Waldemar Kazanecki, zaś wykonawcami ról głównych są: Aleksander Mikołajczak, Krzysztof Pawlak, Klaus-Peter Thiele, Zbigniew Buczkowski i Ryszard Kotys.

Zmarł Kazimierz Banach

WARSZAWA PAP. 29 bm. zmarł w Warszawie, w wieku 81 lat, Kazimierz Banach, wybitny działacz ruchu ludowego i młodzieżowego, działacz państwowy, były wiceprezes NK ZSL i członek Rady Państwa, poseł do KRN i poseł na Sejm wielu kadencji, b. wiceprezes ZG ZBoWiD.

W okresie międzywojennym był działaczem PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwa Ludowego, współorganizatorem ruchu młodzieży wiejskiej. Pełnił m. in. funkcje prezesa ZG Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", prezesa Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej, był członkiem ZG Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz członkiem Prezydium Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Był również sekretarzem ZG Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

W okresie okupacji współorganizował Bataliony Chłopskie, wydawnictwa prasy podziemnej SL „Roch", był redaktorem konspiracyjnych pism „Ku Zwycięstwu" oraz „Żywia i Bronią". Po wyzwoleniu pełnił wysokie funkcje partyjne w PSL „Lewica" i PSL „Odrodzenie", działając konsekwentnie na rzecz jedności ruchu ludowego. Od 1949 r. aktywnie działał w ZSL.

Za swą działalność odznaczony był m. in. Sztandarem Pracy I klasy, Krzyżem Grunwaldu II klasy, Krzyżem Komandorskim OOP, medalem „Za Zasługi dla Ruchu Ludowego".

Kalejdoskop

UNIWERSJADA

DRUGI medal wywalczyli polscy sportowcy na Uniwersjadzie w Kobe. Tym razem na podium stanęli judoccy, którzy w meczu o trzecie miejsce turnieju drużynowego pokonali Brazylię 3:2.

MEDAL KRUKOWSKIEGO

W MISTRZOSTWACH świata ciężarowców Polak Piotr Krukowski zdobył brązowy medal w wadze 90 kg wynikiem 385 kg. Dwa złote medale wywalczyli Wiktor Sołodow i Anatolij Chrabatyj (obaj ZSRR) — po 385 kg.

PUCHAR USA W SIATKÓWCE

W FINALE rozgrywek o puchar USA w siatkówce mężczyzn spotkają się drużyny Stanów Zjednoczonych i ZSRR. W trzeciej rundzie USA pokonały ChRL 3:1 (15:13, 13:15, 15:9, 15:9), a ZSRR wygrał z Kubą też 3:1 (15:9, 14:16, 15:5, 15:10). USA zakończyły rozgrywki z 6 pkt. wyprzedzając ZSRR — 4 pkt., Kubę — 2 pkt. i ChRL — 0 pkt.

TURNIEJ RUGBY W MOSKWIE

MIĘDZYNARODOWY turniej rugby o puchar radzieckiej federacji zdobyli gospodarze. W decydującym meczu drużyna ZSRR pokonała Rumunię 23:18 (9:18). Decydujące o zwycięstwie punkty radzieccy rugbyści zdobyli na 5 minut przed zakończeniem spotkania. Drugie miejsce w turnieju zajęli Rumuni, trzecie drużyna zespół ZSRR, który w czwartek pokonał Czechosłowację 76:6 (40:3), czwarte Polska, a piąte CSRS.

Spojrzenie w przeszłość z myślą o przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

jewcda szczeciński — **Stanisław Malec** oraz przewodniczący RW PRON — **prof. Waldemar Grzywacz.**

Temu dowodowi pamięci towarzyszyła refleksja o wydarzeniach sprzed pięciu lat — proteście, który w sposób pokojowy, dzięki rozwadze obydwu stron — doprowadził do zmian.

Proces socjalistycznej odnowy, zapoczątkowany przed pięciu laty, ugruntowała uchwała IX Zjazdu PZPR. Krok po kroku partia prowadzi do całkowitej zmiany metod sprawowania władzy, by już nigdy nie doszło do wynaturzeń, jakie legły u podłoża konfliktu.

Każdy zdaje sobie sprawę, że zachodzące w życiu społecznym procesy nie mogą odbywać się z dnia na dzień. Chodzi o trwałość zmian, ich ugruntowanie w świadomości nie tylko tych co otrzymali mandat sprawowania władzy w naszym imieniu, lecz u każdego obywatela.

Każdy też wie o barierach i oporach na jakie odnowa napotyka. Jakże często dotykają nas i denerwują niedostatki, trudności. Możemy i musimy pokonać je własnymi siłami, podobnie jak przed pięciu laty sami doszliśmy do porozumienia.

Mamy za sobą — o czym zapominać nie wolno — czas, kiedy słuszny protest robotniczy próbowano wykorzystać do celów sprzecznych z naszą polską racją stanu, przeciwko interesom klasy robotniczej.

Jesteśmy mądrzejsi o tamte doświadczenia, zarówno sprzed Sierpnia 1980 r., z dni pamiętnego protestu w zakładach pracy, jak też z okresu, który nasiąpił później.

Wracając do przeszłości, przecież tak niedawnej, nie możemy zapominać o przyszłości, dla której bardzo istotne są wnioski jakie wysnuwamy patrząc na minione wydarzenia i lata.

Nadal wyż!

NADAL znajdujemy się pod wpływem wyżu. Po przejściu dziś rano ławicy chmur — poinformował nas dyżurny synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz, powinno wyjrzeć słońce. Cała Polska znajduje się bowiem w centrum wyżu, który z wolna przesuwa się na wschód. Temperatura osiągnie 20—22 st., natomiast nocą ok. 12 st. Podobna pogoda utrzyma się przez kilka dni.

Pijana córka zamordowała matkę

GDAŃSK PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku rozpoczęła się rozprawa przeciwko 38-letniej Halinie J. zamieszkałej w Gdańsku. Jest ona oskarżona o pozbawienie życia swojej matki Walerii S. Do tragedii doszło 15 stycznia br. w godzinach wieczornych. Została ona poprzedzona wielogodzinną libacją alkoholową Haliny J. z jej przyjacielem Bronisławem W. Kiedy zabrakło wódki córka wręczyła matce banknot 5-tysięczny prosząc o dostarczenie kolejnej butelki. Waleria S. wyszła, lecz zjawiła się dopiero po kilku godzinach bez wódki i pieniędzy. Pomiędzy matką i córką doszło do sprzeczki i rekoczynów zakończonych śmiertelnym ciosem zadanym przez Halinę J.

Polskie video i magnetofony

(Dokończenie ze str. 1)

dze, zrównał się poziomem ze „szpulowcem", a nawet niektóre typy zostawiły daleko w tyle swoich niezgrabnych protoplastów. Duże, materiałochłonne, skomplikowane w obsłudze i do tego drogie magnetofony szpulowe będą więc produkowane w „Kasprzaku" tylko do początku przyszłego roku (nawet dwukrotna obniżka cen nie zmniejszyła zapasów w magazynach handlu).

W drugiej połowie 1986 roku najprawdopodobniej na ich miejsce wkroczy do fabryki produkcja... **nowego magnetowidu w systemie VHS** — i to jest drugi powód pozbycia się „szpulowców".

CZY będzie to oczekiwane polskie video? W dalszym ciągu trwają rozmowy z partnerami zagranicznymi w sprawie wspólpracy przy wytwarzaniu nowego magnetowidu. I te międzynarodowe przetargi nie pozwalają na podanie zbyt wielu szczegółów konstrukcyjnych.

ZE wstępnych informacji dowiadujemy się, że polskie video będzie wyposażone w tuner telewizyjny, tzn. będzie umożliwiać rejestrowanie wybranej audycji np. w drugim programie telewizyjnym i równoczesne oglądanie pierwszego programu. Podczas szybkiego przewijania taśmy będziemy mogli obserwować, co zostało na niej zarejestrowane. Magnetowid połączymy z gniazdem antenowym odbiornika telewizyjnego bez dodatkowych przystawek. Urządzenie otrzyma programator umożliwiający, w określonym czasie (np. 30 dni) samoczynne zarejestrowanie w danym dniu o oznaczonej godzinie wybranego programu telewizyjnego.

ZANIM na rynek trafi pierwsze polskie video, wróćmy do aktualnej produkcji „Kasprzaka". W tym roku załoga postawiła przed sobą zadanie wyprodukowania 539 tys. tzw. jednostek zapisu magnetycznego i będzie to najwyższy poziom produkcji od 1980 roku. Najwięcej — 417 tys. sztuk, pojawi się radiomagnetofonów mono- i stereofonicznych. Magnetofonów kasetowych będzie 83 tys. Reszta to magnetofony szpulowe i amplitunery (radio ze wzmacniaczem).

WE wrześniu br. rusza produkcja dwuczęściowej wieży stereo, złożonej z amplitunera i magnetofonu kasetowego M-9100, który będzie wyposażony w układ automatyczny wyszukiwania programu, np. ulubionej piosenki, którą mamy nagraną na kasecie, podsłuch przy szybkim przewijaniu taśmy, układ umożliwiający współpracę z zewnętrznym zegarem sterującym, a także system wyciszający zakłócenia dźwiękowe, skonstruowany na podstawie licencji „Dolby". W magnetofonie można będzie wykorzystać trzy rodzaje taśm: żelazowe, chromowe i żelazowo-chromowe. Część produkcji trafi na rynek krajowy, reszta będzie eksportowana.

Inna nowość to popularnej klasy, mały, dwuzakresowy radiomagnetofon RM 132 — o różnych prędkościach przesuwu taśmy, z automatyczną regulacją poziomu zapisu. Będzie stosunkowo tani, wytwarzany w 3 wersjach kolorystycznych.

Nowość to także duży, stereofoniczny radiomagnetofon kasetowy o symbolu RMS 404. Czterozakresowy, wyposażony w nowoczesny mechanizm przesuwu taśmy ze wspomaganiem, świetlny wskaźnik dostrojenia do stacji oraz układ pozwalający zaprogramować samoczynne wyłączenie odbiornika radiomagnetofonu np. przed zaśnięciem. Całość wyposażona w dwa mikrofony o regulowanym położeniu i dwa duże głośniki, którym konstrukcja obudowy gwarantuje dobre własności elektroakustyczne. (Kż)

WYBORY 13-X-1985

(Dokończenie ze str. 1)

Bez osłonek mówiono o problemach, których Sejmowi ubiegłej kadencji nie udało się załatwić, a od kandydatów żądano wręcz przedstawienia własnych przemyśleń oraz recept na zlikwidowanie wszelkiego społecznego zła.

W świetlicy przy ul. Jaśminowej zebrało się ok. 150 mieszkańców z prawobrzeżnego Szczecina. Przed nimi zasiedli: **Wojciech Polaczek** — dyrektor spółki „Rybex" w Szczecinie, **Janusz Prost** — weterynarz, kierownik zakładu terenowego w Gryfinie, **Tadeusz Stadniczeńko** — działacz SD, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Szczecinie oraz **Stanisław Wójcik** — szef Biura Projektów Ochrony Środowiska „Proat" w Szczecinie. Przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego **Józef Kaliszewski** przedstawia po kolei kandydatów na kandydatów zaś lektor Komitetu Wojewódzkiego PZPR dr **Stanisław Baniak** zapoznaje wszystkich z treścią Deklaracji Wyborczej PRON. Wśród zebranych są także: I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR **Andrzej Sperczyński** i wiceprezydent **Zdzisław Pacała**, którzy pilnie przysłuchują się dyskusji.

MIESZKAŃCY przybyli na to spotkanie pragną jednak o kandydatach wiedzieć jak najwięcej. Stąd od razu pada propozycja, aby ewentualni posłowie na Sejm przedstawili jak zamierzają reprezentować w praktyce swych wyborców.

— Z racji swojej obecnej, a także dotychczasowej pracy najlepiej znam zagadnienia gospodarki morskiej. Jest to cały kompleks spraw, które należy rozpatrywać globalnie, bez szufladkowania na poszczególne województwa — mówi Wojciech Polaczek. — I choć dziedzina ta przynosi nadal państwu dochody, nie znaczy to, że nie ma tu problemów. Zagadnieniem dla mnie podstawowym jest kwestia odbudowy bądź zamiany starych statków na nowe. Dotyczy to zarówno floty rybackiej, jak i handlowej.

— Druga sprawa to problem rekreacji w pasie Wybrzeża. Co roku nad Bałtykiem wypoczywa ok. 10 mln ludzi. Trzeba im zapewnić prawidłowe zaopatrzenie w wodę, dostateczną sieć sklepów itd. I jeszcze jedno. Kwestia postępu technicznego. Podam tylko jeden przykład. Sprzedajemy dziś za granicą tonę kalmarów w cenie 900—1200 dolarów. Gdybyśmy mieli odpowiednio nowoczesne maszyny do oprawiania kalmarów i wkładania ich w opakowania jednostkowe, to za tę samą ilość moglibyśmy otrzymać i 2,5 tysiąca dolarów.

— Jestem i inżynierem ichtiologiem, i technologiem przemysłu spożywczego oraz inżynierem ochrony środowiska — stwierdza Stanisław Wójcik. — Stąd moje zainteresowania są dość szerokie, a dotyczą — najogólniej mówiąc — spraw organizacji zarządzania i reformy gospodarczej. Chciałbym, aby właśnie te zagadnienia legły u podstaw działalności Sejmu. I co najważniejsze — nie tony nowych ustaw, ale konsekwentnie realizowana funkcja kontrolna...

— 27 lat temu właśnie tu — w Zdrojach rozpoczynałem pracę jako młody weterynarz — wspomina Janusz Prost. — Dziś mam znów okazję spotkać się z mieszkańcami tej dzielnicy. Uważam, że jeśli zostałbym posłem, powinienem przede wszystkim pilnować, aby piękne i potrzebne hasła z pronowskiej deklaracji były systematycznie wprowadzane w życie. Jestem — z racji zawodu — związany z produkcją zwierzęcą. Jedno co mi nie daje spokoju to niska wydajność w tym zakresie. Nadal popełniane są potężne błędy w pielęgnowaniu oraz żywieniu bydła i trzody. Są też oczywiście pewne braki np. w lekach, ale zawsze dominujące znaczenie ma sam hodowca.

Tadeusz Stadniczeńko na wstępie swej wypowiedzi zapoznaje zebranych z działalnością Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, uwzględniając przy tym konkretne sprawy, które udało się szczecińskiej grupie posłów pomyślnie załatwić.

— Jako poseł będę przede wszystkim obstawał za ugodą i pojednaniem społecznym. Możemy mieć różne stanowiska, ale musimy się dogadać. Wszystkim wówczas będzie się żyło lepiej.

— Chciałbym niejako podpowiedzieć przyszłym posłom na Sejm bardzo ważny temat — odzywa się z sali pan **Stanisław Różański**. — Uważam, że najwyższy już czas, aby opracować ustawę o tworzeniu prawa. Rozmaitych aktów wydaje się tak wiele, że utworzyły one już gąszcz, przez który trudno jest przebrnąć nawet najlepszym prawnikom. Aby zaś kandydatów na kandydatów związać z macierzystym regionem, z ich wyborcami, proponuję, by nasi przedstawiciele zapisali sobie w notesach czerwoną kreską: szybki tramwaj dla połączenia obu części Szczecina. O inwestycję tę trzeba „dobijać się" mocno, by później nie okazało się, że znów zbudowano coś podobnego w Warszawie, Łodzi, czy innym mieście, gdzie sytuacja komunikacyjna nie jest znów aż tak tragiczna...

Pytania rzucane z sali mnożą się. Pan **Subocz** cnice się np. dowiedzieć, co proponowani kandydaci sądzą o kierunkach rozwoju naszego kraju; pan **Drozd** pyta o Fundusz Aktywizacji Zawodowej, który — według niego — „kładzie na łopatki" liczne przedsiębiorstwa, zaś pan **Komorowski** zwraca uwagę na pieniącą się niegospodarność, mimo doskonałych — obowiązujących przecież — systemów prawnych. Pan **Berezowski** natomiast pragnie usłyszeć receptę na zlikwidowanie takich przejawów patologii społecznej jak pijaństwo i narkomania.

— Zahamowanie inflacji — mówi Stanisław Wójcik — to dla mnie wzrost społecznej wydajności pracy, zwiększenie produkcji, dobra płaca (ale tylko za dobrą robotę), dyscyplina — także w zakresie jakości produktu finalnego.

— Jestem za harmonijnym rozwojem wszystkich gałęzi gospodarki, ale i za rozsądnym preferowaniem niektórych z nich jak np. przemysłu przetwórczego i elektronizacji gospodarki narodowej.

— Inflacja, to problem mający swoje początki w organizacji produkcji — dodaje W. Polaczek. — Zaczyna się na samym dole — od kooperanta, kończy na przepływie informacji, która powinna być szybka i trafna. Trzeba stworzyć bariery, aby przedsiębiorstwa nie szły po linii najmniejszego oporu — sięgając łatwo po instytucję cen. PFAZ? Powinien na pewno być hamulcem, ale bardziej konkretnie stosowanym, w zależności od sytuacji w przedsiębiorstwie. Wiem z własnego doświadczenia, że najbardziej ucierpiały firmy, które poszły na szybką redukcję etatów. Te przedsiębiorstwa, gdzie zatrudnienie było „rozdmuchane" do granic możliwości — wyszły obronną ręką.

— Do wypowiedzi przedmówców dodam tylko to, że w zapobieganiu inflacji należy ściśle trzymać się praw ekonomii — stwierdza T. Stadniczeńko. — Ustawa o tworzeniu prawa jest bardzo potrzebna. PFAZ — zgoda, że praktycznie stał się on podatkiem, a powinien służyć przecież aktywizacji zawodowej. I tę funkcję należy mu przywrócić.

— Zagadnięto mnie tutaj co myślę o pladze alkoholizmu i narkomanii — kończy J. Prost. — Uważam, że z tego musi wyleczyć się tylko sam człowiek — i to pod warunkiem, że będzie chciał... Zjawiskom społecznie niekorzystnym należy zapobiegać od najmłodszych lat. Dominujące znaczenie ma wychowanie w rodzinie. Przy okazji chciałem podziękować za to spotkanie, dało mi ono wiele satysfakcji, cieszę się, że myślimy jednakowo...

PRZEWODNICZĄCY zebrania, pan **Mieczysław Czerepowicki** pyta, już „poza protokołem", czy zebrani akceptują przedstawionych kandydatów na posłów do Sejmu. Odpowiedzią są gromkie brawa.

Henryk MORAWSKI

„Niebezpieczny taniec na linie"

Amerykańskie zbrojenia

WEDŁUG opublikowanych na Zachodzie danych, potencjał nuklearny Stanów Zjednoczonych szacowany jest na 26 tys. ładunków jądrowych. Każdego dnia powiększa się on o 5 kolejnych głowic „A" W 11 dni po ogłoszeniu przez Związek Radziecki jednostronnego moratorium na próby z bronią nuklearną, w USA dokonano kolejnego podziemnego wybuchu. Jego siła wynosiła 20 kiloton, a eksperyment przeprowadzono na poligonie odległym o 120 km od Las Vegas, na głębokości 320 m pod ziemią. Trwają również prace nad bronią jądrową „trzeciej generacji" — **laserami „pompowanymi" energią wybuchu bomby nuklearnej.** W bieżącym roku USA planują dokonanie trzech prób z bronią antysatelitarną w kosmosie.

„Będą to najdroższe próby przeprowadzone z największym dotychczas nakładem środków" — oświadczył rzecznik Ministerstwa Obrony. Podczas pierwszego eksperymentu, celem rakiety antysatelitarnej będzie jeden z nieczynnych już satelitów amerykańskich. Przedstawiciel Białego Domu potwierdził w rozmowie z dziennikarzami, iż celem prób kosmicznych z bronią antysatelitarną jest przede wszystkim wywarcie presji na Związek Radziecki w Genewie podczas prowadzenia rokowań rozbrojeniowych i skłonienie ZSRR do przyjęcia amerykańskich warunków i zasad redukcji zbrojeń.

IDEA osiągnięcia przewagi militarnej nad Zw. Radzieckim jako elementu umożliwiającego rokowania rozbrojeniowe z pozycji siły, przyświecała też z pewnością decyzji USA o przeprowadzeniu pierwszej próby z międzykontynentalną rakietą balistyczną typu „MX". Agencja TASS stwierdziła, że celem tej próby jest doprowadzenie do jak najszybszego rozmieszczenia nowych rakiet pierwszego uderzenia nuklearnego. Komentator tej agencji stwierdził, że wszelkie tego rodzaju posunięcia Stanów Zjednoczonych są pozbawione sensu, ponieważ utopią jest idea osiągnięcia przewagi militarnej nad ZSRR.

Amerykański dziennik „New York Times" w artykule sprzed kilku dni stwierdza m. in.

„Próby antysatelitarne to szczególnie niebezpieczny taniec na linie. (...) Obecnie, kiedy Stany Zjednoczone zaczęły próby z bronią kosmiczną i stworzyły pociski, które mogą niszczyć nie tylko satelity, ale również rakiety, ta nowoczesna technologia może sprawić, że Związek Radziecki nie będzie w stanie akceptować układu dającego przewagę Stanom Zjednoczonym. Fakt, że Kongres zezwolił na przeprowadzenie trzech prób niszczenia satelitów w kosmosie, stwarza przerażającą wizję, że wkroczyliśmy na drogę, z której może nie być powrotu".

JAK widać, problemy eskalacji amerykańskich zbrojeń dostrzegane są również w samych USA. W żadnym działaniu amerykańskim w ostatnim okresie nie zarysowała się jednak polityczna wola współpracy nad problemami dotyczącymi losów pokoju na świecie. **(bez)**

Strajk pracowników koncernu „Renault"

Pola Elizejskie zablokowane

W CZWARTEK przez kilka godzin przed południem 200-osobowa grupa robotników państwowego koncernu samochodowego „Renault" zablokowała 75 samochodami firmy ruch na głównej arterii Paryża — Polach Elizejskich.

Blokada — zorganizowana na apel powszechnej konfederacji pracy — CGT — była protestem przeciwko sprowadzaniu do Francji samochodów marki „Renault" produkowanych w zagranicznych filiach. W ub. roku koncern reimportował 160 tys. wozów (m. in. z Hiszpanii, Belgii, Portugalii) co oznaczało utratę pracy przez 8 tys. robotników francuskich.

Interweniowała policja, która rozpędziła demonstrantów. Doszło do starć.

Chiny

Ekspansja mody „mini"

PEKIN PAP. Moda „mini" w Chinach zyskuje coraz więcej zwolenniczek. Po latach purytanizmu w okresie rewolucji kulturalnej następuje powrót do makijażu, ozdobnej biżuterii oraz obcisłych spodni.

W Szanghaju i Kantonie na południu Chin, miastach uchodzących za dyktujące modę, widuje się coraz więcej ubiorów „mini", które rywalizują z dotychczasowymi fasonami ubiorów. Moda „mini" została zaakceptowana bez większych sprzeciwów.

Wysokie rachunki telefoniczne

HAWANA PAP. Na Trynidadzie rozgorzał spór między miejscowym towarzystwem telefonicznym a abonentami. Ci ostatni nie chcą płacić, ich zdaniem, zbyt wysokich rachunków za telefon. Sprawą musiały zająć się władze. Okazało się, że nadpłaty są spowodowane przez dzieci, które w odpowiedzi na liczne oferty typu porno napływające ze Stanów Zjednoczonych, masowo telefonują do USA, składając zamówienia na wydawnictwa pornograficzne.

Nowy szef wywiadu RFN

BONN PAP. 57-letni Hans-Georg Wieck, dotychczasowy przedstawiciel RFN w NATO został mianowany w czwartek szefem zachodnioniemieckiego wywiadu (BND).

Zajął on stanowisko Herberta Hellenbrolcha, który musiał ustąpić w wyniku afery związanej z przejściem do NRD wysokiego funkcjonariusza zachodniego kontrwywiadu, Hansa Joachima Tiedge.

Wielka Brytania

Policjant zastrzelił 5-letniego chłopca

LONDYN PAP. Brytyjska policja znalazła się ponów w centrum krytycznych uwag prasy oraz polityków. Podczas rewizji w mieszkaniu w Birmingham, jeden z policjantów przypadkowo wystrzelił z rewolweru, trafiając śpiącego 5-letniego chłopca. Dziecko zmarło przed przybyciem do szpitala. Jego ojciec został aresztowany jako podejrzany o rabunek.

Zastrzelenie chłopca wywołało falę polrytowanych komentarzy polityków i publicystów. Brytyjska policja od kilku lat jest nieustannie krytykowana za brak wyszkolenia, błędną taktykę i nieodpowiedzialność w posługiwaniu się bronią palną. Zwykły policjant, z wyjątkiem członków specjalnych formacji, nie jest wyposażony w broń palną i nie umie się nią posługiwać. Broń taką otrzymują do każdorazowego użycia członkowie elitarnych formacji, którzy są intensywnie szkoleni w jej obsłudze. Liczne incydenty, często z tragicznymi skutkami, alarmują Brytyjczyków. Iż, broń w rękach policji jest równie groźna dla kryminalistów, jak i dla postronnych ludzi.

Najsłynniejszym przypadkiem bezmyślnego i nieodpowiedzialnego użycia broni było ciężkie postrzelenie w styczniu 1983 r. w Londynie niewinnego człowieka, który został pomylony z poszukiwanym kryminalistą. Stephen Waldorf cudem przeżył trafienie 5 pociskami z policyjnych rewolwerów, a dwaj winni postrzelenia policjanci zostali zwolnieni od odpowiedzialności karnej.

Na przejściu granicznym w Kołbaskowie

Obiekt turystyczny z prawdziwego zdarzenia

W SEZONIE LETNIM słychać wiele utyskiwań na niedostatek obiektów gastronomicznych, hoteowych, punktów tzw. „małej gastronomii". Dużo też do życzenia pozostawia ogólnie pojęta obsługa ruchu turystycznego w placówkach zajmujących się wypoczynkiem.

JASKRAWYM przykładem braku elementarnych punktów usługowych dla turystów przekraczających punkt graniczny w Kołbaskowie jest teren położony po stronie polskiej (w odróżnieniu od zagospodarowanej strony NRD-owskiej). Pisaliśmy o tym wielokrotnie i oto — jak się dowiadujemy — zdecydowano się na budowę obiektu z prawdziwego zdarzenia.

Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Pomerania", które będzie inwestorem, po załatwieniu dokumentów formalno-prawnych z Kombinatem Przedsiębiorstw Ogrodniczych, właścicielem terenu, i Urzędem Gminy w Kołbaskowie, zamierza wybudować tam budynek dwukondygnacyjny z szerokim zapleczem usługowym. Znalazłyby się w nim pomieszczenia z samoobsługowym barem gastronomicznym na minimum 60 miejsc, sklep spożywczo-upominkowy, punkt sprzedaży dewizowej, duży węzeł sanitarny, kilkanaście miejsc noclegowych, a także rozległy parking z małym warsztatem naprawy.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że taka inwestycja jest pilnie potrzebna na naszym reprezentacyjnym przejściu granicznym, bowiem w Lubieszynie, gdzie strona polska, zgodnie z umową, wybudowała dość użyteczny budynek, ruch turystyczny jest znacznie zmniejszony.

Na razie pomysł jest w sferze tzw. uzgodnień. Głównie trzeba wykupić od KPGR 1,5 ha gruntów. Wyznaczenie dobrej lokalizacji oraz wprowadzenie inwestycji do planu zagospodarowania przestrzennego województwa jest już tylko formalnością.

Projekt ma wykonać pracownia projektowa Spółdzielni Produkcyjnej w Ustowie, która wykonuje także prace w miarę szybko. Gdyby wszystko przebiegało zgodnie z ustalonymi planami, za dwa lata obiekt w Kołbaskowie byłby do dyspozycji turystów. **(Pa.)**

Stany Zjednoczone

Komary nie roznoszą AIDS?

WASZYNGTON PAP. Coraz większa liczba zachorowań na AIDS w Stanach Zjednoczonych powoduje nasilające się z dnia na dzień oznaki paniki. Ludzie boją się nawet wymieniać uściski rąk w obawie, by nie zarazić się chorobą.

Obawy te są — zdaniem dra Bruce'a B. Dana, wydawcy „Journal of the American Medical Association" — bezpodstawne i przesadzone.

Inny lekarz, dr Peter Drotman z centrum kontroli zachorowań w Atlancie, podał w wątpliwość szerzące się od pewnego czasu pogłoski, jakoby AIDS przenoszona była również przez komary. Zdaniem Drotmana nie ma na to dowodów. „To, co jest teoretycznie możliwe, nie oznacza wcale, że musi zaistnieć w praktyce" — stwierdził.

Poprawki z historii – ciąg dalszy

Nie mogliśmy uratować pokoju

WRZESIEŃ jest najbardziej melancholijnym miesiącem w Polsce, jak kwiat, od którego nazwy pochodzi. Jest dla Polaków miesiącem najbardziej smutnym w historii. Klęska wrześniowa i faktyczny upadek Powstania Warszawskiego, chociaż trwającego jeszcze dwa dni dłużej, pozostaną w świadomości narodu jako porażki nie do zapomnienia. Co gorsza, przez wiele lat niezmiennie jest wrzesień smutną „okazją" do stawiania sobie zarzutów, do rozrachunków, w których zawsze sobie przypisujemy winę, niefortunnie mieszając nieobliczalne bohaterstwo z polityczną niedojrzałością. Na szczęście od paru ładnych lat przestaje we wrześniowych wspomnieniach dominować motyw „z lancami na czołgi", chociaż być może tu i ówdzie wyświetli się jeden z najgłupszych, chociaż jeden z najpiękniejszych polskich filmów — „Lotna". Jeszcze podczas okupacji poeta napisał: „Przypomnij, jak to na tanki szli nasi śmiało na koniach" i „Przypomnij czołgi niemieckie prute od góry bagnetem". W opowiadaniu „Lotna", pisanym przez Żukrowskiego zaraz po wojnie, ułani atakują niemiecki biwak, tabory. W przerobionej po piętnastu latach na scenariusz „Lotnej" już ułani rąbią czołgi. I tak na lata całe, głupio i rzewnie zostało. Bo i do dziś przecież nie wszystkim potrafił Załuski przypomnieć, uświadomić, że w kampanii wrześniowej walczyła ponad milionowa armia, w której szabel było raptem 15—16 tysięcy i nikt nimi czołgów nie rąbał. Do dziś mało kto chce przypomnieć, że słabość ekonomiczna kraju, słabość techniczna armii brała się nie tylko z winy sanacyjnych, kapitalistyczno-obszarniczych rządów, ale także z przeszło 100 lat niewoli i tylko 20 lat odbudowy kraju.

Nie tylko ekonomiczne, nie tylko militarne stawiamy sobie za Wrzesień zarzuty. Także polityczne, także dyplomatyczne. Historycy przypominają: aneksja Austrii, ugoda monachijska i polski błąd pierwszy — w przeddzień wkroczenia wojsk niemieckich do Sudetów rząd polski wystosował do rządu czechosłowackiego 24-godzinne ultimatum, a następnie wojska polskie wkroczyły na Zaolzie... Autor IV tomu historii Polski, wydanego właśnie po raz dziewiąty, prof. Józef Buszko, pisze: „Agresja ta była aktem niebywałej krótkowzroczności politycznej". Krótkowzroczności?! Tak delikatnie nikt by tego w Czechosłowacji nie określił!

Ten sam historyk, i nie on jeden tylko, drugim błędem Becka nazywa nieprzystąpienie Polski do rokowań brytyjsko-francusko-radzieckich i powiadomienie 18 sierpnia oficjalnie, że Polska w żadnym wypadku nie przepuści przez swoje terytorium wojsk radzieckich w przypadku wojny z Niemcami. Ten błąd, pisze prof. Buszko, „być może spowodował zaprzepaszczenie ostatniej szansy ratowania pokoju". Fakt tamtej decyzji pozostaje faktem i z faktami nie można dyskutować. Ale: czy możemy oskarżać się, czy możemy w ogóle domniemywać, że to „być może" z naszej winy nie „uratowano pokoju"? Więc to „być może" z naszej winy powstała druga wojna światowa? Czy znając plany Hitlera, znając potęgę armii hitlerowskiej, owszem, mniejszą jeszcze wtedy niż podczas napadu na ZSRR, możemy wszelako przypuszczać, że obecność armii radzieckiej w Polsce zmieniłaby tamten rozdział historii, uratowałaby Polaków i Rosjan, i narody 70 pozostałych państw przed pożarem świata przygotowanym i jakże precyzyjnie zrealizowanym przez niemiecki faszyzm? Owszem, nikt, mimo tego co się później stało, nie udzieli na to pytanie odpowiedzi, bo udzielić nie może. Ale nikt też chyba, poza naszymi historykami, nie próbuje domniemywać, że „być może", gdyby nie decyzja Becka i polskiego rządu, to pokój byłby uratowany i nie byłoby tej wojny.

Piszemy o naszych błędach, analizujemy naszą historię, jednak winę za tragedię Polaków i Rosjan, za tragedię 72 państw świata pozostawmy faszystowskim Niemcom. I pamiętajmy, że przeciwko nim stanął ponad milion polskich żołnierzy. Polskich żołnierzy uzbrojonych tak, jak ich się nam w czasie najtrudniejszych dwudziestu lat wolności uzbrić udało. Pamiętajmy o tym nie tylko we wrześniu ale także pisząc historię, tworząc literaturę, nakręcając o Wrześniu filmy, ucząc młodzież historii narodu, który nie ma się czego wstydzić.

— Andrzej TUMIALIS

1 września 1939 — Westerplatte.

Czekając na wielką powieść

Rozmowa z Wojciechem Żukrowskim

— NALEŻY pan do niewielu pisarzy, którzy byli żołnierzami we wrześniu 1939 roku, później działali w konspiracji, by w ostatnim roku wojny znów przywdziać mundur i pójść na front, aby ostatecznie wyrównać rachunki z najeźdźcą...

— 1939 i 1945 to była dla mnie nie ta sama wojna. Wrzesień, a właściwie pełne pięć tygodni oporu było naszą, polską wojną, zanim na dobre nie rozgorzała druga światowa. Biliśmy się samotnie i mężnie. Mimo miażdżącej przewagi wroga w czołgach i lotnictwie, zadaliśmy Niemcom większe straty i dłużej stawialiśmy opór niż potężna Francja, która najpierw zalegała w umocnieniach Linii Maginota nie zdobywając się na przewidziane sojuszniczym porozumieniem, odciążające Polskę działania zaczepne, a później poszła w rozsypkę, choć wspierał ją korpus angielski i armie belgijska oraz holenderska. Byliśmy od początku skazani. Wojska hitlerowskie z ówczesnych Prus i Czechosłowacji pancernymi klinami od razu uniemożliwiły próby utrwalenia linii obrony.

INFORMACJE docierały do sztabu za późno, rozkazy operacyjne dotyczyły sytuacji już nie istniejących. Armie, dywizje i pojedyńcze pułki walczyły w ciągłym styku z napierającym wrogiem. Żołnierz nasz wytrzymywał nawały ognia artyleryjskiego, ciężkie bombardowania z powietrza potrafił niszczyć czołgi, jednak po każdym z takich starć przychodził rozkaz odwrotu. Warto pochylić głowę w hołdzie dla męstwa naszego wrześniowego wojska. Niech pan no tylko pomyśli o pułkach poznańskich, które po tygodniu odwrotu bombardowane i ostrzeliwane, utrudzone morderczymi marszami w pełnym obciążeniu, odcięte od taborów a więc często skazane na żywienie się „na własną rękę", potrafiły przecież ofensywnie zetrzeć się z Niemcami nad Bzurą, zadać wrogowi ciężkie straty. Generał Kutrzeba był z pewnością nie tylko dobrym historykiem wojskowości, ale rozważnym dowódcą, oszczędzającym swoje dywizje i umiejącym użyć ich jak trzeba.

— CZYŻEY we wrześniu 1939 roku przyszło panu walczyć „pod Kutrzebą"?

— Nie. Byłem wówczas oficerem ogniowym baterii wspierającej obronę starych, jeszcze z carskich czasów, fortyfikacji Różanu nad Narwią. Lato było upalne, woda nie stanowiła żadnej przeszkody. Czekaliśmy na te czołgi. Udało się nam kilka uszkodzić, choć Niemcy nocą ściągnęli wraki z przedpola. Utrzymaliśmy linię obrony i później przyszedł niezrozumiały rozkaz wycofania się na niski brzeg. Odwrót dla mnie zakończył się koło Tomaszowa Lubelskiego. W ataku na bagnety, prowadząc pluton świeżo sformowany z rozproszonych oddziałów, zostałem ranny i dostałem się do niewoli. Jak się biłem we wrześniu? Oficer inspekcyjny artylerii dywizyjnej, kapitan Truszkowski, podał mnie do Krzyża Walecznych.

— Z pańskiej biografii upowszechnionej ostatnio publicznie w związku z tym, że kandyduje pan na posła z krajowej listy wyborczej, wiemy, iż nie trafił pan jednak do jenieckiego obozu...

— MIAŁEM trafić, ale przy pomocy sanitariuszek-harcerek uciekłem z jenieckiego szpitala i od tej chwili aż do wyzwolenia musiałem się ukrywać. Schronienie, a także szansę działania w ruchu oporu znalazłem między robotnikami w kamieniołomie firmy Solvay na przedmieściach Krakowa. Byłem wiertaczem, potem mechanikiem przy kompresorze a nawet pomocnikiem strzałowego. Jak się można domyśleć materiał, którym dysponowaliśmy wybuchał w tamtych latach nie tylko w naszym kamieniołomie. Na dobra sprawę to że przeżyłem te moją i naszą prywatną wojnę z okupantem to całkowity przypadek, bo tylu wspaniałych chłopców, kolegów i przyjaciół położyło głowę...

— CZY W OKRESIE, o którym pan mówi, można upatrywać narodzin pomysłu napisania „Dni klęski"?

— Drążył on mnie od pierwszych powrześniowych dni. My, pokolenie wychowane w wolnej Polsce, nie mogliśmy pojąć, jak państwo zdolne zbudować w ciągu kilkunastu lat własny port w Gdyni czy Centralny Okręg Przemysłowy, które zresztą po dziś nam służą, mogło się rozpaść w niespełna półtora miesiąca. Nie pogodziliśmy się z klęską. Podjęliśmy walkę na własną rękę. Przecież te organizacje zbrojne: AK, BCh, AL to są cywile, ochotnicy, cierpliwie i przy śmiertelnym ryzyku uczący się rzemiosła wojennego. Zawodowi wojskowi byli nieliczni, po prostu nie chcieli rosnących sił puścić na żywioł, pragnęli zachować jakiś wpływ na nie. Ale wróćmy do „Dni klęski". Otóż pierwotny tytuł miał brzmieć „Pogodne niebo". Ta przeklinana słoneczna pogoda, bezchmurne niebo z buszującymi bezkarnie niemieckimi samolotami, niebo, ku któremu wspinały się żałobne dymy płonących miast i wiosek. Wydawnictwo narzuciło mi inny tytuł, ale dla mnie ważniejsze wydawało się, że mogę pokazać walkę narodu, wolę obrony, bohaterów i zwykłych ludzi, którzy tylko spełniali swój synowski obowiązek wobec Matki-Ojczyzny.

— Udało się to panu, udało się również wielu innym...

— NASZA „prywatna" wrześniowa kamoania znalazła większe chyba nawet odbicie w polskiej literaturze niż reszta działań, choć te późniejsze miały i większy wpływ na losy narodu i stanowiły znaczniejszy kapitał polityczny. Jeszcze na emigracji wojennej Wańkowicz napisał „Wrzesień żagwiący", „Westerplatte" i książkę o „matorze szalonym" — tak go nazywali Niemcy — Hubalu. Po wojnie posypały się dalsze pozycje. Jan Józef Szczepański, również wrześniowy artylerzysta, napisał „Polska jesień", Stanisław Zieliński „Przed świtem" i ironiczne „Dno miski". Putrament zrobił nam wykład o polityczno-ekonomicznych przyczynach naszej samotności i załamania się w roku 1939, jak to u niego — bardzo sugestywny z dosadnymi przykładami. Nie mówię już o masie pamiętników o bardzo różnej wartości, stanowiących jednak bezcenny materiał dla przyszłego twórcy, który chciałby się podjąć epickiego dzieła.

— PRZYSZŁEGO twórcy? A dzisiejsi, z panem i pańskimi rówieśnikami, mającymi rzecz bezcenną — wrześniowe doświadczenia?

— Proszę pana. Lew Tołstoj swoją panoramę wojny obronnej przeciwko Napoleonowi pisał jako wnuk, miał dystans, wiedział co w legendę zamienić, jak dumę narodową utrwalić, bo to siła nie tylko na polu bitwy przydatna. A na przykład Szołochow swoją wspaniałą epikę wojny domowej przekazał sięgając do własnych wspomnień i opowiadań towarzyszy. Nie ma więc jednej recepty na arcydzieło historyczne. Pewne jest, że wrześniowe boje wciąż czekają na swoją wielką powieść. Zanim się ona pojawi, powinniśmy, moim zdaniem, zdobyć się na zebranie antologii wrześniowej od Andrzejewskiego począwszy, a na pańskim rozmówcy kończąc. Sądzę, że taki tom dałby młodym pełniejszy pogląd na to, co się wtedy na ziemi naszej wydarzyło, jaką cenę przyszło nam za owo NIE! krzyknięte w twarz Hitlerowi zapłacić i jakie — w sumie zbawienne — skutki ma to nie tylko dla nas, ale dla całej Europy, więcej — dla całej ludzkości.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Krzysztof STRZELECKI

Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych — sympozjum krytyków sztuki

W dobrym kierunku

DWUDZIESTOLETNIA historia Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych — to 20 lat zabiegów organizatorów o doskonalenie formuły tego bienale, które zrodziło się z aktywności szczecińskiego środowiska plastycznego dla idei wzajemnego poznania, a więc zbliżenia ludzi i ich sztuki w kręgu naszego obozu. Wielka sprawa, której kształt nie może być nie dopracowany, tym bardziej, że szczecińska impreza jest jedyną tego typu w socjalistycznym gronie krajów.

Kiedy patrzy się z perspektywy minionego czasu, widać wyraźnie, jak wielkim skokiem naprzód było sformułowanie, tyczące trójczłonowości imprezy „ekspozycja — plener — sympozjum", do maksimum angażujące nie tylko samych artystów, ale i krytyków sztuki, zobligowanych do przyjazdu i dyskusji w nadodrzańskim grodzie. Przypomnę, że począwszy od VIII Prezentacji w 1979 r. nie ministerstwa, czy związki, a krytycy sztuki w poszczególnych krajach mają typować artystów uczestniczących w ekspozycji, zaś w katalogu zamieszczać swego rodzaju uzasadnienia, rysując ich sylwetki twórcze. Szczecin zaś zostaje kreowany ośrodkiem myśli krytycznej.

Właśnie wynikiem postulatów, zgłoszonych na sympozjum krytyków sztuki, dwa lata temu powołano do życia Radę Programową Prezentacji pod przewodnictwem **Ireneusza J. Kamińskiego** z Lublina, która dla tegorocznej XI Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych przewidziała hasło „Konkret społeczny w malarstwie".

Tak w ogromnym skrócie — oczywiście — przedstawia się dotychczasowa historia udoskonalania kształtu prezentacji.

Do 15 września trwa na Zamku XI Prezentacja, w Kamieniu Pomorskim odbył się trzytygodniowy międzynarodowy plener, którego owocem jest wystawa w Muzeum Regionalnym otwarta do końca miesiąca. Odbyło się też międzynarodowe sympozjum krytyków sztuki w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego w Szczecinie. Trzydniowe obrady sympozjum zazębiły się z ostatnimi dniami pleneru tak, że nastąpiło spotkanie jednych i drugich uczestników na wystawie w Kluble „13 Muz". To gwoli pełnej informacji, bo mnie w tej chwili interesuje pytanie: o ile omawiane IV sympozjum posunęło sprawę prezentacji do przodu?

Na wstępie jeszcze jedno — dwa lata temu w sympozjum uczestniczyło tylko trzech krytyków zagranicznych, w omawianym czwartym — liczba ta się podwoiła. Przyjechali: **Borys Bernstein** (ZSRR), **Gisele Blank** (NRD), **Virgil Mocanu** (Rumunia), **Blanka Stehlikova** (CSRS), **Dymitr G. Dymitrow** (Bułgaria) oraz **Annamaria Szoke** (Węgry). Polskę reprezentowało kilkanaście osób z kilkuosobową ekipą z redakcji dwu miesięcznika „Sztuka" pod wodzą redaktora naczelnego **Andrzeja Skoczylasa**, członka Rady Programowej Prezentacji. Komisarzem sympozjum był publicysta tejże „Sztuki" **Krzysztof Stanisławski.** W zasadzie zaprezentowane były wszystkie większe ośrodki myśli krytycznej — poza Warszawą również Kraków, Poznań, Bydgoszcz, no, i oczywiście Szczecin. Szkoda tylko, że jakiś „wypadek losowy" zmusił Ireneusza J. Kamińskiego z Lublina do odwołania swego przyjazdu w ostatniej chwili. Z dwu wytypowanych przez redakcję „Sztuki" uczestników XI PMKS przybył jedynie Jerzy Szot, szkoda, że Jerzy Duda-Gracz przebywa aktualnie za granicą.

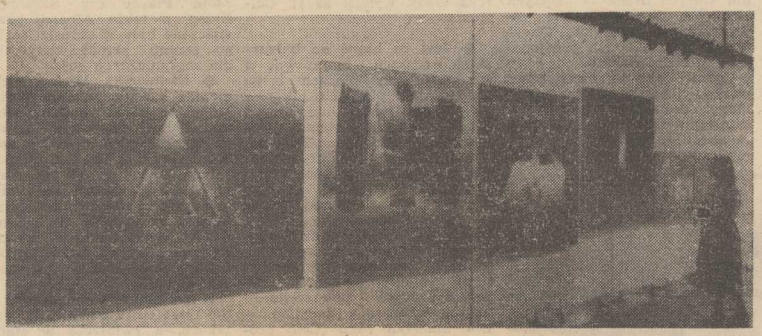

Przed obrazami Pauli Ribariu z Rumunii trzeba się skupić.

Foto — St. Cieślak

Dyskusja ujawniła, że informacje o haśle XI Prezentacji „Konkret społeczny w malarstwie" nie dotarły do zagranicznych kontrahentów w ogóle, utykając zapewne gdzieś po drodze w ministerialnych czy związkowych biurkach. Biurokracja i tym razem zwyciężyła skrupulatność szczecińskiego Biura Wystaw Artystycznych, które owe listy wysłało w terminie.

Po drugie okazało się też, że w różnych krajach bardzo trudno przebić barierę decyzji. Krytycy sami jednak nie decydują o wyborze, **sprowadzeni w najlepszym razie do roli konsultantów.** A więc i tu pobożne życzenia organizatorów rozmijają się z praktyką. Polska jest tu chlubnym wyjątkiem!

Dużo czasu poświęcono sprawie hasła, rozważano, czy nie można by się było bez niego obejść. W końcu jednak przeważył wniosek, że jest potrzebne, gdyż nadaje kierunek artystycznym koncepcjom malarzy, a przecież i tak każdy z nich potraktuje je po swojemu. Notabene i tak ten „konkret społeczny" w malarstwie XI PMKS udało się ocalić, gdyż po prostu tkwił w świadomości artystów. Skoro nie możemy przekroczyć pewnych barier autonomicznych krajów-kontrahentów, trzeba znaleźć sposób na bardziej osobiste zaangażowanie krytyków już w czasie przygotowań do następnej prezentacji. Przeszedł wniosek w sprawie umiędzynarodowienia Rady Programowej, co z kolei musi pociągnąć za sobą pewne innowacje natury organizacyjnej.

Generalnie biorąc — trzeba by przestawić chronologię imprez towarzyszących. W zasadzie wystarczyłoby przesunąć termin sympozjum na początek prezentacji, a krytyków ściągnąć do Szczecina parę dni wcześniej, aby mogli mieć wpływ na sposób eksponowania dzieł swoich wybrańców, wtedy z pewnością poczuliby się współgospodarzami prezentacji, co jest takie ważne w tej całej sprawie.

„Piętą achillesową" zamkowych spotkań międzynarodowego malarstwa są katalogi, a raczej ich brak. Na inauguracji XI PMKS otrzymaliśmy jedynie skromny informator, na reprezentacyjny katalog z dokumentacją całości, wielojęzycznymi tekstami i barwnymi reprodukcjami musimy poczekać do... przyszłej XII Prezentacji. Tak nie może być w przyszłości! Jest konieczna modyfikacja kalendarza organizacyjnego.

We wrześniu po zakończeniu XI Prezentacji ma się zebrać Rada Programowa, uporządkować postulaty, wybrać jedno z zaproponowanych haseł („Malarz a rzeczywistość", „Natura, jako prowokacja artystyczna" itp.), no, a przede wszystkim położyć większy nacisk na sympozjum w jego sensie teoretycznym. Wydaje mi się np. bardzo ciekawym tematem, zaproponowanym w dyskusji, problem wpływu mass-mediów na twórczość malarską.

Należy sądzić, że ewolucja szczecińskich prezentacji idzie w dobrym kierunku, co potwierdziło nader owocne sympozjum, na którym akcentowano, że szansą i wartością tej imprezy jest jej chlubna tradycja, pielęgnowana od lat.

Urszula POMORSKA

Artystą być...

Po egzaminach do wyższych uczelni

PRAKTYCZNIE zakończyła się tegoroczna rekrutacja na studia w szkołach artystycznych. Jeszcze tylko wrześniowy nabór na kierunek reżyseria dramatu, być może dodatkowa rekrutacja w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, która nie zapełniła w lipcu wszystkich miejsc i można będzie powiedzieć, że wszystkie indeksy zostały rozdane.

OD kilku już lat limit przyjęć pozostaje nie zmieniony, również w tym roku przygotowano 1 200 miejsc. Dokładnie połowa — 600 przypada na 8 szkół muzycznych, 420 na 6 plastycznych, a 180 osób rozpocznie studia teatralne bądź filmowe. O te miejsca ubiegało się 3 467 osób. Stosunkowo najwięcej chętnych było do szkół teatralnych — 1 243, a najmniej do muzycznych — 1 083, ale w tym wypadku liczba chętnych jest ograniczona wymogiem ukończenia szkoły muzycznej II stopnia. Zainteresowanie studiami artystycznymi utrzymuje się na dość wysokim poziomie. Nie co lepiej — jak wynika ze wstępnych ocen napływających do Zarządu Szkół Artystycznych MKiS — było w tym roku z przygotowaniem kandydatów. Głównie dotyczy to jednak praktycznej części egzaminów, gdyż wtedy, gdy kandydaci musieli wykazać się wiedzą o Polsce i świecie współczesnym z elementami historii, a także z teorii wybranej dziedziny kultury, poziom odpowiedzi nie był zachwycający.

NA wszystkich kierunkach studiów artystycznych przyznawane są dodatkowe punkty kandydatom pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Wśród tegorocznych kandydatów było 995 z rodzin robotniczych i tylko 90 z chłopskich, łącznie stanowili oni ok. 31 proc. Taki sam procent stanowią wśród tych, którzy zdali egzamin. Wymowa tych liczb jest zatem taka, że egzamin wstępny nie jest wcale najważniejszą barierą w dostępie młodzieży z tych środowisk do wykształcenia artystycznego. Za mało osób przystępuje do egzaminów, a przyczyną jest słabo rozwinięty ruch amatorski w postaci szkolnych zespołów, ognisk plastycznych, teatralnych, kół zainteresowań i podobnych form aktywnego uczestnictwa w kulturze, które umożliwiałyby jednocześnie otoczenie utalentowanych jednostek wcześniejszą opieką.

Każdego roku o tej porze ożywiają się dyskusje, czy miejsc w szkołach artystycznych nie jest zbyt mało. Wrażenie takie mają nie tylko ci, którzy zdali egzamin, ale nie zostali przyjęci z braku miejsc, lecz również osoby odpowiedzialne za kształcenie kadr, zwłaszcza dla oświaty. Niedobór nauczycieli wychowania plastycznego i muzycznego, instruktorów zespołów artystycznych jest bardzo znaczny. Z tego punktu widzenia można by kształcić ich więcej. Nie pozwalają jednak na to warunki, w jakich pracują uczelnie artystyczne. Tylko 2 z nich (muzyczna w Warszawie i plastyczna w Łodzi) mieszczą się w budynkach wybudowanych po wojnie i dla nich zaprojektowanych. Pozostałe są znacznie starsze, co powoduje konieczność wydatkowania sporych sum na remonty i modernizacje przystosowujące do potrzeb szkolnictwa artystycznego.

NA MATERIALNE kłopoty szkolnictwa artystycznego rzutuje również słaby rozwój krajowego przemysłu produkującego środki służące artystom. Farby dla malarzy sprowadzane są za dewizy, to samo dotyczy instrumentów muzycznych. Sytuacja płatnicza kraju zmusza do limitowania przeznaczonych na te zakupy środków, więc nic dziwnego, że ich brakuje.

Nacisk potrzeb oświaty jest jednak tak wielki, że od przyszłego roku przewiduje się otwarcie w kilku istniejących już uczelniach nowych wydziałów wychowania plastycznego i muzycznego. Zarząd Szkół Artystycznych będzie w związku z tym zabiegał o powiększenie limitu miejsc. Jest to niezbędne, jeśli chcemy, żeby ciekawy program estetycznej edukacji młodego pokolenia nie napotkał na nieprzezwyciężoną barierę w postaci braku odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Witamy nowy rok szkolny

Ponad 8 milionów

MAŁE i duże, pracowite i leniwe, grzeczne i niesforne, cała ponad ośmiomilionowa uczniowska brać rozpoczyna 2 września swój rok szkolny.

Władze, ludzie odpowiedzialni za oświatę dołożyli wielu starań, aby na ile to możliwe, był to rok lżejszy niż poprzednie. By więcej podręczników dotarło do szkół na czas, a kupno zeszytów, fartuszków i butów nie było dla rodziców nierozwiązalnym problemem, by programy nauczania były dostępniejsze, by pozyskać możliwie najwięcej wykwalifikowanych nauczycieli. Budowlani zakasali rękawy, dzięki czemu na 1 września zostanie oddanych do użytku ponad 1000 nowych placówek oświatowych.

Mimo tych wszystkich zabiegów w szkołach będzie jednak tłok. 670 tys. pierwszoklasistów oczekuje nauka na dwie zmiany. Nie wszystkie podręczniki dotrą na czas, nie wszystkie dzieci będą mogły w pierwszych dniach września mieć normalne lekcje w szkole zajętej przez budowlanych pospiesznie kończących remont. Dzieci może to zbytnio nie zmartwi, ale nauczycielom przyczyni sporo kłopotu w realizacji i tak napiętych programów.

Powinno je ułatwić mimo wszystko lepsze zaopatrzenie w pomoce naukowe. Od kilku lat istnieje centralny rejestr pomocy potrzebnych do nauki poszczególnych przedmiotów w szkołach podstawowych i centralne ich zamawianie u producentów. W ten sposób dąży się do uzyskania mniej więcej równomiernego stanu posiadania szkół, unikając sytuacji, w której jedne są wyposażone tylko w kredę i gąbkę, inne w nowoczesną aparaturę z mikrokomputerami włącznie.

Jest nadzieja, że w lepszych warunkach będą pracować uczniowie szkół zawodowych. Na posiedzeniu Prezydium Rządu w sierpniu rozpatrzony został program rozszerzenia współpracy szkół zawodowych i warsztatów szkolnych z zakładami pracy. Wprowadzenie opieki patronackiej zakładów pracy nad szkołami zawodowymi i warsztatami szkolnymi ma przynieść nie tylko lepsze zaopatrzenie tych szkół w materiały do produkcji, ale ułatwić kształcenie młodzieży przez współdziałanie szkół i zakładów pracy w planowaniu zajęć dydaktycznych, organizowanie stanowisk szkoleniowo-produkcyjnych w zakładach pracy.

Są to wszystko bardzo istotne przedsięwzięcia poprawiające warunki nauki. Dobrych nauczycieli, samych piątek i sympatycznej „budy" życzymy więc naszym dzieciom w nowym roku szkolnym.

Halina SZYPULSKA

Bułgarska Riwiera

Słońce jak na zamówienie

„BUŁGARSKA Riwiera" jest w pełni sezonu turystycznego. Pogoda sprzyja wypoczynkowi. Słońce jak na zamówienie. Piaszczysta plaża w Złotych Piaskach jest przepełniona od wczesnego rana aż do zachodu słońca, z krótką przerwą na obiad między dwunastą i czternastą. Wtedy urlopowicze udają się do swoich hoteli i pensjonatów na obiad i małą sjestę. Ale i w tym czasie plaża nie jest pusta, a raczej przerzedzona. Okupują ją z różnych okolic Bułgarzy, którzy posilają się pod parasolami na plaży albo w przyplażowych restauracyjkach, w których można zjeść pirżołę i smażoną rybę z czosneczkiem i pomidorami.

Tych przyplażowych restauracyjek jest w tym roku znacznie więcej aniżeli w roku ubiegłym. Ceny w zasadzie utrzymują się na tym samym poziomie. Jednak w niektórych restauracjach, zwłaszcza przy hotelach, „narzuty turystyczne" są spore. Na brak napojów gazowanych nikt nie może narzekać. Są dostarczane systematycznie i w dużych ilościach, nawet do najmniejszych kiosków. Powodzeniem cieszą się „Schewppsy" grejpfrutowe i pomarańczowe, no i oczywiście zimna „Coca".

◆ **Poważna część kurortu „Drużba"**, zwłaszcza ta najstarsza i najbardziej wysłużona na czarnomorskim wybrzeżu, znajduje się w remoncie. Niektóre budynki są dosłownie restaurowane od podstaw. Jednocześnie przeprowadza się różne prace modernizacyjne w urządzeniach komunalnych. Tak więc, budulec, cegły, dźwigi, betoniarki, rozkopane poletka i wertepy, dominują w krajobrazie starej części pierwszego czarnomorskiego kurortu „Drużba".

Ale zieleń jest tu przepyszna, miejscami przypomina życiodajny busz. I powietrze doskonałe, orzeźwiające w cieniu starych drzew i gęstych, zielonych krzewów. Nie zapomniano o kwiatach. Cieszą wzrok przy wielkich pensjonatach i uzdrowiskach.

Czynny jest leczniczy basen siarkowy, bardzo dobrze utrzymany, odnowiony, z przyjemną, uśmiechniętą obsługą, co działa dodatkowo łagodząco na kuracjuszy przybywających tu prawie ze wszystkich krajów socjalistycznych. Basen siarkowy cieszy się zasłużoną renomą. Zaraz przy nim jest kafejka, w której można się napić dobrej kawy. Na ogół brak w sklepach kawy, tak samo jak i prawdziwej herbaty, ale w kawiarenkach kawę można dostać i nawet herbatę.

◆ **W Złotych Piaskach znajduje się basen „mineralny"** w hotelu „International". Za 1.20 lewa można popływać w krytym basenie z autentyczną mineralną wodą, która wzmacnia cały organizm i po dłuższym korzystaniu z kąpieli czyni cię gibkim i sprawnym. Kąpałem się w tym basenie. Mogłem stwierdzić, że woda w basenie jest idealnie czysta, i w sposób niedostrzegalny, bez przerwy ulega wymianie. Temperatura wody wynosi 25 st. Celsjusza.

◆ **Jest co kupić na bułgarskich wczasach** i to zarówno w kioskach przy plażach i na spacerowych plantach, jak również w pawilonach handlowych przy większych hotelach. Towary są różnorodne. Tkaniny, konfekcja, wyroby trykotażowe, obuwie, sprzęt sportowy i turystyczny. Pawilony handlowe i kioski są dobrze zaopatrzone (są poszukiwane przez Polaków bluzki, podkoszulki, skarpetki, rajstopy, rękawice letnie i zimowe, na futerku itp.) Ceny niektórych artykułów przemysłowych powszechnego użytku są nieco wyższe, aniżeli w ubiegłym roku. (Ceny produktów spożywczych są nie zmienione. Wyższe są ceny na warzywa i owoce — nieznacznie). Zwiększyła się liczba bułgarskich „Pewexów".

◆ **Jak zwykle sporo jest zagranicznych gości**, ale z Zachodu jest znacznie mniej aniżeli pod koniec lat siedemdziesiątych. Bułgaria dla Zachodu jest coraz droższa, a bierze się to stąd, jak mi opowiedział przedstawiciel „Bałkantouristu", że na Zachodzie przez wiele lat przyzwyczajono się do tego, że wypoczynek w Bułgarii jest bardzo tani.

Goście z Zachodu są przede wszystkim z RFN i krajów skandynawskich.

Z krajów socjalistycznych najwięcej jest turystów z ZSRR i Polski. Przypuszcza się, że ponad 200 tys. Polaków spędzi urlop na bułgarskim wybrzeżu. Na ogół przyjazdy z krajów naszego obozu mają charakter zorganizowany. Bardzo mało jest indywidualnych turystów z zagranicy, o czym można się m.in. przekonać po małej liczbie samochodów z zagraniczną rejestracją. Natomiast znacznie więcej jest na wybrzeżu bułgarskich urlopowiczów, znacznie więcej aniżeli na przykład pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy to Złote Piaski czy Słoneczny Brzeg, a także Albena, przeznaczone były w okresie letniego sezonu przede wszystkim dla zagranicznych gości.

◆ **Nadmorska Warna pięknieje** z każdym rokiem. Wznoszone są nowe hotele, bloki mieszkalne, zasiedlono nowoczesną dzielnicę mieszkaniową Władysławowo (od nazwy polskiego króla) na 70 tys. osób. W budowie znajduje się monumentalny „Pałac sztuki"; generalnej rozbudowie ulega warneński teatr, Radio-Warna ma się przenieść do nowego budynku, powiększany jest nadmorski park.

W godzinach popołudniowych tłok jest na warneńskich deptakach, a zwłaszcza w starómiejskiej dzielnicy wyłączonej z ruchu kołowego i zamienionego w corso, przy którym znajdują się ciągi magazynów i sklepów. Witryny są nowocześnie dekorowane. Asortyment towarów dosyć urozmaicony. Widać wyraźnie, że ojcowie tego trzeciego co do wielkości miasta w Bułgarii starają się zadowolić wymagania turystów.

Rozwój bułgarskiej farmakologii powoduje, że zagraniczni turyści zaopatrują się w warneńskich aptekach (jest ich zresztą niewiele) w różne leki, co powoduje chwilowy ich brak, zwłaszcza jeśli chodzi o leki na choroby gastryczne i paradontozę. Powodzeniem cieszą się bułgarskie kosmetyki. Niektóre z nich, produkowane są na zagranicznych, w tym francuskich, licencjach.

◆ **Dwie specyficzne uliczki** nie opodal dworca kolejowego w Warnie, bardzo uatrakcyjniły krajobraz tego portowego miasta. Obie ochrzczone zostały przez miejscowych nazwami: Uliczka „zrób sobie sam" i uliczka „napij się sam".

Na pierwszej z nich, w parterach starych kamieniczek gruntownie odnowionych, znajdują się sklepiki dla mniejszych i większych majsterkowiczów, domowych „złotych rączek", dla ludzi, którzy sami zajmują się malowaniem mieszkania, stolarką, ślusarką itd. W sklepikach sprzedaje się wszystko co jest potrzebne do odnowienia mieszkania, tapetowania, malowania, naprawiania urządzeń sanitarnych, naprawienia elektryczności (czy też założenia), radia czy telewizora, urządzenia kuchni. Są też na tej ulicy optycy, zegarmistrze, fotograficy. Sklepiki są samoobsługowe, można dowolnie wybrać co się komu podoba i co komu jest potrzebne (o ile oczywiście to „coś" jest w sklepiku) i poradzić się sprzedawcy, który zazwyczaj jest fachowcem.

Druga uliczka, która jeszcze pachnie farbą świeżo wymalowanych kamieniczek, jest ulicą wyłącznie restauracyjek, kafejek, tawern, barów. Lokaliki z gustem urządzone, każdy inny w kolorycie i wyposażeniu wnętrza. Niektóre z nich mają tarasy lub patio. Na chodnikach stoją stoliki pod barwnymi parasolami, chroniącymi przed dokuczliwym o tej porze roku, słońcem. Są parkiety do tańca przy aparaturze stereofonicznej i dobrych zespołach muzycznych (niektóre sprowadzone z Polski i NRD), dyskoteki i salony gier mechanicznych.

Wieczorem „zabawowa" ulicka oświetlona jest starymi latarniami, rozbrzmiewa muzyką i wesołym gwarem.

Marcin BETE

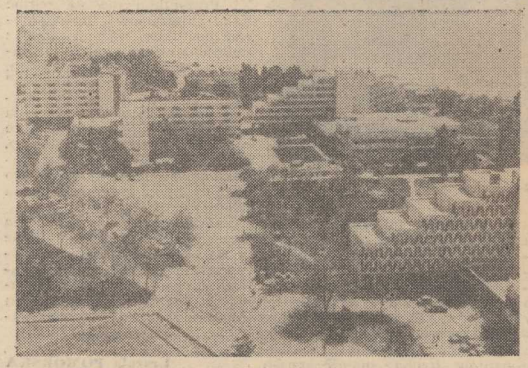

ALBENA — znany bułgarski ośrodek wypoczynkowy nad Morzem Czarnym. CAF — BTA

Nasz reporter na szwajcarskiej autostradzie

Nic za darmo ◆ Opodatkuj się sam!

W EUROPIE pozostało już niewiele krajów gdzie autostrady (względnie tzw. drogi szybkiego ruchu) są bezpłatne. Do nich zaliczyć należy kraje socjalistyczne i Republikę Federalną Niemiec. Nawet Jugosławia przed kilku laty wprowadziła pobieranie opłat za jazdę autostradą, a od początku 1985 roku zasada taka obowiązuje także w Szwajcarii.

Ten niewielki kraj ma już dziś prawie tysiąc kilometrów wspaniałych autostrad. Jest to wiele, bowiem najdłuższa trasa (wiodąca po przekątnej z północnego zachodu na południowy wschód) wynosi zaledwie 240 km. Dziś praktycznie do wszystkich większych ośrodków miejskich, przemysłowych i turystycznych dojechać można autostradą. Drogi te jednak wiodą przez górzyste tereny, przełęcze i doliny. Utrudniona więc jest budowa tych szlaków. Na wielu odcinkach można spotkać dziesiątki tuneli. Najdłuższy prowadzi na południe pod Alpami przez St. Gothard. Jego długość wynosi 14 kilometrów. Tak jak i inne tunele o długości przekraczającej 2 tys. metrów, jest wyposażony w klimatyzację i kamery telewizyjne. Wspomniany tunel St. Gothard jest najdłuższym tunelem na świecie (obok niego jest drugi, przeznaczony dla kolei, ale ten liczy sobie już ponad 80 lat).

Autostrady w Szwajcarii to chyba jedyne na świecie tego typu trasy, na których nie może być mowy o monotonii jazdy. Wiadukty, mosty, tunele, zakręty wprowadzają tyle urozmaicenia dla zmęczonego oka kierowcy, że nie powinno występować znużenie autostradowe. Jeśli do tego dodamy estetyczne parkingi wyposażone w toalety, telefony i miejsca do konsumpcji oraz miniścieżki zdrowia, to mamy obraz tej komunikacyjnej sieci przecinającej alpejski kraj pełen słońca, zieleni, a także... śniegu w okresie lata na najwyższych szczytach i niektórych przełęczach.

Szybkość dozwolona — 120 kilometrów na godzinę.

W tym roku — jak się rzekło — wprowadzono opłaty za przejazd autostradami. Ale praktyczni, myślący ekonomicznie Szwajcarzy nie skorzystali ze wzorów innych państw, gdzie obowiązują już od lat opłaty. Zarówno we Włoszech, Francji, jak i Jugosławii ustawione są przy każdym zjeździe z autostrady kioski z pracownikami pobierającymi opłaty. Są to z jednej strony pewne inwestycje, z drugiej zaś obsługa liczy kilkuset tysięcy pracowników. Szwajcaria poszła inną drogą.

Wydrukowano specjalne etykiety, które należy umieścić na przedniej szybie samochodu osobowego lub ciężarowego, a także na przyczepie kempingowej. Na bagażowej przyczepie nalepka musi być umieszczona na przedniej burcie, na motocyklu zaś na przednim błotniku. Mieszkańcy Szwajcarii na początku br. mogli wykupić takie plakietki w stacjach benzynowych, stacjach serwisowych, automobilklubie względnie na poczcie. Ten mały karnet samoprzylepny praktycznie jest nie do oderwania. Koszt na cały rok wynosi 33 franków (ok. 13 dolarów). Tak więc każdy opodatkowuje się sam, ale jednocześnie każdy wie (turysta dostaje na granicy dokładną informację), że jazda autostradami bez wspomnianej nalepki może kosztować 100 franków kary oraz obowiązek wykupienia etykietki za 30 franków.

Tylko dwa miesiące w roku nie obowiązują opłaty — w grudniu i styczniu. Wynika to z czysto propagandowego aspektu, ale także z faktu, że w tych miesiącach czasami może się zdarzyć, że na niewielkich odcinkach autostrady mogą być trasy nieprzejezdne. A to za sprawą śnieżycy lub niespodziewanej lawiny...

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Dwa lata trwała debata w szwajcarskim parlamencie na temat wprowadzenia tych opłat. Była podyktowana troską o ochronę naturalnego środowiska. W pierwszej fazie dyskusji chodziło tylko o ograniczenie szybkości do 100 km. Wtedy posypały się protesty. Po co wydawano tyle pieniędzy na budowę autostrad, skoro teraz ogranicza się szybkość? Takie właśnie były głosy, które przeważyły szalę. Postanowiono więc pozostać przy dotychczasowej prędkości, a w zamian za możliwość szybszego poruszania się, wprowadzić wspomnianą opłatę, która w dużym procencie przeznaczona będzie na inwestycje związane z ochroną naturalnego środowiska. (AZ)

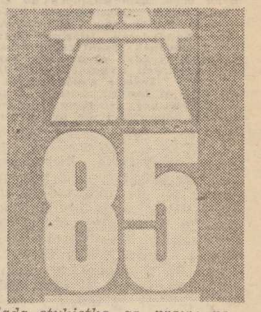

TAK się prezentuje sieć autostrad w Szwajcarii i tak wygląda etykietka za prawo poruszania się po nich (tło niebieskie, a pod datą '85 komputerowy numer karty).

Przed budową zapory na Skawie

ŻYCIE NA DNIE JEZIORA

WSPINAM SIĘ stromą górską ścieżką, która jeszcze rok temu, zanim nadeszła letnia nawałnica, była przejezdną drogą. To ten dom. Z gankiem i białymi kolumienkami. Dom marzeń ojca Janiny Barbary Górkiewiczowej. Ogród pełen kwiatów. I na ścianie frontowej nazwa: „Juliwładek".

Z okien pokoju widok na dolinę Skawy i na wieńczące horyzont szczyty Beskidu Małego. Kilkanaście kilometrów stąd na południe sięga chmur masyw Babiej Góry.

— Widział pan te paliki obok ogrodu — pyta pani Górkiewiczowa. — To granica, której sięgną wody zalewu. Za kilka lat ten dom znajdzie się nad brzegiem ogromnego jeziora...

W dole gospodarstwa z kwitnącymi sadami, zielone pola, asfaltowa droga z Wadowic do Suchej. Za parę lat woda zaleje te domy i sady, i drogę. Siedem wsi. Czterysta gospodarstw. I ponad tysiąc hektarów ziemi.

Gospodyni jest poetka, autorką książek dla młodzieży. Jej matka była stąd, ojciec pochodził z Warszawy. I tak już zostało w życiu Janiny Barbary Górkiewiczowej. Dom rodzinny w Beskidach i ukończone z honorami gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie. Tu praca nauczycielska i uprawiane z wielką pasją pisarstwo, tam — ucieczka od prowincji i kolejne wydania książek. Ostatni zbiór opowiadań „Wieś na dnie jeziora" wydała jednak w Bielsku.

— Czy im się z tej maleńkiej Skawy należe taki olbrzymi zbiornik? — moja rozmówczyni mimo wszystko nie chce wierzyć, że to, o czym mówi się od kilkudziesięciu lat, stanie się rzeczywistością. Ze można będzie tak po prostu, w naturze oglądać widok, który narysował — inspirowany wyobraźnią — prof. Sarnicki, nieżyjący już ulubiony pedagog wadowickiej młodzieży, „nauczyciel papieża", jak podkreśla pisarka. Widoczek, oprawiony w ramki, przedstawia wielkie jezioro wśród beskidzkich połonin.

Z położonych na przeciwległym stoku kamieniołomów dochodzą odgłosy wybuchów, w dole rozlega się wycie fabrycznej syreny. Oprócz gospodarstw rolnych woda pochłonie też kilka fabryczek schowanych wśród pól — filie Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, przetwórnie owocowo-warzywną i betoniarnię. Tym razem jednak bardziej niż uroda krajobrazu uwagę moją zaprzątają liczne, okazałe dacze, wybudowane poniżej leśnej ścieżki.

— Wątpimy w to, że kiedykolwiek ta zapora będzie zbudowana — panie z administracji szkoły nr 1 w Mucharzu są pełne sceptycyzmu.

— Właściciele domków letniskowych, które widziałem przed chwilą, są widocznie innego zdania...

— No tak — mój argument wydaje się trafny — oni już od dawna wiedzą wszystko o zaporze. Dokładnie potrafią określić, co i gdzie będzie zbudowane w okolicach zbiornika.

Woźnego szkoły bardziej niż budowa zapory interesowało tego dnia kolejne etapowe zwycięstwo Piaseckiego. Szczęśliwiec, jego dom znajduje się powyżej czaszy przyszłego zbiornika, nie musi się więc kłopotać o przyszłość. Do grona wybrańców losu może się też zaliczyć proboszcz mucharskiej parafii, ks. Henryk Szlachetka. Kościołowi, zbudowane mu na wzgórzu, woda nie zagraża.

Mówią, że duch okolicznych gór nie chce dopuścić do zalania części swego dziedzictwa. No bo jak wytłumaczyć ciągłe odkładanie terminu rozpoczęcia budowy zapory w sąsiadującej z Mucharzem Świnnej Porębie? Wszak w aktach gminy z pierwszych lat XX wieku znaleźć można taki oto zapis: „...więc jenżynierowie radzą, aby usypać tamę i zatrzymać Skawę, a wodę przedawać w suche lata chłopom, żeby im bydło rodziło dostatnio". O zaporze mówiło się już w czasach cesarsko-królewskiej monarchii austriackiej, później pod koniec lat trzydziestych, i jeszcze w połowie sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, a także teraz...

Edward Szlagor, I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Mucharzu żartuje, że tutejszy komitet jest pierwszym w Polsce komitetem podwodnym — budynek, w którym kątem funkcjonuje komitet, będzie miał „stopę wody nad krokwią". Sekretarz nie ukrywa, że dla komitetu problemem numer jeden jest planowana budowa zapory. A ściślej — zapewnienie mieszkańcom gminy, którzy będą musieli opuścić swe domostwa, takich warunków, by nie stracili na wyprowadzce. Prawda jest bowiem taka: w związku z zaporą, na terenach objętych czaszą planowanego zbiornika, już od 26 lat funkcjonuje zakaz wszelkich inwestycji, remonty zaś ograniczone są do najniezbędniejszych. Gospodarze z tych terenów, w większości ludzie starsi, stracili w związku z tym, i to sporo. Należy zatem zrekompensować im straty, płacąc przynajmniej za grunty cenę kilkakrotnie wyższą od urzędowej.

IDĄC do komitetu, widziałem pokryte już mchem fundamenty wstrzymanych przed ćwierćwieczem budów. Widziałem stare, nie remontowane zabudowania gospodarcze. Rozmawiałem z ich właścicielami: skarżyli się, że za te ruderы dostaną z pewnością tak mało pieniędzy, że o odtworzeniu domów poza terenem zbiornika będą mogli tylko marzyć. Jedyną szansą dla nich są zatem wyższe ceny za grunty. Początkowo była zatwierdzona cena dziesięciokrotnie wyższa od urzędowej, później województwo bielski, korzystając ze szczególnych uprawnień w okresie stanu wojennego, obniżył stawkę do wartości pięciokrotnej.

SPOŁECZNE aspekty wyprowadzki to inna sprawa. Wieś Skawce, która ma być zalana prawie w całości, zgodnie z intencją jej mieszkańców miała zostać przeniesiona na wzgórze w sąsiedztwie zbiornika. Projekt ten nie został uwzględniony w generalnym planie zagospodarowania okolic zalewu. Mieszkańcy Skawiec, zżyci z sobą od pokoleń, rozproszą się więc po innych wioskach i miasteczkach. To samo dotyczy rolników z dolnego Mucharza, Świnnej Poręby, Zagórza, Jaszczurowej.

JANA BIELA i jego syna Eugeniusza zastaję przy obsypywaniu ziemniaków. W tej części, w Świnnej Porębie, zalew będzie miał głębokość ok. 40 metrów. Starszy wiekiem rolnik i jego też już niemłody syn są zmęczeni pracą.

— Widzi pan — mówi Eugeniusz — gdyby nie zapora, prawdopodobnie dziś obrabialibyśmy ziemię ciągnikiem. A tak — został nam konik i pług.

Gdyby nie zakaz inwestycji, Jan Biel już dawno wybudowałby nową stajnię. Miał już zgromadzony materiał na budowę.

Jan Biel ma już 79 lat, jest pewny, że nie doczeka zbiornika. A syn? Przezornie wcześniej wybudowali dla niego dom w Andrychowie.

Rolnicy sieją i zbierają. Działa wielowiekowe przyzwyczajenie: ziemia musi rodzić. Z planu społeczno-gospodarczego gminy na rok bieżący wynika, że utrzymana ma być powierzchnia zasiewów (1480 ha). Spodziewane są takie same jak w roku ubiegłym plony zboża, ziemniaków i siana. Dobre plony, bo ziemia tu urodzajna.

— Niech mi pan powie — zwraca się do mnie Jan Biel. — Są już jakieś konkretne decyzje w sprawie zapory? Zapora jest potrzebna..., ale niech już w końcu powiedzą.

„Rzeczpospolita" opublikowała wariantowe założenia CPR na 1986 r., a wśród innych — takie sformułowanie: „Przewiduje się rozpoczęcie budowy zbiornika w Świnnej Porębie na Skawie". Wszystko wskazuje na to, że tym razem kłamka zapadła naprawdę.

Obok gospodarstwa Bielów słychać pracę maszyn andrychowskiej fabryki. A nieco dalej dzieci w ładnej tysiąclatce śpiewają piosenkę o wiośnie. Dyrektorowi Zbigniewowi Kowalskiemu szkoda tej niedawno wybudowanej placówki, jego uwagę bardziej zaprzątają jednak przygotowania do odtworzenia szkoły poza wodnym zbiornikiem.

Tabliczka z napisem: „Dyrekcja Zabudowy Kaskady Górnej Wisły w Oświęcimiu — Inspektorat Budowy Zbiornika Wodnego w Świnnej Porębie". Jednorodzinny dom schowany wśród kwitnących bzów.

— Instalujemy się tu dopiero, nie ma jeszcze nawet telefonu, trzeba było doprowadzić wodę — mówi jedyny urzędnik inspektoratu, Aleksander Rychlik, zastępca kierownika działu wywłaszczeń. Do wywłaszczeń przystąpić nie możemy, bo plan realizacyjny pierwszego etapu inwestycji nie został jeszcze zatwierdzony przez władze wojewódzkie. Nie ma podobno kompletu dokumentacji technicznej zapleczа budowy, dróg, urządzeń to warzyszących, oczyszczalni ścieków, budownictwa zastępczego dla przesiedleńców. W tej sytuacji pierwsi wykonawcy, którzy mieli rozpocząć roboty ziemne jeszcze w czerwcu, będą chyba musieli poczekać.

BUDYNEK, w którym rozmawiamy, jest jednym z dwóch przejętych przez skarb państwa w 1979 r. Wtedy też zainstalował się tu inspektorat budowy, lecz po paru miesiącach urzędnicy wyprowadzili się: inwestycja została wstrzymana.

Na ścianie plan sytuacyjny zalewu. Zbiornik o powierzchni 1035 ha pomieści w sytuacji awaryjnej 161 mln m sześc. wody. Sama zapora, długość 700 m (jedna z najdłuższych w Polsce) powstrzyma bieg Skawy na długości ok. 14 km. Świnna Poręba ma być budowana z myślą o napojeniu spragnionego Śląska. W przyszłości zbiornik odciąży nadmiernie eksploatowaną górną Wisłę.

Z budową wiązać się będą inwestycje towarzyszące: droga Wadowice-Sucha ma być „przerzucona" na zachodnie stoki Beskidu Małego, a linia kolejowa z Suchej przez Skawce i Stryszów do Kalwarii Zebrzydowskiej zostanie poprowadzona częściowo nadwodną estakadą długości ok. 3,5 km. Koszt inwestycji w cenach bieżących szacuje się na 39,1 mld zł. Sama budowa ma trwać 130 miesięcy — spiętrzenie wód Skawy ma nastąpić w 1986 roku.

GDY tak rozmawiamy, do pokoju wchodzi dwóch młodych mężczyzn. Pytają o pracę przy budowie zbiornika. Jeden z nich jest operatorem koparki. Aleksander Rychlik radzi, by przyszli tu w dniu, w którym nabór prowadzi przedstawiciel Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budowy Mostów. Generalny wykonawca, „Energopol II" z Krakowa, nie wejdzie jeszcze w tym roku na budowę. Ogromna ilość robót czeka za to w pierwszej fazie Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mikołowskie Przedsiębiorstwo Robót Wodnych.

Centralny placyk Mucharza. Przy drodze przygarbiony budynek Urzędu Miejskiego, też nie remontowany, bo i po co, skoro pochłonie go woda. Naprzeciw urzędu postój i taksówka numer 1, z uczynnym panem Tadeuszem Grabowskim za kierownicą, co to nie odmówi nigdy podwiezienia cięższego zakupu. Także postój taksówek znajdzie się na dnie. Podobnie jak i leżąca obok restauracja „Zielona", w której dziś skupia się życie towarzyskie i kulturalne wsi.

Andrzej OTCZYK

Gorące morze we wnętrzu Niecki Podhalańskiej

ZNANA jest już ta rewelacyjna wiadomość: w Niecce Podhalańskiej odkryto wody termalne, a ich zasoby oszacowano na 10 mld m sześc. Powstaje program wykorzystania tego podziemnego gorącego morza, a specjaliści twierdzą, iż wody z podhalańskich źródeł mogą i powinny być wykorzystane — tak jak to się już dzieje w wielu krajach świata z energią geotermalną — do celów ciepłowniczych, gospodarczych, rolniczych, rekreacyjnych, balneologicznych. Na pewno minie jeszcze wiele lat nim doczekamy się tego, że miejscowości tego regionu czerpać będą energię z wnętrza ziemi, ale już teraz można sobie wyobrazić owe kąpieliska cieplicowe, hektary szklarni zadających kłam starym góralskim prawdom, że na skalnej ziemi rodzi się lichy owiesek jeno, no i przede wszystkim Zakopane bez smogu...

Geologicznie i hydrogeologicznie bada się region podtatrzański od z górą stu lat. Odkrywca pierwszego źródła cieplicowego w zakopiańskiej Jaszczurówce był Ludwik Zjeszner. W tym roku mija właśnie 150 rocznica urodzin tego wybitnego polskiego geologa, czołowego badacza Tatr, profesora UJ.

W Niecce Podhalańskiej wykonano wiele wierceń. Najsłynniejszym dzisiaj jest otwór „Bańska" w Białym Dunajcu wykonany i opracowany w okresie czerwiec 1979 — czerwiec 1981. Dowiercono się wówczas do głębokości 5261 m.

Julian Sokołowski i Danuta Poprawa z Instytutów Geologicznych w Warszawie i Krakowie przedstawili podczas konferencji w Zakopanem referat pt. „Propozycja programu badań i kompleksowego zagospodarowania wód termalnych Niecki Podhalańskiej". Stwierdzają w nim m. in., że „zasoby wód termalnych i zawartej w nich energii cieplnej są tak duże, że docelowo powinny w pełni zaspokoić potrzeby energetyczne Zakopanego, Nowego Targu i mniejszych miejscowości położonych na obszarze Niecki Podhalańskiej". I dalej, że „wody geotermalne szeroko udostępnione systemem rurociągów na całym Podhalu przyczyniłyby się do rozwoju balneologii i turystyki nie jak obecnie tylko w ponadnormatywnie zagęszczonym Zakopanem, ale także w pozostałych równie atrakcyjnych miejscowościach Podhala". Warto również wynotować taką myśl z tego referatu: „W świetle aktualnego niedostatecznego jeszcze rozpoznania realna zdaje się być wizja Podhala zaopatrywanego tylko w energię geotermalną, elektryczną i gazową, no i w niezbędnym zakresie ropną (do napędu pojazdów mechanicznych i maszyn rolniczych") i że „realizacja tej wizji mogłaby zmienić Podhale w region wolny od zanieczyszczeń, region pełen zieleni, warzyw, basenów kąpielowych czynnych latem i zimą...".

Jeśli grą nazwać ową szansę, to taka gra warta jest nie jednej, a tysiąca świeczek.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1. 09. — 7. 09. 1985 r.

BARAN. Zdecydowanie i konsekwencja w działaniu to cechy, którymi zawsze pozytywnie się wyróżniałeś. Tym razem jednak jesteś po prostu uparty i trwasz na stanowisku, w którego słuszność wątpisz sam. Zasięgnij opinii innych, zwłaszcza Wodnika. Z finansami całkiem dobrze.

BYK. Dobra passa w pracy zawodowej. Nie zapomnij jednak, że masz rodzinę. Musisz jej poświęcić więcej czasu, potrzebuje tego! Zdrowie dopisze.

BLIŹNIĘTA. Możliwy służbowy wyjazd. W pracy sporo nowych zajęć. Życie osobiste trochę się skomplikuje, ale Twój przyjazny gest będzie to w stanie naprawić. Pieniędzy może trochę brakować.

RAK. Od obowiązków zawodowych, dużo bardziej wyczerpujące będą spotkania towarzyskie. Pomyśl o odpoczynku na świeżym powietrzu. Dobra wiadomość dotycząca Twojego budżetu.

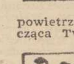

LEW. W pracy bez większych problemów. W domu szczera rozmowa rozładuje napiętą sytuację. W sprawach serca znowu małe zamieszanie. Jesteś zbyt lekkomyślny! Finanse w normie, zdrowie też.

PANNA. Niepokój o pewne sprawy zawodowe okaże się nieuzasadniony. Interesująca znajomość z osobą spod znaku Wagi. Finansowy wyż.

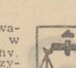

WAGA. Wysokie notowania w pracy, ale i większa odpowiedzialność. W życiu osobistym miła niespodzianka, której sprawcą będzie Strzelec. Samopoczucia nie zakłócą nawet drobne problemy finansowe.

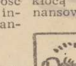

SKORPION. W pracy coraz większe obroty. Nieoczekiwane zakończenie intrygującej sprawy. Podróż w bliskiej perspektywie okaże się bardziej pouczająca niż myślisz.

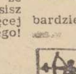

STRZELEC. Nowa znajomość nie pozwoli skoncentrować się na sprawach ważniejszych. Oczarowanie i ekscytacja będą bardzo silne. Chyba coś z tego będzie... Zdrowie dopisze.

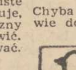

KOZIOROŻEC. W domu poczucie spokoju i stabilizacja. W pracy błyśniesz szybką i trafną decyzją. Zabawna historia z nowo poznanym Rakiem.

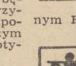

WODNIK. Zmęczenie i nastrój przygnębienia miną pod koniec tygodnia dzięki wyjątkowo udanemu weekendowi. W domu sporo obowiązków związanych ze zbliżającą się rodzinną uroczystością.

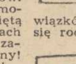

RYBY. Niefrasobliwość przysporzy pewnych kłopotów w pracy. Na szczęście szybko się zrehabilitujesz. Namiętność do hazardu po raz kolejny przyniesie finansowe straty. Ale czy się tym przejmujesz? Zdrowie w normie.

Kierowco! Na przejściach dla pieszych szczególnie uważaj na dzieci i osoby starsze

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 5) flirciarz, 10) zakład przerabiający nasiona rzepaku, 11) nieprzejmowanie się niczym, 12) wielkanocne jajko, 14) zlot czarownic, 18) rywal, 22) bycze bóstwo egipskie, 23) machlojka, 24) przedwyborcze konsultacje, 25) chce być mądrzejsze od kury, 26) okres zbierania winogron, 30) sprzęt w karetce pogotowia, 35) wynik zastanawiania się, rozmyślania, 37) praca wykonana niedbale, 38) element mieszalnika, 39) wirusowa choroba wątroby.

PIONOWO: 1) podziemny korytarz, przejście pod podłogą domu, 2) pracuje na dachu, 3) zimowo-wiosenny miesiąc, 4) dzielnica wielkiej Warszawy, 5) w przysłowiu z wozem i końmi, 6) obraz na ekranie telewizora, 7) koc używany jako okrycie na konia, 8) bywa też zwodzony, 9) stragan, 13) zgromadzenie kardynałów dokonujące wyboru papieża, 14) wymierzenie przez sąd kary za popełnione przestępstwo, 15) drzewo afrykańskie, 16) sproszkowany tytoń, 17) typ damskiego kostiumu kąpielowego, 19) rozkład związków chemicznych na elementy prostsze, 20) kontynuator przeżywającego się kierunku literackiego, 21) wskaźnik, 27) tłum, 28) trzonek, 29) spirytus etylowy, 31) lęk, niepokój, 32) olimpijski, 33) stop miedzi, cyny i cynku, 34) rodzaj sieci rybackiej: włok, 35) oprawa obrazu, 36) instrument muzyczny.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł, ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z 16 bm Poziomo: pobożniś, zażyłość, okap, profaza, baki, tama, cios, drapacz, Żmuda, bujda, czajnik, remis, hokej, kościec, szory, szlak, kapelan, bila, owca, zbuk, bałagan, amur, przepaść, taternik. Pionowo: prodiż, blat, napad, środa, zgaga, żwacz, opas, ćwikła, październik, Bogurodzica, rozwora, pojęcie, chimera, miecz, dieta, strzęp, kubryk, kabza, połeć, legat, nonet, busz, amen.

NAGRODY — bony premiowe PKO po 250 zł, ufundowane przez PZU wylosowali: Stefan Pańczyk Kraków, Marek Nasternal, Szczecin, Ewa Szalutków Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

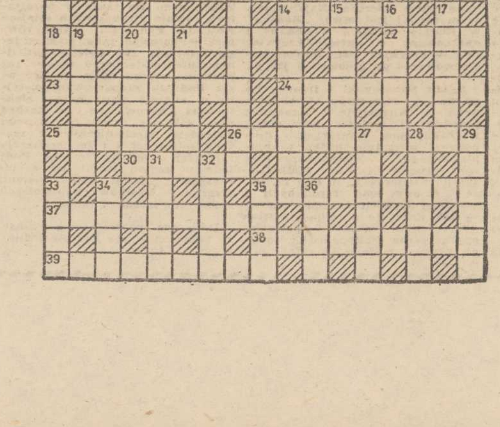

Sierpniowe refleksje

W nowe życie—bez wypaczeń

PRZEGLĄDAM teksty porozumień ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia. Dziś patrzy się na nie inaczej niż wtedy, przed pięciu laty... I nic dziwnego. Wtedy mało kto przeczuwał, co będzie za pół roku, za rok czy dwa lata.

Jak było — wszyscy dokładnie wiemy. I teraz, patrząc na porozumienia sierpniowe, trzeba pamiętać o przebytej drodze. Czy taką właśnie drogę wytyczały porozumienia?

Nikt niemal nie kwestionuje dziś wartości porozumień sierpniowych. I nikomu nie trzeba przypominać, że porozumienia te były rezultatem protestu ludzi pracy przeciwko wypaczaniu socjalizmu, przeciwko odstępstwom od jego zasad. Porozumienia można zatem uznać za swoistą społeczną umowę umożliwiającą początek naprawy sytuacji w kraju. Określały one, co — w istniejących wtedy warunkach — trzeba zrobić, aby przywrócić równowagę społeczną, aby lepiej niż w końcu lat siedemdziesiątych zaspokajać potrzeby społeczeństwa.

PODSTAWĄ porozumień sierpniowych były postulaty strajkujących załóg. Były to postulaty o charakterze politycznym, społecznym, ekonomicznym. Do kogo były one kierowane? Do władz centralnych? Tak, gdy chodziło o decyzje, które należą do właściwości władz centralnych. Ale takich postulatów, które można było zrealizować natychmiast — przez wydanie stosownego rozporządzenia czy zarządzenia — w porozumieniach sierpniowych jest stosunkowo niewiele. Spełnienie większości z nich wymagało środków, nakładów materialnych, często bardzo poważnych. Środki te — w każdej sytuacji historycznej — mogą być tylko wynikiem pracy całego społeczeństwa. Władza może tworzyć warunki, ma taki obowiązek, aby praca społeczna była dobrze zorganizowana i wydajna, może zobowiązać się, że będzie racjonalnie i sprawiedliwie dzielić dochód narodowy, ale sama tego dochodu żadną miarą nie wytworzy.

POSTULATY sierpniowe ostro zwracały władzy uwagę na niewłaściwe gospodarowanie narodowym majątkiem i kierowanie rozwojem społecznym. Przedstawiciele rządu, podpisując porozumienia dawali gwarancje, iż będą one ściśle przestrzegane. Przestrzegane — to nie znaczy zrealizowane wyłącznie przez rząd, bez wytężonej pracy całego społeczeństwa.

Porozumienia można więc traktować jako społeczne zobowiązanie do rzetelnej, uczciwej pracy na wszystkich stanowiskach — od robotnika do premiera.

NIESTETY, dość szybko — przede wszystkim za sprawą opozycji politycznej — zaczęły się mnożyć nierealistyczne żądania. Zamiast partnerów, którzy we wspólnym interesie podpisywali porozumienia, pojawili się przeciwnicy. Pogłębiał się podział na „my" i „oni". „My" żądamy dobrego, a „oni" nie chcą, bo rzekomo mają inne interesy i nie kierują się dobrem społecznym. W rezultacie na pierwszy plan wysunęło się nad używane prawo do strajku, a zanikała społeczna świadomość obowiązku rzetelnej pracy.

POROZUMIENIA sierpniowe zachowały swą aktualność jako idea, która może organizować życie społeczne, ale dziś, jeśli można tak powiedzieć, ważniejszy jest duch tamtych porozumień niż ich litera. Większość postulatów została już bowiem zrealizowana lub jest realizowana. Niestety, niektóre z nich przerastają jeszcze nasze możliwości.

Od sierpnia 1980 roku minęło już pięć lat. Wiele się w tym czasie zmieniło. Żyjemy w innych warunkach. Znajdujemy się w zupełnie innej fazie rozwoju. I ten stan musimy brać przede wszystkim pod uwagę planując nasze przyszłe zamierzenia. Tak zresztą — jak się wydaje — czyni zdecydowana większość społeczeństwa.

Jerzy GODULA

Miasto — drzewo

ANGIELSKI ARCHITEKT John Frishman jest autorem projektu prawdziwego **miasta przyszłości**. Ma ono wysokość 3200 m, 880 pięter i pomieści pół miliona ludzi. Aby nadać temu „pionowemu miastu" maksymalną stabilność, Frishman wykorzystał sprawdzony już w przyrodzie model drzewa. Piętra całej niezwykłej konstrukcji będą przymocowane do centralnej wieży tak samo jak konary drzewa do pnia. Głęboki, podziemny fundament rozbudowany na kształt systemu korzeniowego zapewni dużą powierzchnię oporową i stabilność.

Garcia Lorca w sztuce... Garcii Lorki

„NOSIĆ nazwisko wielkiego poety hiszpańskiego to zaszczyt i odpowiedzialność" — mówi aktorka Laura Garcia Lorca, bratanica autora „Czarującej szewcowej". W tej właśnie sztuce wystąpiła ona ostatnio w Madrycie. 30-letnia Laura studiowała w szkole aktorskiej w USA, po czym zadebiutowała w jednym z teatrów na Broadwayu.

„Zawsze pragnęłam mieszkać i pracować w ojczyźnie, skąd moja rodzina przed laty zmuszona była emigrować. Zawsze marzyłam o tym, żeby wystąpić w którejś ze sztuk mojego stryja, człowieka, który tak bardzo kochał życie, teatr i muzykę. I oto marzenia moje spełniły się, choć trzeba przyznać, że rola Zapatery jest szczególnie trudna — wymaga umiejętność śpiewania i tańczenia. Niepokoi mnie tylko jedno: czy będę mogła pozostać w Madrycie na dłuższy czas — teatr hiszpański przeżywa poważny kryzys i sytuacja aktorów jest wciąż nieustabilizowana"

RTV w Izraelu na progu plajty

W POŁOWIE lipca telewizja izraelska zaprzestała swych emisji... z braku pieniędzy. Nastąpiło to właśnie w momencie, kiedy premier tego kraju, Szimon Peres, miał się wypowiedzieć przed kamerami na temat głównych linii porządkowania gospodarki.

Dyrekcja Urzędu ds. Radia i Telewizji Izraela (ORTI) wyjaśniła, że — wówczas chwilowe — zawieszenie emisji stanie się trwałe, jeśli skarb państwa w ciągu trzech miesięcy nie dofinansuje urzędu sumą 17 miliardów szekeli (ok. 12 mln dolarów). Jest to część wpływów ORTI z opłat abonentowych za radio i TV, które właśnie nie zostały przez radiosłuchaczy i telewidzów uiszczone. Po prostu 40 proc. obywateli Izraela to radio- i telepajęczarze.

Jubileusz czasopisma

„SOWIETSKIJ EKRAN", wielkie i znane na świecie czasopismo zajmujące się problematyką kinematografii, obchodziło niedawno jubileusz 60-lecia. Co roku ukazują się 24 numery pisma w ogólnym nakładzie 50 mln egzemplarzy. „Sowietskij ekran" cieszy się ogromną popularnością nie tylko w ZSRR, ale także poza jego granicami.

Woody Allen przeciw apartheidowi

ZNANY aktor amerykański Woody Allen pracuje obecnie nad kolejnym filmem — „Hanna i jej siostry", w którym główne role grają Mia Farrow i Michael Caine. Obraz ten podobnie jak i dwa następne nie będzie pokazywany w RPA. Taką klauzulę zawiera umowa reżysera z firmą dystrybucyjną „Orion". Przedstawiając swą decyzję na konferencji prasowej Allen stwierdził, że w ten sposób pragnie zaprotestować przeciw „obłędnej polityce segregacji rasowej" prowadzonej przez władze tego kraju.

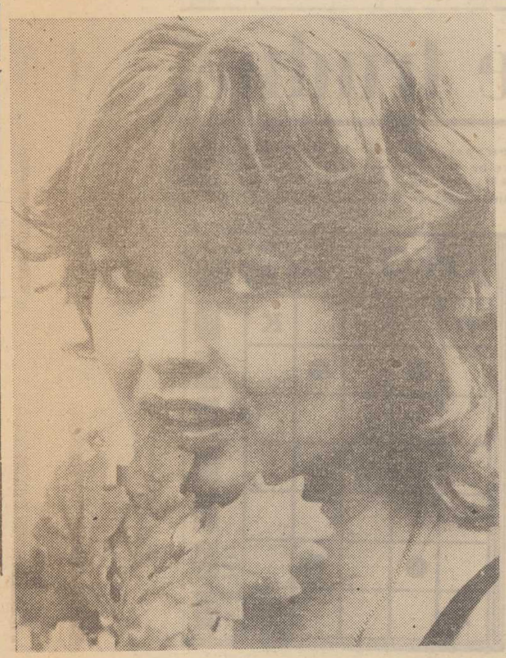

MISS Polonia, Katarzyna Zawidzka w jesiennym nastroju?

Foto—CAF—Radkiewicz

bez kartek

Prezentacje niekonwencjonalne

ZA BARDZO istotne novum obecnej kampanii przedwyborczej do Sejmu uważa się system obywatelskich spotkań konsultacyjnych, przez które muszą przejść wszyscy kandydaci aby uzyskać — dotyczyć to będzie już tylko dwóch trzecich ubiegających się — wstępną akceptację części wyborców. **Te polskie „prawybory" mają szansę stać się ważnym elementem naszego sposobu wyłaniania reprezentacji parlamentarnej, a przebieg wielu znanych im osobiście, czy też z relacji kolegów, spotkań potwierdza związane z nimi nadzieje.** Nie są to bowiem konwencjonalne prezentacje ludzi już z góry „ustawionych", a bardzo często ostre, krytyczne czy nawet burzliwe debaty, obejmujące szeroki zakres spraw. I niezależnie od tego w jakim składzie odbywa się ta rozmowa, zawsze sprowadza się ona do jednego wspólnego zagadnienia: **czy właśnie ci ludzie dobrze będą reprezentowali nasze interesy?**

Oczywiście skala i waga owych interesów może i jest różna, zależna od takiej lub innej optyki wyborców, od ich oczekiwań, pragnień czy miejsca społecznego usytuowania. Są jednak obszary spraw wspólnych, jednakowo ważnych i dla przedstawicieli szerokich rzesz pracowniczych, ludzi rzemiosła czy inteligencji twórczej, są problemy (chociażby tak często poruszana ochrona środowiska) jednakowo ważne dla młodzieży, związkowców czy emerytów. Nikt z kandydatów raczej nie szafuje obietnicami, chociaż prawie każdy stara się przedstawić swój program, rozumiany jako własny stosunek do określonych kwestii o zasięgu lokalnym lub ogólnokrajowym. Sposób prezentacji, rodzaj użytych argumentów, siła przekonywania — to wszystko wpływa podczas spotkań na stosunek ich uczestników do kandydatów. Czy trzeba podkreślać, że nie w każdym przypadku jest on jednoznacznie pozytywny? Przedstawiciele Konwentu Wyborczego bacznie wychwytują każdy głos na „nie", zachęcając przyszłych wyborców do wyraźnego formułowania opinii o kandydatach, gdyż ułatwi to formowanie ostatecznej listy.

CZY są też prezentacje słabe, nijakie? Też się zdarzają, to oczywiste, jednak w większości przypadków obu stronom naprawdę o coś chodzi. Czasami zdarza się nawet, że sala reaguje mocnymi brawami. Ale na ten miły — i wielce znaczący dla kandydata — gest trzeba sobie naprawdę zapracować. Okrągłymi słówkami czy tanią demagogią dzisiaj już nikogo się nie pozyska. Ludzie są bardziej krytyczni, wyczuleni, ale potrafią też być sprawiedliwi w swoich ocenach. Zależy im aby, jeśli już się angażują w proces prawyborów, rzeczywiście pomóc wyłonić tych najlepszych.

Marek DONAT

PS. W trakcie pewnego z ostatnich spotkań przedwyborczych jeden z kandydatów, poseł ubiegłej kadencji, odpowiadając na zarzuty z sali dotyczące małej aktywności na rzecz regionu, który reprezentował, argumentował m. in., iż z innymi naszymi posłami załatwił dla Szczecina dodatkowe przydziały autobusów. W pierwszej chwili pomyślałem sobie — „chwała ci za to", ale zaraz przyszła refleksja: — Czy poseł (grupa posłów) to jest ktoś od załatwiania czegoś? Temat pt. „poselskie lobby" — do ewentualnych rozważań nie tylko na spotkaniach konsultacyjnych. **(md)**

Zadowolona tylko żona...

Nieudana wystawa obrazów Picassa

WSZYSCY już przywykli do tego, że każda kolejna wystawa dzieł wielkiego Pabla Picassa staje się nowym, zawsze dużej miary, wydarzeniem artystycznym. Bo też i tak z reguły bywało. Wszystkie dotychczasowe ekspozycje Picassa były bardzo starannie dobierane przez wybitnych znawców przedmiotu, świadomych tego, że ten artysta, tytan pracy, wielu obrazów nie ukończył, wiele innych traktował jako szkice, wybranemu tematowi poświęcał kilka prac, różnych pod względem swojej wartości artystycznej. Jednym słowem — w jego bogatym dorobku są dzieła znakomite, rzeczywiście wielkie, ale są też i słabsze, których on sam, gdy żył nie eksponował publicznie.

WSZYSTKO zmieniło się jednak po jego śmierci kiedy wiele prac i to właśnie o różnej wartości znalazło się w rękach spadkobierców. Ci zaś nie zawsze potrafią a i chcą kierować się wyłącznie względami artystycznymi w momentach gdy to od nich zależy, czy i co może znaleźć się na wystawie.

PRZYKŁADEM takiego niezbyt udanego wyboru dzieł Pabla Picassa stała się urządzona w Montrealu w salach sławnego tamtejszego Musee des Beaux Arts, wystawa obrazów wielkiego malarza pochodzących z tej części spadku, która przypadła po śmierci artysty jego żonie Jacqueline Picasso. Jak wiadomo z pozostawionego olbrzymiego dorobku przez Picassa, zamykającego się liczbą 13 500 obrazów, rzeźb, prac ceramicznych i projektów a także ok. 30 tysięcy dzieł graficznych (wyceniono to na pół miliarda franków) — wdowie przypadła „tylko" czwarta część. Większość przejęło państwo francuskie z tytułu podatków spadkowych i umieściło w specjalnym Muzeum Picassa które otwarte ma zostać w Paryżu we wrześniu br. Z tej swojej części spadku Jacqueline sama wybrała na wystawę w Montrealu 81 obrazów, ba — sama też zarządziła jak, w jakim porządku, a więc w jakiej kompozycji, mające przecież wpływ na ostateczny kształt ekspozycji obrazy te mają być wywieszone...

I STAŁO SIĘ to, czego dotąd uniknięto: **na wystawie znalazły się nie najlepsze prace wielkiego mistrza, wprawdzie pochodzące ze wszystkich okresów jego twórczości (m. in. okres różowy, niebieski, kubistyczny) ale najczęściej wtórne, nie ukończone, szkicowe, niezbyt zachwycające zwłaszcza znawców sztuki, tych, którzy przecież dobrze znają wspaniałą sztukę Pabla i wiedzą, co z niej należy przede wszystkim pokazywać, upowszechniać i cenić.**

Prasa kanadyjska otwarcie skrytykowała wystawę, pisząc o urządzeniu wielkiemu Picasso „niedźwiedziej przysługi" i nie szczędząc sarkastycznych uwag pod adresem autorki tej niefortunnej ekspozycji.

Korespondencja własna z Nowego Jorku

Noc z MENUDO

UDAJĄC SIĘ na wybory Miss Universum, dzięki uprzejmości linii lotniczych Pan-Am zatrzymałem się w centrum Nowego Jorku w hotelu Doral Inn. Hotel jak hotel, tysiące takich na całym świecie, chętnie tu mieszkają załogi samolotów różnych wielojęzycznych kompanii lotniczych przylatujących do tego miasta-molocha. Jak się miało później okazać nie tylko piloci i stewardesy upodobali sobie to miejsce.

Pierwszej nocy zbudziły mnie ogłuszające gwizdy, dźwięki policyjnych radiowozów i rytmiczne okrzyki: MENUDO!... MENUDO!... Wychylam się przez okno — setki młodych nastolatek (choć są i starsze, nobliwe panie z córkami) zablokowały Lexington Avenue. Policja, mimo że to druga w nocy, ma sporo roboty by uczynić ulicę przejezdną. Na chodnikach, w rytm melodii płynących z trzymanych nad głowami magnetofonów, tańczą zaimprowizowane zespoły baletowe rozhisteryzowanych nastolatek... I co kilka sekund świdrują uszy okrzyki: MENUDO!... MENUDO!...

Okazało się, że jestem sąsiadem hotelowym niezwykle popularnej w Stanach Zjednoczonych grupy piosenkarsko-tanecznej — bo tak trzeba nazwać zespół MENUDO. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat: Roy Rosello, Ray Acevedo, Ricky Martin, Roby Rosa, Charlie Rivera — wszyscy pochodzą z Puerto Rico, a tańczą i śpiewają na najsłynniejszych scenach Stanów Zjednoczonych.

Przyjechali do Nowego Jorku prosto z Sao Paulo, gdzie na miejscowym stadionie oklaskiwało ich ponad dwieście tysięcy widzów! Tu, w Nowym Jorku, czekał ich występ w słynnej Madison Square Garden, a potem wielkie tournee po całych Stanach. Ich piosenki zajmują czołowe miejsca na listach przebojów. Na każdym kroku słychać nagrania w radiu, telewizji. W sklepach płytowych — krążki z nagraniami MENUDO idą jak woda. Postanowiłem wraz z kolegami z „Expressu Wieczornego" i „Kuriera Polskiego" namówić popularny zespół na rozmowę.

Dopiero następnego dnia (a właściwie następnej nocy) udało się nam spotkanie z grupą niezwykle sympatycznych chłopców. Po sforsowaniu policyjnej ochrony rzecznicy prasowi zespołu przyprowadzają całą grupę na wąski hotelowy korytarz.

— Czy w tak młodym wieku nie męczy was popularność?

Roy Rosello: — Skąd, to bardzo przyjemne, ale niezbyt długo cieszymy się tą popularnością. Gdy ktoś z nas kończy 17 lat odchodzi z zespołu. Takie są reguły gry.

— Dużo pracujecie?

— Bardzo. Właściwie non stop, kilka godzin dziennie, próby, nagrania, występy w telewizji, filmy reklamowe i wywiady — choćby taki jak ten, to też praca.

— Podobno jesteście już bardzo bogaci. Nie przewróciło się w głowie?

— To fakt, ale ile zarabiamy o tym już wiedzą najlepiej nasi opiekunowie, a także rodziny, które starają się nam towarzyszyć w naszych artystycznych podróżach?

— Jak sądzisz, dlaczego jesteście tak popularni?...

— Może dlatego, że jesteśmy naturalni? Nasze występy nie mają nic wspólnego z ryczącymi głośnikami na koncertach zespołów pop-rockowych!

— Czy wybieracie się do Europy?

— Tak, i to już w październiku na występy do Włoch i Wielkiej Brytanii.

Roy Rosello odchodzi wraz ze swoimi młodszymi kolegami. My dziękujemy im serdecznie za chwilę rozmowy, ale długo w nocy nie będzie można zasnąć. Tłum dziewcząt niemal do rana skandował: MENUDO!, MENUDO!...

Tadeusz TARKOWSKI

Poseł w szortach

DEPUTOWANY partii socjalistycznej w duńskim Folketingu (parlamencie), Stenn Tinning wypowiedział się niedawno z całą powagą za liberalizacją zwyczajów w zakresie strojów, w jakich obowiązani są pojawiać się w parlamencie deputowani. Po tym jak poczta duńska po wieloletnich wahaniach zezwoliła w czasie upałów na noszenie szortów swym listonoszom, zdaniem Tinninga nie powinno być przeszkód, by takie samo prawo przyznać posłom. Deputowany-wnioskodawca opowiedział się przy okazji za krótkimi spodenkami w różnych kolorach, co pozwoliłoby na łatwiejsze rozpoznanie orientacji politycznej reprezentowanej przez danego posła.

Gorączka złota w... kurnikach

WASZYNGTON. „Gorączka złota" od czasu do czasu nawiedza różne regiony Stanów Zjednoczonych. Tym razem ogarnęła rezerwat indiański „Standing Rock Sioux" i jego okolice w stanie Dakota Północna.

Prawdziwa pogoń za złotem rozpoczęła się po tym, jak pewna Indianka, zwana przez współziomków panna Lorraine „Lewa Ręka", znalazła w szyjce przeznaczonej na spożycie kury złota bryłkę wielkości grochu, która wyceniono na 500 dolarów.

Gdy wieść o tym rozeszła się po okolicy, miejscowi hodowcy drobiu ruszyli hurmem do swych kurników, bijąc ptactwo na lewo i prawo. Na razie agencje nie podały, o ile zmniejszyło się pogłowie kur w Dakocie Północnej, i o ile wzrosły rezerwy złota w tym stanie.

SPRAWA DLA PRZYSZŁEGO SEJMU

▲ JAK to możliwe, aby przez tyle lat nie uporano się ze sznurkiem i papierem toaletowym, nie domyto szaletów i barów mlecznych, nie rozwiązano problemu opakowań szklanych, nie zlikwidowano ogonków do sklepów i kas kolejowych, nie zaprowadzono ładu w stosunkach na linii urząd — obywatel, nie ukrócono chamstwa, niedbałości i niechlujstwa? Może zamiast zwiększać tempo przyjmowania kolejnych ustaw, posłowie IX kadencji spróbowaliby odpowiedzieć na postawione przeze mnie pytanie — jak to możliwe?

(Marek Komorowski, nauczyciel z Warszawy w stałej rubryce „Sztandaru Młodych", pod tytułem „Sprawa dla Sejmu").

„GRUBEGO" JUŻ CORAZ MNIEJ...

▲ Ostatnie kłopoty z nabywaniem węgla przez klientów indywidualnych, sygnalizowane m. in. przez mieszkańców wsi, spowodowały podjęcie odpowiednich decyzji rządowych, zmierzających do złagodzenia sytuacji. W tym kontekście **dziennik „Rzeczpospolita"** stwierdza:

Taniość węgla w Polsce nie zmusza jego użytkowników do oszczędzania. Ponadto spalany jest on często w przestarzałych, niskowydajnych kalorycznie piecach. Perspektywy zwiększenia dostaw dla ludności grubego węgla są — powiedzmy to otwarcie — niewielkie. Zwiększa się natomiast wydobycie z pokładów tzw. cienkich, głównie w postaci miału. Tymczasem oferta przemysłu zaopatrującego indywidualnych użytkowników w urządzenia grzewcze tych przemian w strukturze węgla nie przewiduje. A trzeba wyraźnie podkreślić, że w kompleksie działań oszczędnościowych jest to jedno z najważniejszych działań.

ZWIERZENIA PROMINENTA

▲ Nazywam się Jerzy Urban. Pracuję w rządzie jako rzecznik prasowy. Wziąłem kartkę papieru, żeby raz wreszcie dokonać podliczeń. W Warszawie mówią, że w dzielnicy Żoliborz buduję sobie dwa domy. W dzielnicy Mokotów jeden posiadam, drugi stawiam (...). Oczywiście każdy plotkujący przypisuje mi tylko jeden dom, daje to jednak razem osiem domostw, jeśli brać pod uwagę tylko wiadomości pewne.

Dalszy ciąg tych rewelacji można znaleźć w tekście „Z życia prominenta" w „Szpilkach" z 22 bm. (nr 34).

ZASADA „OGRANICZONEGO ZAUFANIA"

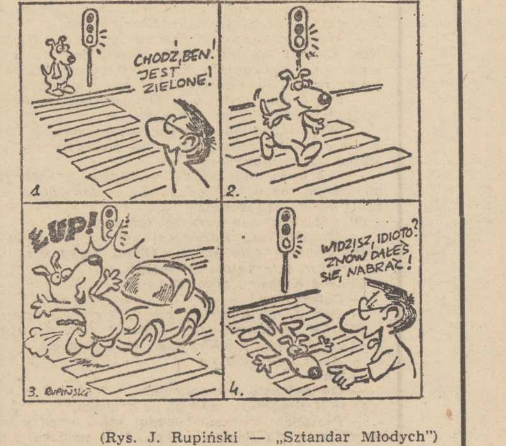

(Rys. J. Rupiński — „Sztandar Młodych")

PO PROSTU — SŁOWIAŃSKI PUNK

▲ **— Uważam, że gramy słowiański punk, który jest bardzo polski i bardzo mocno osadzony w naszej rzeczywistości** — zadeklarował lider zespołu „Siekiera" w wywiadzie dla tygodnika **„Razem"**.

JAK TO BYŁO NA „FAMIE"?

▲ Nasz bardzo wątły entuzjazm dla pisma pod tytułem **„Kultura"** wygasł całkowicie po przeczytaniu pretensjonalnego tekstu „Fama o Famie" autorstwa duetu Atlas — Kasz. Znaleźliśmy tam również zdanie o jurorze Cywińskim, zabierającym kogoś (lub coś — trudno się rozeznać) na wódkę. Jeśli chodzi tu o znanego nam bardzo dobrze Piotra Cywińskiego, to zapewniamy, że może on zabrać wiele (zdrowia, nerwów, datków na sierotki), ale w żadnym wypadku na wódkę!

Zebrał: **get**

Przekład: Marcin Pacuła

73

Parę dni później Harry Shulz wyszedł z Charliem na papierosa. Stanęli w cieniu jednego z bunkrów, w których stały samoloty prezydenta, gdy zjawił się Olaf Hjalmarsson.

— Cześć chłopaki, jak idzie? — odezwał się po angielsku z silnym akcentem szwedzkim.

— Jakoś idzie — odparł Charlie Kingsley ponuro, podczas gdy Harry zadowolił się lekkim skinięciem głową.

— Dostaniemy ciekawą robotę — ciągnął Olaf Hjalmarsson, uśmiechając się znacząco. — Ciekawą zwłaszcza dla pilota...

Patrzyli na niego w milczeniu.

— Jaką? — spytał wreszcie Charlie Kingsley.

— Prezydent-marszałek chce przelecieć się ze swoimi dziewczynkami. Właśnie dostał transport wspaniałych blondynek, pochodzących z Londynu, Kopenhagi i Hamburga. Fajne babki! On sobie niczego nie żałuje! Są tu już od trzech dni. Generał Katchamata dostał rozkaz przygotowania samolotu do startu w każdej chwili. Dożywotni prezydent-marszałek chce zawieźć te dziewczyny na północ kraju, do Ouaqsar.

— Do Ouaqsar?

— To miejscowość wypoczynkowa, do której Anglicy lubili wyjeżdżać, gdy panowali nad tym krajem. Wybudowali tam wspaniałe wille nad brzegiem jeziora, najpiękniejszego jeziora jakie widziałem w życiu. A przecież w Szwecji ich nie brak! Klimat tam jest łagodny, noce są chłodne, więc nie trzeba klimatyzacji. A wszędzie wokół Ouaqsar rozciągają się rozległe tereny łowieckie. Są tam słonie, lwy, antylopy, zebry, nosorożce, hipopotamy, żyrafy, strusie, to prawdziwy ogród zoologiczny ciągnący się całymi kilometrami. Myślę, że dożywotni prezydent-marszałek chce się popisać przed dziewczynami swoim talentem łowieckim...

— A jaki to ma związek z nami? — spytał Charlie Kingsley.

— Dwóch pilotów cierpi na biegunkę i są zwolnieni ze służby. Pan, Walterze, poleci z Karlem Eklundem jako drugi pilot.

— A ja? — zapytał szybko Harry Shulz.

74

Olaf Hjalmarsson ledwie postrzymał się od pogardliwego skrzywienia ust.

— Niepotrzebny mi jest mechanik konserwacji. Zostanie pan tutaj. Przecież może pan chyba obejść się parę dni bez Waltera!

Harry Shulz popatrzał na niego bez wyrazu.

— No pewnie — powiedział pogodnie. — Właśnie zaczynaliśmy się sprzeczać z Walterem. Prawda, Walter?

Mrugnął do Charliego Kingleya.

— Właśnie — potwierdził ten ostatni, choć nie bardzo rozumiał, do czego prowadzi Harry Shulz.

— Więc doskonale — oświadczył Olaf Hjalmarsson. — Karl Eklund ma plan lotów. Niech pan idzie do niego, Walterze, i zasięgnie u niego informacji. Start nastąpi pojutrze rano o dziesiątej. Powrót dwa dni później.

— Czy droga startowa w Ouaqsar jest w dobrym stanie? — spytał jeszcze Charlie Kingsley.

— W doskonałym. Została naprawiona w zeszłym roku właśnie po to, żeby umożliwić wyprawy prezydenta-marszałka do tej prowincji.

— Czy dużo osób poleci? — zapytał z kolei Harry Shulz obojętnym tonem, jak gdyby nie przywiązywał wagi do pytania ani do odpowiedzi.

Olaf Hjalmarsson wzruszył ramionami.

— Jak zwykle... Dożywotni prezydent-marszałek, generał Katchamata i cała świta... Około dwudziestu osób. No i, naturalnie, czternaście dziewczyn...

Charlie Kingsley zakrztusił się.

— Czternaście?

— Tak. Sześć Angielek, cztery Niemki i cztery Dunki.

Charlie przesunął palcem wokół szyi, rozluźniając sobie kołnierzyk koszuli, jakby dusił się z gorąca.

— A... a... — jąkał się.

— Tak?

— On podrywa je wszystkie?

Olaf Hjalmarsson zaśmiał się drwiąco.

— Prezydent-marszałek nadał sobie między innymi tytuł przedstawiciela Boga na ziemi. I w związku z tym zapewnia, że nie ma nic niemożliwego dla takiego przedstawiciela. Chodzą słuchy, że nie przeraża go czternaście dziewczyn w ciągu jednego dnia... Oczywiście, ja nie sprawdzałem tych pogłosek...

— A kiedy przyjdzie potem do siebie — wtrącił Harry — może ci odpali, Walter, jedną czy dwie i sam będziesz mógł popróbować... Ostatecznie, z tym automatycznym pilotem, żywi piloci mają mnóstwo wolnego czasu!

Olaf Hjalmarsson nie zareagował na żart.

— W każdym razie natura dobrze go wyposażyła — ciągnął. — Przynajmniej tak mnie zapewniała pewna Szwedka, która spędziła z nim tydzień w Ouaqsar...

— Więc będzie ci trudno mu dorównać — zauważył Harry bardzo poważnym tonem. — W tej dziedzinie nie można specjalnie przesadzać!

Olaf Hjalmarsson spojrzał na zegarek.

— No dobrze, ja idę.

Odszedł parę kroków, stanął i odwrócił się do nich.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

Arytmograf

19	6	7	1	10	13	10
4	5	6	7	8	9	12
2	12	20	21	1	2	3
21	23	12	8	10	22	6
2	15	3	7	16	13	21
18	15	2	3	21	5	14
12	3	15	17	18	15	11
21	13	10	4	1	2	3
21	23	12	8	10	22	6

1 — prowadzi ie sędzia = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 9 — 10 — 11 — 12 — 13 — 10 — 4.
2 — sztuczne złoto = 14 — 15 — 16 — 17 — 12 — 13.
3 — w Trójmieście = 19 — 20 — 21 — 13 — 10 — 12.
4 — pojemnik do wekowania = 5 — 6 — 22 — 23.

Jolka

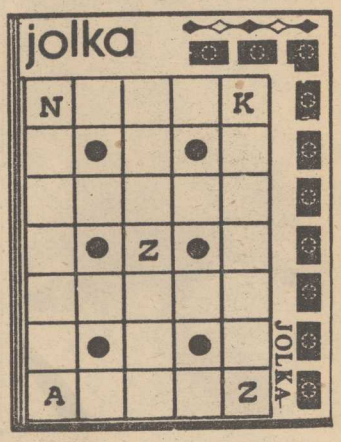

— *łuczywo*
— *właściwość, własność*
— *bezsilnikowy pojazd drogowy*
— *kminkówka*
— *straganiarz*
— *mały narząd powonienia*
— *sztuczna wełna*

* * *

1 — wrażenie słuchowe, 2 — buldeneż, 3 — skrajna deska, 4 — mnóstwo, ogrom, 5 — miasteczko nad Wieprzą 6 — filozof od miłości na odległość, 7 — nieskrystalizowany miód, 8 — polecenie dla żołnierza, 9 — drożdżowe lub na proszku, 10 — świeża wiadomość, 11 — węzeł kolejowy k. Garwolina, 12 — kuleczka mięsa, 13 — groźna muchówka afryk., 14 — reżyser filmu „Pan Głowa", 15 — Aleksander (1810—64) wybitny malarz szwajc., 16 — przeszkoda, 17 — krzesło, 18 — uczestnik Wyścigu Pokoju, 19 — naprawa, 20 — deszczowa lub słoneczna.

Wirówka

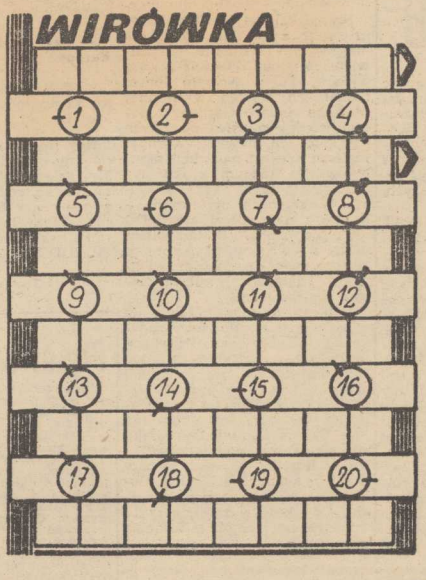

Kwadrat magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — szlachecki herb polski, 2 — np. „Sprzedana narzeczona", 3 — stalówka dla kreślarza, 4 — El..., miasto na Synaju, 5 — tytuł dostojników w Turcji.

Jolka

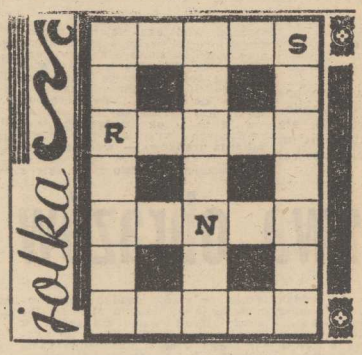

— *rybka akwariowa*
— *znany klub sportowy w Bytomiu*
— *specyficzny akcent muzyczny*
— *zwój, rolka*
— *owiec na hali*
— *ławki, tablica, uczniowie*
— *znajdzie się w wielodzietnej rodzinie*

Rozwiązania z nr 159

KRZYŻÓWKA: izobara, relacja, Nakkasz, stolica, piorun, koźlak, lancia, badacz, akta, kult, Sicz.

PIRAMIDKA MATEMATYCZNA: 47, 22, 25, 7, 15, 10, 2, 5, 10, 0.

ARYTMOGRAF: nie ma większej radości dla głupiego, jak znaleźć głupszego od siebie.

KRZYŻÓWKA arytmetyczna: szpat, pasat, krasa, szpak, pasza, tatra.

ROZWIĄZANIE JOLKI: pępek, rolka, Ostre, ankra, persona, polityk, kwatera.

NAGRODY wylosowali **Maria Grocholska** Szczecin, **Witold Juszkiewicz** Świnoujście, **Jan Wasilewski** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Umiar i elegancja

CO robić, gdy podczas prasowania zbyt gorące żelazko spowoduje zażółcenie tkaniny? Należy ją natychmiast zwilżyć zimną wodą i obficie posypać

Sposób na żółte plamy od żelazka

solą. Następnie tak przygotowaną tkaninę wystawiamy na słońce. Plamy powinny zniknąć. Przy okazji — żelazko zawsze powinno być idealnie czyste. Jeśli to zaniedbamy, będziemy potem mieli spory kłopot.

Ze starego Kalendarza

W STARYCH kalendarzach, czasem przechowywanych przez nasze babcie, można wyczytać wiele ciekawych rzeczy. Oto porady z ubiegłego stulecia:

◇ *W Sierpnju trzeba umiarkowania. Mleko, słodkie potrawy, kapusta, jarmuż pod ten czas mnożą melankolję i złe febry, od tego się powstrzymaj. Cielęce mięso i młode kury, te pożywaj. Ryby najzdrowsze są, które się chowają w rzekach i wodach kamienistych, nie z mętnych i plugawych wód.*

◇ *Sierpnja rozrywki te są: kijem albo szablą machać dla członków wzmocnienia; kto nad wodą siedzi, tedy w wodzie może sobie uciechy szukać; konia dosiadać; kamieniem rzucać; dziewki sposobne na żonę oglądać, jako że wdzięki nie ze wszystkim się zakrywają.*

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Jak utrzymać wagę?

— ROZMAWIAMY o głównych zasadach odżywiania się. Jedzenie urozmaicone, ale nie przejadać się, aby utrzymać wagę. Czy trubaskom radzi pani odchudzanie się?

— Ale tylko racjonalne i przy stosowaniu pomocniczej kuracji. Jemy za dużo. Jakaś kobieta narzeka, że tyje i przy tym wyjaśnia: „Zjadam tylko jedno ciastko dziennie". Nie zdaje sobie sprawy z tego, że to jedno ciastko zawiera aż 300 kalorii i żeby się ich pozbyć powinna prać ręcznie bieliznę przez ok. 3 godziny.

— A więc wielu smakołyków powinniśmy sobie odmawiać, aby zachować właściwą wagę?

— Sprostuję, nadmiaru smakołyków. Żywą prawdę zawiera twierdzenie, że kiedy ktoś chce być piękny, musi trochę pocierpieć.

— Zatem głodówka, aby nabrać linii?

— Gorąco przestrzegam przed stosowaniem głodówek. Są bardzo niebezpieczne. Znamy przecież przykład włoskiej śpiewaczki Marii Callas, która właśnie dlatego nie mogła występować na scenie, że dopuściła do nadwagi ciała. Aby ratować swoją karierę, zaczęła gwałtownie odchudzać się, co ogromnie ujemnie wpłynęło na stan jej zdrowia.

— ROZUMIEM, że należy ograniczać jedzenie?

— Przede wszystkim jeść z umiarem. Nie żyje się po to, aby jeść, ale je, aby żyć. Hołdować zasadzie pewnego niedojadania. Po każdym posiłku wstawać od stołu z uczuciem małego niedosytu.

— Czy to wystarczy, aby nabrać linii?

— Nie każdemu. Warto dodatkowo stosować „dni półgłodne", to znaczy jeden dzień w tygodniu odżywiać się wyłącznie jabłkami lub wypijać jedynie kilka szklanek mleka.

— A co to jest, wspomniana na początku kuracja pomocnicza?

— Ruch! Jedni się gimnastykują, drudzy chodzą na dalekie spacery, a jeśli brakuje na to czasu, pieszo idą do pracy lub z niej wracają. Dreptanie po mieszkaniu przy sprzątaniu i przy gotowaniu, a nawet chodzenie po zakupy nie zastępuje ani systematycznej gimnastyki, ani dłuższych spacerów. Utrzymanie linii wymaga pewnych poświęceń. Nic w życiu za darmo.

Kulinaria — z myślą o zimie

Spiżarnia pełna zapasów

SZCZAW MARYNOWANY NA ZIMĘ

Nazbierać szczawiu, obrać i opłukać starannie, usiekać drobno, posolić i na wolnym ogniu smażyć, mieszając aby się nie przypalił, po czym go wyjąć i po wystudzeniu włożyć w słoiki lub kamienne garnuszki; następnie zalać świeżym smalcem lub też masłem, zamknąć i wynieść do suchego miejsca. Jeżeli tłuszcz się zestarzeje, trzeba go zdjąć i zalać świeżym. Szczaw ten zimą jak świeży się używa. Można go też i w ten sposób marynować: ułożyć liści szczawiowych oczyszczonych w garnek, mocno je utłoczywszy, przesypać solą i tak postępować aż się garnek zapełni, potem go mocno związać i wynieść w chłodne miejsce.

KAPUSTA KWASZONA NA ZIMĘ

Kapustę uszatkować, przesypując w czasie szatkowania solą. Uszatkowaną kłaść do beczki, wrzucić do niej kilka jabłek kwaśnych i ubijać kapustę warstwami ręką tylko tyle ile sama ustępuje, aby się zanadto nie rozbiła; następnie przycisnąć mocno denkiem i przyłożyć kamieniem. Po kilku dniach, gdy zacznie się mocno burzyć, zdjąć kamień i deskę, obmyć, zrobić w kapuście kilka dziur, aby gorycz wyszła i zostawić tak przez kilka dni odkrytą. Następnie położyć na kapustę czysty płócienny płat, następnie denko, które trzeba kamieniem przycisnąć. Denko musi być tak duże, aby całą kapustę przykryło.

JEŚLI już nie możemy odzwyczaić się od palenia papierosów, to przynajmniej postarajmy się przeciwdziałać porannym kaszlom męczącym niemal każdego palacza

Dla kaszlących palaczy...

Do tego celu zalecana jest mieszanka ziołowa korzenia lukreccji z liśćmi lub korzeniami prawoślazu i nastonami kopru. Każdego ziela bierze się po łyżce i zalewa 2 szklankami wrzątku, potem odcedza. Pić 1—3 razy dziennie ciepły wywar.

Tylko dla fotoamatorów

Więcej światła

NAPŁYWAJĄ do nas kolejne listy ze zdjęciami do oceny. Wszak są jeszcze wakacje i wiele osób uwiecznia na kliszy odwiedzane miejsca i zdarzenia, w których uczestniczy. Cieszy nas ta obfitość korespondencji, choć z drugiej strony utrudnia kontynuowanie zaplanowanego przewodnika po tajnikach sztuki fotografowania. Cóż, na szkolenie będzie czas jesienią i zimą.

Nasz stały korespondent p. **J. Swierez** z Pyrzyc przysłał kolejną porcję zdjęć. Niestety, wszystkie mają jedną podstawową wadę — są ciemne, niedoświetlone. Trudno o dokładną ocenę, skoro nie wiemy, w jakich warunkach były wykonywane, na jakim filmie, jakie były czas i przysłona. Jeśli wszystkie parametry zostały „ustawione" prawidłowo, niedoświetlenie może być winą aparatu. Tę wadę sugeruje biała plama na zdjęciu z meczu. Jeżeli chodzi o zdjęcie słonecznika — jest nieźle zakomponowane, naszym jednak zdaniem kwiat powinien być zwrócony w stronę fotografującego, tak jak to ma miejsce na zamieszczonym poniżej zdjęciu.

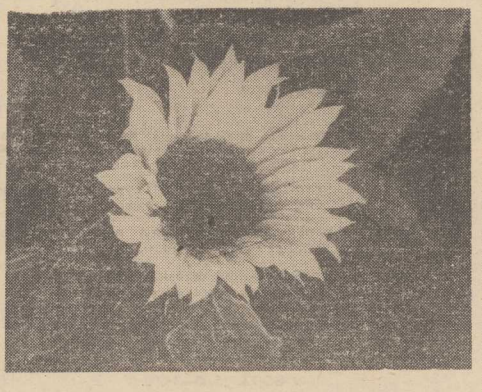

Cezary Witecki, Szczecin. Ten sam problem, wszystkie zdjęcia wykonane przez pana są niedoświetlone. Radzimy korzystać z tabeli naświetlań załączanej na ulotce do każdego opakowania filmu.

Stanisław S. Świnoujście. Różnice w naświetleniu każdego zdjęcia (pół klatki jasne, pół — ciemne) sugeruje uszkodzenie migawki. Radzimy udać się do warsztatu naprawiającego fotoaparaty. Pozdrowienia.

Japońscy naukowcy na temat włosów

Jedynie spokój uratuje czuprynę

PEWIEN pan czesząc się rano gąbką stwierdził — łysina jest piękna! Niestety, mało który mężczyzna potrafi pogodzić się z losem i przejść nad utratą włosów do porządku dziennego. Próbują ratować resztki włosów za wszelką cenę, a w rezultacie na różnych maściach, mikstura ich twórcy zarabiają majątek. I śmieją się w kułak, bo dobrze wiedzą, iż na łysinę nie ma rady.

Ostatnio jednak Japończycy zaczęli szukać przyczyn wypadania włosów w sferze psychicznej człowieka. Twierdzą bowiem, że łysiejemy przede wszystkim na skutek stresów. Dodajmy — kumulujących się stresów. Proces ten może zahamować skutecznie odpowiednia terapia psychiczna. Zatem chcąc mieć bujną czuprynę — nie powinniśmy się denerwować.

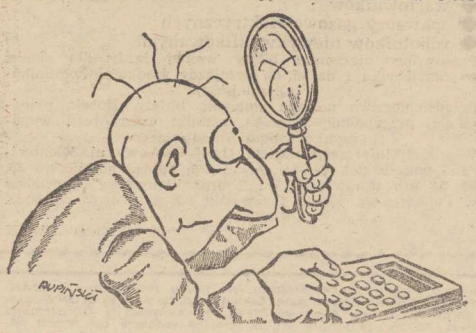

Oczywiście nie należy w tym, co napisaliśmy, upatrywać cudownego leku na łysinę. Badania prowadzone przez japońskich naukowców są ciągle w początkowym stadium, za wcześnie jeszcze na wyciąganie ostatecznych wniosków. Na pewno jednak obserwacje i eksperymenty są prowadzone w dobrym kierunku. Dawno już bowiem stwierdzono, że zdrowie psychiczne ma wpływ na kondycję fizyczną. Zatem — także na włosy.

Radzimy się nie przejmować, unikać stresów, stanów długotrwałego napięcia. Każdy włos jest na wagę złota.

PAŁAC MŁODZIEŻY
IM. WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
W SZCZECINIE
AL. WOJSKA POLSKIEGO 90 tel. 22-52-61

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Po wakacyjnej przerwie rozpoczynamy nowy rok szkolny. Jeżeli chcecie w sposób przyjemny spędzić czas wolny i rozwijać swoje uzdolnienia Pałac Młodzieży w Szczecinie zaprasza Was na ciekawe zajęcia w kółkach zainteresowań.

DZIAŁ WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO
Zapisy uczestników w wieku od 7 lat.

1. Pracownia akordeonów i zespołów akordeonowych
2. Pracownia małych form muzycznych — grupy wokalne, wokalno-instrumentalne
3. Pracownia instrumentalna — nauka gry na instrumentach: flecie, gitarze, mandolinie i na instrumentach dętych
4. Pracownia choreografii i zespoły taneczne „RYTM"
5. Pracownia teatralna: teatrzyki piosenki „Groszki", Zespół Teatralny „Inicjum" oraz koła przygotowawcze do tychże zespołów
6. Pracownia plastyczna (malarstwo, rysunek, grafika)
7. Pracownia tańca towarzyskiego — kursy tańca towarzyskiego I i II stopnia

DZIAŁ WYCHOWANIA TECHNICZNEGO

1. Pracownia samochodowa — od lat 12
2. Klub kartingowy — od lat 11
3. Klub modelarzy kołowych — od lat 10
4. Pracownia gospodarstwa domowego — od lat 10
5. Pracownia kroju i szycia, rękodzieło artystyczne — od lat 11
6. Pracownia modelarstwa lotniczego i rakietowego — od lat 11
7. Klub fotograficzny — od lat 12
8. Klub młodych elektroników — od lat 11
9. Klub modelarzy okrętowych — od lat 12
10. Klub krótkofalowców — od lat 11
11. Kawiarenka

DZIAŁ WIEDZY O PRZYRODZIE I SPOŁECZEŃSTWIE

1. Biblioteka i czytelnia
2. Gabinet ZHP
3. Pracownia biologii — od klasy V szkoły podstawowej
4. Pracownia chemii — od VII klasy szkoły podstawowej
5. Klub młodego filatelisty
6. Nauka języków
   — rosyjski
   — niemiecki
7. MŁODZIEŻOWE TOWARZYSTWO NAUKOWE

— **rekrutuje młodzież ze szkół ponadpodstawowych do sekcji biologii, chemii, fizyki, elektroniki, matematyki i j. polskiego oraz uczniów kl. VIII szkół podstawowych do koła matematycznego**

DZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU

Gimnastyka artystyczna — zajęcia odbywają się w sali VII LO (sala gimnastyczna) ul. Jana Styki od lat 6 do 9.

Klub Żeglarski — żeglarstwo: regatowe, morskie i turystyczne. Zajęcia odbywają się w Ośrodku Morskim Pałacu Młodzieży w Szczecinie-Dąbiu. ul. Przestrzenna 21.

Nauka pływania

Surfing dla młodzieży szkół ponadpodstawowych

DZIAŁ IMPREZ I PRACY MASOWEJ

1. Pracownia turystyczna, piesza, kolarska
2. Dyskusyjny Klub Filmowy
3. Klub Miłośników Filmu
4. Wypożyczalnia sprzętu turystycznego
5. Aktyw organizacyjny imprez
6. Aktyw kina

Uczestnicy Pałacu Młodzieży mogą korzystać bezpłatnie z seansów filmowych w naszym kinie, które wyświetla filmy fabularne, lekturowe i bajki.

Serdecznie Was zapraszamy do pracowni wyposażonych w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe.

Uczestnicy zdobywają umiejętności gry na instrumentach, amatorskie prawo jazdy samochodowo-motocyklowe.

W okresie wakacji możliwość uczestniczenia w obozach krajowych i zagranicznych.

INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT PAŁACU MŁODZIEŻY W GODZ. 10.00—18.00.

ZAPISY ODBYWAJĄ SIĘ W PRACOWNIACH CODZIENNIE W GODZ. 15.00—19.00.

DYREKCJA PAŁACU MŁODZIEŻY

5064-K

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w Szczecinie

ZSMP

organizuje
od października br.
metodą laboratoryjną

NAUKĘ JĘZYKÓW OBCYCH DLA POCZĄTKUJĄCYCH I ZAAWANSOWANYCH
z języka:
— niemieckiego,
— rosyjskiego,
— angielskiego,
— francuskiego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Szczecinie, al. Piastów 66, telefon 459-35 lub 457-67.

5087-G

JEŚLI CHCESZ ZOSTAĆ ARTYSTĄ CHÓRU TEATRU MUZYCZNEGO W SZCZECINIE

weź udział

w przesłuchaniu organizowanym 7 września 1985 roku o godz. 10.00 w siedzibie teatru — w Zamku Książąt Pomorskich.

Proponujemy atrakcyjną pracę, kontakt z interesującymi ludźmi, ciekawe podróże artystyczne w kraju i za granicą.

Wstępnym warunkiem jest przygotowanie 2 utworów.

Szczegółowe informacje pod tel. 888-41.

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!

4033-K

NAUKA

NAUCZYCIEL udziela korepetycji z matematyki tel. 805-23. 23986-G

PRACA

PRACOWNIA kaletnicza poszukuje osoby do szycia. Bujalski, 484-74. 24285-G

SZUKAM wspólnika do pasieki tel. 82-19-15. 22229-G

STOLARZA zatrudnię Zakład Galanterii Drzewnej, Tanowo, ul. Majowa 2, Kapłon, tel. 82-29-79 lub 23-18-48. 24074-G

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne 22 ha wraz z zabudowaniami (20 km od Szczecina) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24119.

PÓŁ bliźniaka blisko morza w Świnoujściu sprzedam lub zamienię na M-3 własnościowe w Szczecinie lub Dąbiu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23954.

DOM wolno stojący komfort sprzedam. Inowrocław Kochanowskiego 12. tel. 59-54. 23454-G

DOMEK jednorodzinny 120 m kw. (pół bliźniaka) w Kołobrzegu sprzedam, tel. Kołobrzeg, 222-96. 24096-G

LOKALE

ŁÓDŹ własnościowe, 3-pokojowe, 48 m kw., zamienię na mniejsze (2-pokojowe lub 1-pokojowe) w Szczecinie względnie innym mieście w płn.-zachodniej części kraju, tel. Szczecin, 23-96-82 (11—16). 24320-G

PANIENKA ucząca się poszukuje pokoju tel. 38-605. 24122-G

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego na dwa—trzy lata. 435-47. 23230-G

MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22678.

KOŁOBRZEG M-3 własnościowe zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24120.

SPÓŁDZIELCZE M-3 (ponad 50 m kw., I piętro) w Pleszewie woj. kaliskie zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23883.

WAŁBRZYCH zamienię trzy pokoje telefon na dwa pokoje w Szczecinie. Wiadomość: 523-948 23677-G

2 POKOJE przejściowe zamienię na 3 pokoje tel. 22-42-75. 23652-G

M-3 komfort Pomorzany zamienię na większe lub domek, tel. 82-31-63. 24164-G

KOMFORTOWE M-2 wynajmę obcokrajowcowi. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24002.

SPRZEDAŻ

VW PASSATA GL82 Diesla (kolor czekoladowy) sprzedam, dzwonić 2 września od godz. 16, tel. 23-23-86. 24148-G

KPL. nadwozie samochodu Renault 12 combi sprzedam tel. 521-440. 23984-G

FIATA 126p, 132 Diesel, MZ 250 sprzedam telefon 716-87. 24079-G

PRZYCZEPĘ campingową N-126p z lodówką, przedsionkiem wyposażeniem sprzedam tel. 368-35. 24094-G

SYPIALNIE dąb sprzedam tel. 447-26. 23941-G

DYMA-8, inne maszyny stolarskie sprzedam tel 525-884. 24009-G

RAPITOGRAFY, tusz firmy „Rotring" sprzedam tel. 224-626.

ALTUSY 140, wzmacniacz, organy-pianino Weltmeistra sprzedam. 22-82-45. 24211-G

JOWISZA kolor sprzedam tel. 82-31-63. 24165-G

ROŻNE

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, obijanie tapicerką Kowalczyk 527-650. 24063-G

INSTALACJE elektryczne Krzyżaniak Metalowa 8/45. 23643-G

ALARMY przeciwwłamaniowe Ratajczyk 525-434. 24133-G

NIEZAWODNE, tanie elektroniczne alarmy przeciwwłamaniowe instaluje Aleksander Kacprzak, telefon 230-996. 23959-G

USŁUGI gazowe, Skorzewski, 500-724. 22062-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23 (18—20). 22797-G

PRAŁKI automatyczną, Molenda, 23-15-81. 24040-G

TRANSPORT przeprowadzki, Rybczyk, tel. 52-28-56. 22927-G

MALOWANIE, tapetowanie, Rogoziński, 82-41-48. 24160-G

COLOR Rubiny, Wróblewski, 82-32-89. 21610-G

COLOR naprawa, Kaczorek, 75-100. 22780-G

TELENAPRAWY, Spicker 61-36-58. 23649-G

TELENAPRAWA, Charuk, 729-07. 23838-G

KOLOR Jowisz, Neptun, Radek, 22-77-95. 24014-G

TELENAPRAWY kolor, Męciński, 783-63. 24027-G

TELENAPRAWY, Michalak, 61-39-94. 24036-G

TELENAPRAWY, Seroczki, 82-35-25. 23806-G

TELENAPRAWY Śródmieście, Sirowy, 524-158. 22697-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-680. 21037-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46.

PEUGEOTA 504 Diesla zamienię na Mercedesa „Blaszaka", tel. 427-33. 24315-G

FUTRO i kurtkę karakułową, suknię ślubną sprzedam, 748-41. 24317-G

KUPNO

WIĘKSZĄ ilość bonów PeKaO kupię. Oferty 8532g Biuro Ogłoszeń, Poznań, skrytka 1. 5099-K

ZGUBY

22 SIERPNIA zaginął mały brązowy pieseк bez ogonka. Pies jest w trakcie leczenia. Zwrot za nagrodą. 793-237. 23910-G

PROSZĘ o zwrot zagubionych dokumentów na nazwisko Aloys Cremers (Holland) — nagroda, 399-27, ul. Emilii Plater 96/57. 24313-G

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
w Szczecinie

zatrudni

za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego na terenie Szczecina lub w nowo otwartym Wydziale Autobusowym i Zapleczu Autobusowym w Policach ul. Tanowska następujących pracowników:

- pracowników na stanowiskach nierobotniczych w Policach
- mechaników i elektromonterów napraw pojazdów samochodowych
- stolarzy
- blacharzy samochodowych
- kasjerów biletowych
- regulatorów ruchu
- kierowców autobusów
- lakierników samochodowych
- wulkanizatorów
- tapicerów
- tokarzy
- kowali
- wartowników
- spawaczy gazowo-elektrycznych
- robotników niewykwalifikowanych

Pracownicy otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przedszkola, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy ul. Klonowica 5 pok. 35 tel. 744-11 wewn. 139, dojazd autobusem 75, 60, 53 lub tramwajem 5 i 7 oraz kierownicy wydziałów w Policach we wtorki i czwartki od godz. 10.00 do godz. 13.00.

3947-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 6 REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 437-41, sekretarz redakcji 467-21, dz miejski 462-35 dz ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50 dz tajności i Czytelnikami 430-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl Hołdu Pruskiego 8, tel 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. J-2

KRYMINAŁ co tydzień

Wesoła wdówka

WERONIKA G., urzędniczka po kursach biurowych (30-letnia, samotna, z niewielkim mieszkaniem), od dawna już miała pretensje do życia. Uważała bo wiem, że się marnuje. Jest prze cież dużo inteligentniejsza od swoich koleżanek zza biurka, czyta zagraniczne powieści o mi łości, uważnie ogląda telewizję, sporo wie o świecie i nie ma za to żadnej nagrody! Pracować musi osiem godzin, codzien nie od ósmej, zarabia niewiele, o awansie nie ma co marzyć, w dodatku mężczyźni interesują się jej osobą w stopniu co najwyżej umiarkowanym. Jakieś nieistotne, tygodniowe romanse na wczasach pracowniczych, to zbyt mało, żeby mogło satysfakcjonować osobę tak ambitną.

Weronika G. zdawała sobie sprawę z tego, że nie jest ani specjalnie ładna, ani modnie ubrana, by mogła liczyć u każdego napotkanego mężczyzny na względy. Ale przecież statystyczny mężczyzna to osobnik naiwny, łatwowierny i rozumujący prosto, by nie rzec — prostacko, więc łatwo go usidlić. Tak rozumując, Weronika G. obmyśliła sobie plan działania.

W pracy z nudów czytała prasę. Osobliwie przypadły jej do gustu treści zawarte w „Kurierze Polskim", a szczególnie ulubioną rubryką stały się ogłoszenia matrymonialne. Z tych samych nudów, lecz może także z czegoś więcej, panna Weronika wysłała do gazety swoją ofertę. Otrzymała nawet kilka odpowiedzi z propozycją zawarcia znajomości, jednakże po uprzednim przesłaniu pod wskazane adresy zdjęć. Tak też uczyniła, ale wówczas od kawalerów nie nadchodziły już żadne odpowiedzi.

Ambitna Weronika zrozumiała, że popełniła jakiś błąd, więc ze zdwojoną uwagą oddała się studiom rubryki ogłoszeń matrymonialnych i tym samym nabrała odpowiedniego doświadczenia życiowego.

WYCZYTAŁA mianowicie między wierszami, że najniebezpieczniejszymi klientami biur matrymonialnych są mężczyźni młodzi, stanu wolnego. Bowiem tak naprawdę to nie mają oni ochoty na żadne małżeństwa, lecz chodzi im o to, żeby potrzebującą uczucia kobietę omotać, wykorzystać i porzucić. Młodymi więc nie ma co sobie zawracać głowy. Z kolei panowie w wieku bardziej zaawansowanym dzielą się na dwie grupy: wdowców, opłakujących odeszłe przedwcześnie małżonki i zgorzkniałych rozwodników, podświadomie czujących do wszystkich kobiet nienawiść i łaknących zemsty. Tych ostatnich skreślić trzeba natychmiast, bo przyjemność z nich żadna, a ryzyko duże. Natomiast wdowcy rokują jakieś nadzieje...

UZBROJONA w taką wiedzę Weronika G. ponowiła swoją ofertę matrymonialną, dopuszczając się drobnego kłamstewka. Opłaciła bowiem do druku inserat treści następującej:

„30-letnia, bezdzietna wdowa, nie mogąc się pogodzić z surowym wyrokiem losu, pozna wdowca w wieku dojrzałym, mającego poważne zamiary, wrażliwego i wiedzącego, co to ból po utracie ukochanej osoby...". Już z treści tego ogłoszenia widać, że lektury zagranicznych powieści o miłości na coś się przydają.

Na tę ofertę odpowiedziało aż dwudziestu panów w wieku dojrzałym. Nie interesowały ich nawet fotografie młodej jeszcze wdówki. Jak najszybszą drogą pragnęli dojść do upragnionego celu i zawrzeć bliższą znajomość ze zbolałą kobietą.

WYBRAŃCEM stał się Zenon K., pięćdziesięciolatek, zaopatrzeniowiec z miasta przemysłowego średniej wielkości, dość często bawiący w delegacji służbowej w stolicy. Przy okazji jednego z takich wyjazdów doszło do umówionego spotkania. Pan K. zaprosił nową znajomą na tańce do restauracji, zapłacił rachunek i odprowadził do domu. Dopiero wówczas przyznał się, że spieszące na spotkanie nie załatwił sobie noclegu w hotelu. Został więc przyjęty, zwłaszcza że robił bardzo korzystne wrażenie i szczerze opłakiwał nad kieliszkiem zmarłą żonę. Ale już rano sytuacja miała się odrobinę pokomplikować...

PO BLIŻSZYM zawarciu znajomości z ogłoszenia z Zenonem K., wczesnym rankiem Weronika G. wstała z łóżka, żeby przygotować narzeczonemu smaczne śniadanko. Czy z babskiej ciekawości, czy wiedziona instynktem, wiząc przewieszoną przez krzesło marynarkę postanowiła wylegitymować kandydata na życiowego partnera. I doznała szoku, gdyż w dowodzie osobistym czarno na zielonym stało napisane, iż zaopatrzeniowiec Zenon K. od dwudziestu dwóch lat pozostaje w jednym, i tym samym, związku małżeńskim, który na dodatek zaowocował wydaniem na świat trojga dzieci, syna w wieku lat 19 i córek: 15- i 10-letniej.

O śniadaniu nie było już mowy, Zenon K. został natychmiast dość brutalnie obudzony i przesłuchany. Ze skruchą przyznał się do wszystkiego, zaproponował ekwiwalent pieniężny w wysokości 5 tysięcy złotych, nadto zaproponował, aby tak miłe rozpoczętej znajomości nie zrywać, bo on przecież często bywa w Warszawie, lubi się zabawić, potrafi być hojny, a nade wszystko Weronika G. mu

odpowiada, więc niewykluczone, że jak nabierze pewności, to zmieni całe swoje dotychczasowe życie rodzinne.

PANNA G. pieniądze przyjęła, a niedoszłego narzeczonego wyrzuciła za drzwi. Nieszczęsny ów facet, nie wiedząc na co się naraża, postanowił jednak wrócić późnym popołudniem. I znowu został przyjęty!

Weronika G. cały dzień była w szoku. Nie miała głowy do papierków, walających się na biurku, bo cały czas rozmyślała o seksualnym oszuście. I wymyśliła zemstę straszliwą.

Stukanie Zenona K. do drzwi jej panieńskiego mieszkanka znacznie ułatwiło dalsze działania. Weronika G. pozwoliła się przeprosić, przyjęła także zaproszenie na kolejne tańce, i nawet nie wylewała alkoholu za kołnierz. Naturalną także koleją rzeczy przyjęła Zenona K. na noc. Następnego ranka poczęstowała śniadaniem i nawet dała buzi na pożegnanie. Uspokojony Zenon K. zapowiedział rychłe odwiedziny ze stosownym prezentem.

TYMCZASEM do spotkania pary kochanków z ogłoszenia miało dojść dużo szybciej, niż się tego wiarołomny Zenon K. mógł spodziewać.

Dwa miesiące po powrocie z delegacji strażnik przedsiębiorstwa, które Zenon K. zaopatrywał w stolicy, powiadomił go telefonicznie, że w biurze przepustek czeka na niego pewna kobieta w sprawie osobistej. Zenon K. odrobinę się przeraził, widząc Weronikę G., zwłaszcza że jej mina nie wróżyła nic dobrego. 30-letnia panna dość głośno i histerycznie zażądała rozmowy w cztery oczy. Zaopatrzeniowiec K., bojąc się skandalu, poprosił o dzień wolny i para udała się do kawiarni. Tam dowiedział się, że Weronika G. jest w ciąży i będzie mu robić sprawę o ustalenie ojcostwa, bo chce dziecko urodzić. Po dłuższych namowach dała się odwieść od tego pomysłu, ale zażądała forsy na zabieg — całych 20 tysięcy złotych. Zenon K. zapłacił, chociaż nie przyszło mu to łatwo, bo to była jego miesięczna pensja. Aliści w dwa tygodnie później Weronika G. znowu pojawiła się w biurze przepustek przedsiębiorstwa. Zabieg się nie udał — poinformowała pana K. — i potrzebuje kolejnych 20 tysięcy na definitywne załatwienie sprawy. Zaopatrzeniowiec zapożyczył się jeszcze tego samego dnia.

Kiedy po niewielkim upływie dni Weronika G. pojawiła się po raz trzeci, ten, w gruncie rzeczy uczciwy mężczyzna załamał się ostatecznie i zostawiając kochankę w kawiarni udał się na milicję. Kiedy funkcjonariusze zatrzymywali pannę G. we wskazanej kawiarni, Zenon K. przyznawał się do zdrady swojej ślubnej żonie. W procesie, który się niebawem odbył, Weronika G. skazana została na 2 lata z zawieszeniem i na karę grzywny.

Zenon K. zmienił pracę, żeby nie wyjeżdżać w delegację, ale i tak w domu nie ma łatwo.

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

— Ty wyglądasz jeszcze zupełnie dobrze, ale gdybyś zobaczył naszą Skodę...

— Będziecie płacić razem, czy każdy oddzielnie?

— Moja miła pędź do lekarza, a ja będę ją tymczasem ratował.

— Wasza Eminencjo — zwrócił się do kardynała — błagam, byś uniewinnił tych panów. Wina spoczywa wyłącznie na mnie, gdyż ja wyzwałem M. D'Artagnana.

— Proszę — mówił do siebie D'Artagnan, patrząc na Montforge'a z zachwytem — mógłbym pokochać tego człowieka, gdyby mnie tak nie nienawidził.

— Tak? — odpowiedział Richelieu zimno. — Każdy z was pewnie myślał o przeciwniku jako o wrogu Francji, nieprawdaż panowie?

D'Artagnan pochylił głowę.

— W istocie, Monseigneur.

— Wasza Eminencja odgadł prawdę — potwierdził Montforge, jego ciemna twarz pobladła nieco. Nikt tak dobrze jak on nie wiedział, jak groźny był Richelieu, kiedy zaczynał sobie pokpiwać.

Na chwilkę zapanowała cisza. Kardynał przypatrzył się winowajcom kolejno. Wreszcie przemówił głosem powolnym, ponurym, jak gdyby zajście nie mogło pójść w niepamięć.

— Podobno sprawiedliwość, moi panowie, jest ślepa. Moim życzeniem jest, byście podali sobie dłonie i sprawę zakończyli.

Ogólne zdziwienie powitało słowa kardynała.

— Tak! — pomyślał D'Artagnan z szybkością błyskawicy. — Nasz poczciwy kardynał, nie wieszając nas, chowa coś dla siebie w zanadrzu. — Wsunąwszy rapier do pochwy, muszkieter zwrócił się z wyciągniętą dłonią do Montforge'a.

— Pozwól, monsieur — rzekł z uśmiechem. — Ten pan jest naszym przełożonym w randze, skoro jest ministrem. Przewyższa nas inteligencją, gdyż jest kardynałem. A już niewątpliwie rozumem stoi wyżej od nas, skoro daje nam praktyczną radę, która, niestety, nam w głowach nie zaświtała. Na słowo, monsieur, uważam, żeśmy powinni iść za jego radą.

— Z całego serca — zawołał Montforge i potrząsnął mocno ręką D'Artagnana. Spojrzenie jednak, jakie rzucił na przeciwnika, zadawała kłam jego słowom.

— Doskonale, moi panowie! — zakończył Richelieu, po czym zwrócił się do hrabiego.

— M. de Montforge, pragnę pana widzieć w swym gabinecie za dziesięć minut, jeśliś łaskaw. D'Artagnan, czy mogę zapytać, kiedy pan wracasz do Lyonu?

— Nie wiem, Wasza Eminencjo. Nie stawałem jeszcze przed Jego Królewską Mością.

— Jeżeli więc będziesz łaskaw stawić się u mnie za godzinę — powiedział kardynał — będę bardzo szczęśliwy, znalazłszy okazję do rozmowy z waszmościem.

D'Artagnan pokłonił się z elegancją.

Skoro tylko kardynał odszedł, Montforge zbliżył się do D'Artagnana, który poprawiał na sobie mundur, i rzekł:

— Monsieur, wierzę, że będę miał przyjemność ponownego spotkania z panem w przyszłości.

Na twarzy D'Artagnana pojawił się uśmiech, który tak wiele uroku dodawał jego rycerskiemu licu.

— Ależ naturalnie, monsieur — zostawimy to przeznaczeniu. Pocieszam się jedynie, że nie odcierpisz pan otwartego przyznania się do winy.

Montforge wzruszył ramionami, jak gdyby uwaga była nie na miejscu.

— A więc — rzekł i pokłonił się — do zobaczenia się znowu.

D'Artagnan zauważył, że zapowiedź Montforge'a nie była czczym przyrzeczeniem.

— Dokąd? — zapytał Porthos, kiedy wyszli na ulicę.

— Do oberży, pardieu! — odpowiedział D'Artagnan. W każdym razie mamy godzinę dla siebie. Jak widzę, stary druhu, czerwony minister przypomina cię sobie, co?

— Niestety, niech go czarci porwą — Porthos zaklął, podkręcając wąsa. — Na pewno sobie przypomina tę małą scenkę na drodze pod Roszela, hę? Chodźmy — więc jesteś tu z królem? Zdawało mi się, że twój oddział był w Lyonie przy dworze?

(cdn)

7 kolejka bez spotkań „na szczycie"

Lider gra na Twardowskiego

W SOBOTĘ 7 kolejka spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Grają (w nawiasach wyniki z poprzedniego sezonu): Lech — Górnik W. (1:2 i 0:0), Motor — Śląsk (4:2 i 2:3), Zagłębie S. — ŁKS (2:0 i 0:3) Lechia — GKS (0:0 i 0:2), Górnik Z. — Bałtyk (1:0 i 0:1), Widzew — Stal, Legia — Zagłębie L. (goście są beniaminkami), Pogoń — Ruch (1:0 i 0:4). W tabeli po 6 kolejkach sytuacja następująca: Ruch — 10 pkt., Widzew — 9, Górnik Z. i Legia — po 8, Lech i Zagłębie S. — po 7, Śląsk, Górnik W., Stal i Pogoń — po 6, Bałtyk i ŁKS — po 5, Zagłębie L. i GKS — po 4, Lechia — 3 i Motor — 2.

PODOBNIE jak w poprzedniej serii również i w sobotniej nie ma spotkań „na szczycie". Nie znaczy to wcale, że 7 kolejka zapowiada się nieciekawie. **W tej chwili bowiem naszej lidze, po dwóch wpadkach zabrzan, brak zdecydowanych faworytów.** Wygląda na to, że na drużyny dotychczas nadające ton polskiemu futbolowi przypuszczony zostanie atak ze strony wcale niemałego grona do tej pory tzw. średniaków. **Wskazywałyby na to rozstrzygnięcia wielu spotkań i ukształtowana w ich wyniku tabela, w której różnice punktowe wykazują tendencję do zmniejszania się.**

W gronie zespołów atakujących pozycje piłkarskich liderów pragnęlibyśmy widzieć także szczecińską Pogoń. Po dwóch zwycięstwach nad beniaminkami poprawie uległa psychiczna kondycja drużyny i jej sympatyków. **Może więc z czasem przed szczecińską „jedenastką" będzie się mogła zarysować perspektywa bardziej ambitna niż gra o utrzymanie się w ekstraklasie. Dużo zależeć będzie od sobotniego (początek o godz. 16.30) pojedynku portowców z aktualnym liderem klasyfikacji chorzowskim Ruchem.** W 6 kolejce wygrał on u siebie 2:1 z Lechem, który zdaje się wszedł na podobną drogę, jak w minionym sezonie Pogoń.

NIKT w morskim klubie nie ukrywa, że zespół chciałby wywalczyć w sobotę 2 punkty. Że to nie łatwe — wszyscy wiedzą. Czy okaże się realne — zobaczymy. W każdym bądź razie ewentualny sukces przed dwutygodniową przerwą w rozgrywkach, spowodowaną przygotowaniami do meczu Polska — Belgia, na pewno ułatwiłby (na zgrupowaniu) pracę trenerowi Leszkowi Jezierskiemu. Wiaże on z tą przerwą spore nadzieje, licząc że wyraźnie podszlifuje w tym czasie formę piłkarzy.

Sobotni mecz, na prośbę gości, rozpocznie się już o godz. 16.30. W związku z tym, że jest to sobota pracująca wiele osób bezpośrednio ze swych zakładów przyjdzie na stadion przy ul. Twardowskiego. — Z myślą m. in. o nich — powiedział nam wicedyrektor MKS Pogoń Z. Świrski — **postaramy się zapewnić na stadionie możliwość zakupu kanapek i napojów w większych niż zwykle ilościach.** Kolejny to ostatnio dowód na to, że Pogoń bardziej zaczyna się troszczyć o swych sympatyków...

W II lidze grają: **Plast — Chrobry, Zawisza — Zagłębie W., Szombierki — Radomiak, Stal Stocznia — Ślęza, Odra O. — Moto, GKS Jastrzębie — Olimpia, Dozamet — Arka, Gwardia — Odra W.** Stal Stocznia zajmuje z 5 punktami 6 lokatę, a jej rywale mają 2 punkty i są przedostatnim zespołem w klasyfikacji. **Mamy nadzieję, że wielkiej szansy na zwycięstwo stoczniowcy nie wypuszczą z rąk...**

W III lidze grają: Pogoń S. — Sparta, Łucznik — Flota, Lubuszanin — Błękitni, Lechia — Arkonia, Celuloza — Chemik, Warta — Energetyk, Stoczniowiec — Stilon. Na czele Arkonia i Stilon z siedmioma punktami. Chemik trzeci z sześcioma. Błękitni, Energetyk i Flota mają po 4 punkty i odpowiednio zajmują miejsca: 6—7—9.

JUŻ teraz, po 4 kolejkach spotkań, widać iż szczecińskie „jedenastki" w walce o II ligę mieć będą groźnego rywala w druzynie Eugeniusza **Ksoła** — Stilonie Gorzów. W 4 kolejce gra on jednak, podobnie jak nasze zespoły, na wyjeździe, toteż równie trudno będzie mu uzyskać zwycięstwo w Barlinku, w meczu będącym derbami woj. gorzowskiego. **(jg)**

W przerwie meczu Pogoń — Ruch

Wicemistrz świata gościem publiczności

ORGANIZATORZY meczu piłkarskiego Pogoń — Ruch „kupili" pomysł redakcji „Kuriera Szczecińskiego" i przygotowują dla swoich sympatyków nie lada artakcję. **Zaprosili bowiem wicemistrza świata w kolarstwie torowym Andrzeja Sikorskiego do zaprezentowania się szczecińskiej publiczności w przerwie meczu.** Jest to bowiem w najbliższym czasie jedyna okazja poznania naszego kolarskiego mistrza, gdyż nie szybko przyjdzie nam zobaczyć jego i kolegów z drużyny na ciągle jeszcze modernizowanym torze kolarskim.

WCZORAJ rozmawialiśmy o tym z Andrzejem Sikorskim, który przyjął tę propozycję z ogromnym zadowoleniem i przyrzekł, że na stadion przyjedzie swoją **„srebrną kozą".**

SZCZECIŃSKA publiczność będzie mogła również nagrodzić ogromnymi brawami jednego z najszczęśliwszych ludzi Szczecina trenera naszych znakomitych kolarzy — Waldemara **Mosbauera.**

B. T.

Szczegóły siódmego biegu

Za miesiąc Maraton Pokoju

KIEDY odbędzie się Maraton Pokoju? Czy przyjmowane są jeszcze zgłoszenia? Kto może startować? Te i inne pytania zadają codziennie amatorzy (i nie tylko) biegania głównemu organizatorowi imprezy — Stołecznej Federacji Sportu. Przypomnijmy zatem podstawowe informacje.

Start i meta siódmego już Warszawskiego Maratonu Pokoju na Stadionie X-lecia. Początek zawodów 29 września o godz. 11.00. Trasa, liczaca 42 km 195 m, prowadzić będzie Wałem Miedzeszyńskim, ulicami: Cyklamenów, Bysławska przez Falenice, Anin i z powrotem — Traktem Lubelskim — na stadion. Trudności komunikacyjne stolicy sprawiły, że organizatorzy musieli powrócić na stara trasę. Prawo startu mają ci wszyscy, którzy ukończyli w br. 16 lat i okażą zaświadczenie lekarskie, zezwalające na udział w biegu maratońskim. Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje Stołeczna Federacja Sportu, 00-429 Warszawa, ul. Rozbrat 28, tel. 21-89-82. Recepcja czynna będzie cała dobe od godz. 8.00 w dniu 28 września w pawilonie COS obok Stadionu X-lecia.

5 minut z pięściarzem Stali Stocznia R. Majdańskim

„Jadę po mistrzostwo Polski"

— 15 WRZEŚNIA odbędą się mistrzostwa Polski seniorów. W jakiej jest pan formie?

— Chyba nie jest najgorzej. Kilka dni temu powróciłem z obozu kadry narodowej, gdzie pod okiem trenera Gmitriuka szlifowaliśmy formę

— Pana najpoważniejsi przeciwnicy?

— Na pewno Pielesiak z Gwardii Łódź, Ciota z Zagłębia Lubin, i Midzińsk z Gwardii Warszawa. Ten ostatni jest młodym, ale bardzo dobrze zapowiadającym się pięściarzem.

— Na pierwszym miejscu wymienił pan ubiegłorocznego mistrza Polski Pielesiaka (Majdański przegrał z nim 2:3 — przyp. red.). Może w tym roku uda się go panu pokonać?

— Założyłem sobie, że tegoroczne mistrzostwa Polski zakończę zdobyciem złotego medalu.

— Co może panu przeszkodzić w tych zamierzeniach?

— Mniej forma fizyczna, ale za to bardziej psychiczna. Skąd to się bierze? W ubiegłym roku obiecano mi mieszkanie. Miałem je otrzymać w pierwszym półroczu 1985 r. Niestety do dziś nie mam kluczy i z tego co mi powiedziano w klubie, perspektywy są raczej szare. Naprawdę nie chcę wyjeżdżać ze Szczecina...

Rozm.: (bt)

◆ Torowi mistrzowie nieznani kibicom ◆ Dla 50 tys. zabraknie biletów ◆ Bezpańska Flota ◆ Szczecinianin trenerem piłkarzy Meksyku

O tym się mówi...

● **TEMATEM NR 1** w rozmowach szczecińskich sympatyków sportu jest sukces kolarzy torowych, którzy wywalczyli — w wyścigu na 4 km — tytuł wicemistrzów świata. Ma w tym swój pokaźny udział nasz WLKS Gryf, którego dwóch reprezentantów, **Ryszard Dawidowicz** i **Andrzej Sikorski**, jechało w srebrnej czwórce. Sukces ten, szeroko komentowany na naszych łamach, zrodził się z wieloletniej rzetelnej pracy i był poprzedzony licznymi osiągnięciami Gryfa na krajowej i międzynarodowej arenie. Dobre wyniki kolarzy były w ostatnich latach największymi sukcesami szczecińskiego sportu. Dowodem tego m. in. triumfy przedstawicieli Gryfa w tradycyjnych plebiscytach „Kuriera". Tak się jednak składa, że społeczeństwo naszego miasta zna swych najlepszych sportowców tylko z prasy, radia i telewizji. I wcale nie jest tego jedyna przyczyna modernizacja toru, jak to głosi wielu. To tylko część prawdy. Gdy tor funkcjonował a kolarze Gryfa zdobywali tytuły mistrzów kraju czy wygrywali międzynarodowe imprezy, też z reguły ścigali się poza Szczecinem. U nas zawody torowe organizowane były bowiem od wielkiego święta. Trzeba z tym skończyć, wykorzystać sukces z Bassano del Grappa i już dziś podjąć wstępne działania i rozmowy związane z organizacją w przyszłości (może już w 1986 r.?) liczących się imprez. Wtedy kibice poznają naszych mistrzów i na pewno jeszcze bardziej polubią kolarstwo torowe...

● 11 września ostatni z cyklu eliminacji do MŚ (w grupie) mecz naszej piłkarskiej reprezentacji, która w Chorzowie zmierzy się z Belgami. Zadecyduje on o tym, która z dwóch drużyn awansuje do finałów, jak i o tym, którą czekać będą jeszcze baraże. Zainteresowanie pojedynkiem jest ogromne. 50 000 ludzi nie otrzyma biletów. Chęć nabycia kart wstępu zgłosiło bowiem organizatorom 120 000 osób, a stadion może pomieścić tylko 70 000. Pozostali wraz z innymi będą się więc musieli zadowolić transmisją telewizyjną. Tymczasem wśród kibiców panuja niezbyt optymistyczne nastroje. Nasza kadra gra bowiem wciąż poniżej oczekiwań, prezentując słabą formę w niedawnym spotkaniu ze Szwecją. Nieco lepiej grała natomiast w środę z Ferencvarosem (Węgry). Wielu pociesza się, że już nieraz tak bywało, że przed swymi największymi sukcesami biało-czerwoni w eliminacjach niczym specjalnym nie imponowali, by później dopiero zabłysnąć. Oby mieli rację...

● W „Przeglądzie Sportowym" z 28 bm., w artykule Kazimierza Morcinka pt. „Bezpańska Flota" przeczytaliśmy m. in.: „Słuchając działaczy Floty można odnieść wrażenie iż w 40-tysięcznej społeczności Świnoujścia niepotrzebny jest ani klub, ani sport (...). Dziwne to, ale od początku istnienia Floty nie było w zakładach klimatu dla sportu i cały ciężar opieki spadał na miasto. Nie zmieniły tego stanu ani starania władz partyjno-administracyjnych, ani klubowych. Dyrektorzy nawet chcieliby, ale na przeszkodzie stoją samorządy i rady pracownicze."

Przykre to konstatacje, ale niestety, prawda jest, że Świnoujście nie odgrywa praktycznie żadnej roli w szczecińskim sporcie. Piłkarska drużyna oscylująca między klasą okręgową a III ligą, nękana permanentnie kłopotami to wizytówka ośrodka, który ma wszelkie dane by coś znaczyć w naszej kulturze fizycznej. Wciąż jednak miasto to tych możliwości nie wykorzystuje. A szkoda... Może nowo powstający klub Reda będzie miał więcej szczęścia?

● Ostatnio odbyło się trzytygodniowe zgrupowanie kadry narodowej Meksyku przygotowującej się do piłkarskich mistrzostw świata. Zajęcia prowadził trener reprezentacji Juzosłowianin **Milutinović**, a za zajęcia kondycyjno-wytrzymałościowe odpowiedzialny był Polak **Edmund Potrzebowski**, pracujący obecnie w Meksyku. Młodszym sym patykom sportu pragniemy przypomnieć, że Edmund Potrzebowski startował przed laty w barwach szczecińskiego AZS-u, był utalentowanym średniodystansowcem, wielokrotnym reprezentantem naszego kraju. Później poświęcił się pracy trenerskiej w kraju i za granicą. **(jg)**

Piłkarki Pogoni rozpoczynają sezon

Skra — pierwszym przeciwnikiem

ZNACZNIE wcześniej, niż to miało miejsce w latach ubiegłych, rozpocznie się sezon w piłce ręcznej kobiet. Żeńska ekstraklasa wystartuje bowiem już jutro. Po pięciu podwójnych kolejkach nastąpi jednak przerwa aż do lutego 1986 roku. Jest to spowodowane przygotowaniami do grudniowych mistrzostw świata grupy „B" w RFN.

CO prawda na rynku transferowym drużyn kobiecych nie notuje się takich sensacji jak w futbolu, warto jednak wspomnieć o niektórych. 22-letnia reprezentantka kraju, wychowanka warszawskiej Skry, **Jolanta Pietras**, przeniosła się ze stolicy do Elbląga. Najśmieszniejsza jest suma, jaką umieszczono w umiowie między Skrą a Startem — 990 tys. Znawcy twierdzą, że musiała kosztować ładnych kilka milionów. Ponadto: **Danuta Strach** grać będzie w Cracovii (poprzednio występowała w MKS Bochnia), w stołecznej Skrze **Agnieszka Lis** (z MKS Praga), z Sośnicy przeniosła się do wrocławskiego Śląska **Beata Fudko** a gdański Start pozyskał Małgorzatę **Waszkiewicz** z AZS Gdańsk i Małgorzatę **Czajkę** (z AZS Warszawa).

W inauguracyjnej kolejce (31 sierpnia — 1 września br.) grać będą: **Start Gdańsk — Cracovia, Ślęza Wrocław — Ruch Chorzów, AZS Katowice — AZS Wrocław, Zgoda Ruda Śląska — Start Elbląg** oraz **Pogoń — Skra Warszawa.**

O PRZYGOTOWANIACH do nowego sezonu piłkarek szczecińskiej Pogoni pisaliśmy w wywiadzie zatytułowanym **„Bez obietnic łatwiej o niespodziankę"** Nowy trener naszych piłkarek Sławomir **Foetman**, który odwiedził naszą redakcję w środę, pozytywnie ocenił przygotowania do sezonu 85/86 jak również spotkania sparringowe i turniejowe. W meczach ligowych liczy na dobrą postawę swoich mocnych „punktów", takich jak **Mierzejewska, Tobjasz czy Walasek.**

— Atmosfera w zespole jest wspaniała — mówi S. Foetman. — Dziewczęta będą z całym poświęceniem walczyły o jak najlepszą lokatę w lidze. Najważniejszy jest start. W meczu z warszawską Skrą wystąpią w pierwszej „siódemce": Chmielewska (bramkarka) — Żurowska lub Białkowska — Wira, Pietrzak — Mierzejewska, Tobjasz, Walasek lub Afeitowicz.

W SOBOTĘ początek spotkania o godz. 19 (hala przy ul. Witkiewicza), natomiast w niedzielę o godz. 11. **(bt)**

Za tydzień

Regaty Przyjaźni

OBOK Jesiennych — Regaty Przyjaźni należą do najstarszych imprez żeglarskich w Szczecinie, organizowanych dla wszystkich jachtów w klasach przygotowawczych, olimpijskich, morskich i zatokowych. Najbliższa edycja tej imprezy odbędzie się 7 i 8 września na Jeziorze Dąbskim dla klas mieczowych oraz na Zalewie Szczecińskim w Trzebieży dla jednostek balastowych.

Organizatorzy — JK AZS — za naszym pośrednictwem zapraszając do udziału w zawodach, informują jednocześnie, że przyjmowanie zgłoszeń w Trzebieży odbędzie się w piątek (6 września) w godz. 20—22, a w Szczecinie na przystani JK AZS tego samego dnia w godz. 17—19. Oczywiście w Szczecinie przyjmowane będą tylko jednostki klas przygotowawczych i olimpijskich.

Imprezy sportowe

PIĄTEK
Godz. 17 — **Dziewoklicz** — międzyregionalne regaty kajakowe.

SOBOTA
Godz. 10 — **Dziewoklicz** — c.d. regat kajakowych;
godz. 10 — **Gontynka** — festyn sportowo-rekreacyjny;
godz. 16.30 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi Pogoń — Ruch Chorzów;
godz. 19 — **hala przy ul. Witkiewicza** — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Skra Warszawa.

NIEDZIELA
Godz. 10—14 — **basen Pogoni** — wielki festyn rekreacyjny „Sportowe pożegnanie wakacji '85";
godz. 11 — **hala przy ul. Witkiewicza** — rewanżowe spotkanie w piłce ręcznej kobiet o mistrzostwo I ligi Pogoń — Skra Warszawa;
godz. 11 — **stadion przy ul. Bandurskiego** — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Ślęza Wrocław.

PIĄTEK, 30 SIERPNIA

DZIŚ: Róży, Szczęsnego
JUTRO: Ramony, Rajmunda

POGODA

ZACHMURZENIE małe, temp. do 23 st. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1024 hPa (768 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

COLOSSEUM (438-13) „Sprawa się rypła" g. 16, 18 — pol., l. 15; „Klasztor Shaolin" g. 20 — Hongkong-Chiny, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (380-03) „Sabat czarownic" g. 9, 11, 13 — węg.; „Zagadka nieśmiertelności" g. 16, 18.15 — USA, l. 18; „Pechowiec" g. 20.30 — fr., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **DELFIN** (468-78) „Cena strachu" g. 15.45 (piątek); sobota i niedziela g. 15.45, 18, 20 — USA, l. 18; „Trzeba grać" g. 18, 20 (piątek); **BAŁTYK** (733-35) „Gry wojenne" g. 15, 17.15 — USA, l. 12; „To tylko rock" g. 19.30 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); **OGRODOWE** (kino letnie) „1941" g. 20.30 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **POLONIA** (22-18-34) „Gry wojenne" piątek — g. 16, 18.30 — USA, l. 12; sobota i niedziela — g. 14, 16.30, 18.30; sobota — „Deszczowy dzień" g. 13 — pol.; **PIONIER** (475-02) „Skradziona kolekcja" g. 9, 11, 16.30, 18.15, 20 — pol., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); „Wyprawa po złote włosy" g. 12.30, 14 — CSRS; „Groźny mrówkolew" g. 15.30 — pol. (piątek i sobota); **ZAMEK** (kino studyjne) „Oko Proroka" g. 10.30, 12.30, 14.30 (sobota); „Inne spojrzenie" — piątek g. 17, 19 — węg., l. 18; sobota — g. 16, 18; niedziela — g. 17; **MARS** — „Legenda o najwaleczniejszym" g. 16 — radz., l. 12; „Seksmisja" g. 18, 20 — pol., l. 15 (piątek); „Pantofelki Kopciuszka" g. 11 — pol.; „Seksmisja" g. 17, 19 — pol., l. 15 (niedziela); **DERBY** (kino letnie) piątek — „Thais" g. 20.15 — pol., l. 18; sobota i niedziela — „Piętno" g. 20.15 — pol., l. 15; **KORAB** (1 Maja) — „Kozacka stanica" g. 13 — radz., l. 12 (niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) „Blues Brothers" g. 13.15 — USA, l. 15 (niedziela); **HUTNIK** (Stołczyn) „Blues Brothers" g. 18 — USA, l. 15 (piątek); sobota — g. 13; niedziela — g. 16: „Colargol zdobywca kosmosu" g. 12 — pol. (sobota); **BAJKA** (Police) „Star 80" g. 17.30, 19 — USA l. 18 (piątek, sobota i niedziela); „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 16 — pol. (sobota); **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Duch" g. 18.45 — USA, l. 15 (niedziela); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „1941" g. 16.30, 18.45 — USA, l. 15 (niedziela); **1 MAJ** (Żydowce) „Zemsta po latach" g. 18.15 — kanad., l. 15 (niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Błękitny grom" — USA, l. 15; „Siemion Dieżniew" — radz., l. 12 (niedziela); **MEWA** (Żelechowo) „Seksmisja" — pol., l. 15 (niedziela); **JUTRZENKA** (Chojna) „Przemytnicy" — pol., l. 18 (piątek i niedziela; **GRYF** (Gryfino) „Błąd szeryfa" — NRD (niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Powrót Jedi" — USA, l. 12 (piątek i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) „Wróbel na lodzie" — radz.; „Tajemniczy Budda" — ChRL, l. 15 (niedziela); **WENUS** (Goleniów) „Seksmisja" — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) „Pod wulkanem" — USA, l. 18 (piątek i niedziela); **DAR** (Stargard) „Old Surehand" — jug., l. 12; „Najlepszy kumpel" — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) „Potop" — pol.; „Radykalne cięcie" — CSRS l. 18 (niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

KORAB — „Mała Mi" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Burza na wyspie" g. 14; **POLONIA** — „Deszczowy dzień" g. 13; **PIONIER** — „Wyprawa po złote włosy" g. 12.30, 14; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Pantofelki Kopciuszka" g. 11; **HETMAN** — „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Nowi goście" g. 14; „Dla jednej trójki" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 15; **1 MAJ** — „Magiczny kamień" g. 15; „Wodne dzieci" g. 16.30; **HUTNIK** — „Colargol zdobywca kosmosu" g. 15; „Zwierciadło Wielkiego Magusa" g. 12; **BAJKA** — „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji CPKF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Byliśmy — Jesteśmy — Będziemy — polska granica zachodnia i północna w 1000-leciu — g. 9.30—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra — g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział historii miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Dawne widoki Szczecina; Medale Szczecina w 40-leciu ze zbiorów mgra inż. Ryszarda Brycha; Polski Szczecin lat czterdziestych — w rysunkach Adama Sieradzkiego — g. 9.30—15.30; **SALE ZAMKU KSIĄŻĄT POMORSKICH** — XI Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych — g. 10—18; 13 **MUZ** — pl. Żołnierza 2 — Wystawa grafiki Anety Kamizelich — g. 8—18; **KLUB MPiK** — al. Wojska Polskiego 2 — wystawa prac Pawła Bałakirewa: „Plastyka szczecińska w 40-leciu".

MUZEA w sobotę i niedzielę otwarte w godz. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16 Szansa — hufce OHP. 16.25 W szkole i w domu. 16.45 NURT. 17.20 Wiadomości. 17.30 Studio Lato. 19 Dobranoc. 19.10 Nie tylko dla wędkarzy. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film radz. — „Kryptonim Trianon". 21.35 „Krok od przepaści" — f. dokum. 22.30 Żniwa 85. 22.40 Komentarze. 23 Historia wielkiego konkursu. 23.35 Film USA „Więzienie Alcatraz" (2 — powtórzenie) 0.25 Wiadomości.

PROGRAM II

17.55 Przebój dnia. 18 Kosmiczny test. 18.30 Kronika (lok.). 19 Ja, ty, my — widowisko publ. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Ja, ty, my. 20.30 X Konkurs Piosenki Czeskiej i Słowackiej — Ustroń 85. 20.55 Razem z Dwójką. 21.30 Antyczny świat prof. Krawczuka. 22 Film holend. — „Wilhelm Milczący". 22.50 Rozmowy intymne. 23.20 „Jaki będzie wiek XXI". 23.30 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce. 9 Teleferie. 9.30 Gryfiada. 10.15 Mag. wojskowy. 10.30 Wiadomości. 10.40 Teatr TV — „Elżbieta, królowa Anglii". 13.40 Magazyn rolniczy. 14 Z Polski rodem. 14.30 Mag. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.10 Telewizyjna lista przebojów. 15.40 W świecie ciszy (program dla niesłyszących). 16.10 Sport. 17.30 Film TVP — „Wielka miłość Balzaka". 18.20 Losowanie Dużego Lotka. 18.30 „Muzyczny portret" — Zygmunt Latoszewski. 19 Dobranoc. 19.10 Życ w krajobrazie. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. — „Znachor". 22.10 „Czas" — mag. publ. 22.45 Wiadomości. 22.50 Sport. 23.10 Kino nocne — „Więzienie Alcatraz" (3). 23.55 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM II

16 Wiadomości. 16.05 „5—10—15" — prog. dla dzieci i młodzieży. 16.45 „Lataj Lotem". 17 Wideoteka. 17.25 Gdybym był... — pr. publ. 18.10 Festiwal muzyki — Łańcut 85. 18.30 Imiona ulic — ul. Władysława IV (lok.). 19 Spektrum. 19.25 Wystąpienie przedstawiciela Biura Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirii. 19.30 Dziennik. 20 Ze sztuką na ty. 21.20 Tydzień w polityce. 21.30 Piosenki antywojenne. 22.10 Wiadomości. 22.15 Film jap. — „Musashi". 23 Galeria Dwójki. 23.30 Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.35 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.55 Po gospodarsku. 8.20 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Film hiszp. — „Na ziemi i w głębinach". 11.05 „Do zwycięstwa i wolności". 11.55 „7 anten". 13 Kraj za miastem. 13.25 „Mów, li, nie ma Warszawy, a tu jest Warszawa". 14.15 Teatr dla dzieci — „Jak to w szkole". 15 Wiadomości. 15.10 Tam, gdzie rośnie wanilia. 16 Sport. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.20 Wystąpienie ministra oświaty i wychowania. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. — „W obronie własnej". 21.25 Pegaz. 22.05 Sport. 22.45 „Nihil est" film muzyczno-baletowy. 23.10 Wiadomości.

PROGRAM II

12.50 Film pol. — „W obronie własnej". 14.15 „Spojrzenie na wrzesień" — f. dokum. 15.30 Klub 85 — prog. przedwyborczy. 16 Wiadomości. 16.05 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski — Gdańsk. 16.20 Jutro poniedziałek. 16.40 Kino-Oko. 17.20 Film fr. — „Dzień dobry panie Einstein" (1). 18.20 Rozmowa z wicemarszałkiem Sejmu prof. Zbigniewem Gertychem. 18.30 Wzdłuż Wisły. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 20.55 Wzdłuż Wisły. 21.35 Sensacje XX wieku. 22 Wiadomości. 22.05 Film NRD — „Bracia Lautensack". 22.55 Na 5 minut przed zaśnięciem.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 Program rozrywkowy. 16.25 Od stóp do głów. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film radz. — „Powrót rezydenta". 18.50 TV dziecięca. 19 Program z Rostocku. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV CSRS — „Dom z tysiącem historii". 21.10 Film USA — „Pocałuj mnie Kasiu". 22.55 Kronika. 23.10 „Nie kompromituj mnie".

PROGRAM II

17.10 J. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film pol. — „Moralność pani Dulskiej". 21.30 Kronika. 22 Film radz. — „Upadek kondorów".

SOBOTA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV CSRS — „Dom z tysiącem historii". 12 Wiadomości. 12.05 Drugi odkrywca helu. 13 Ulica zabaw. 13.35 Widowisko dla dzieci. 15.45 Turniej tańca. 16.15 Sprawozdanie z konferencji budowlanej. 17 W zoo. 17.20 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film duński — „Och, ten lokator". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Prog. muzyczny. 21.30 Film jap. — „Alaska — story". 23.15 Kronika. 23.30 Jazz.

PROGRAM II

13 Sport. 17.05 Karuzela gitar. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film rum. — „Przygody pod znakiem białych koni". 18.55 Wiadomości. 19 Koncert z okazji otwarcia Lipskich Targów Jesiennych 1985. 20.15 Film ang. — „Trup". 21.30 Kronika. 22 Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.45 Widowiska dla dzieci. 11 Od polki do marsza. 12 Studio Halle. 12.20 Impresje z letnich wakacji. 12.50 Kronika. 13 Program rozrywkowy. 14.30 „Błękitne okno". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Telefon 110". 21.25 Przedstawiamy. 22.15 Kronika. 22.30 Program muzyczny.

PROGRAM II

13.30 MŚ w wioślarstwie. 15.30 Film radz. — „Dwa razy na Krymie". 16.50 Radz. film dokum. — „Trodami wielkich wypraw". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film CSRS — „Srebrna piła". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film fr. — „Kuglarz śmierci". 21.30 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 20, 22, 23.
15.05 Mag. „Rytm". 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Z nagrań Studia Programu I. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu utraconej melodii. 19 Z kraju i ze świata. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.55 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Sport. 21.10 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.20 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.05, 0.50.
15 „Syreny z Tytana". 15.10 Znane czy nieznane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.30 „Kolabo-song". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 UTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Z kolekcji nagrań H. Banaszak. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.38 Teatr PR — „Noc w motelu przy międzynarodowej trasie". 22.10 Płyta z gwiazdką. 23 „Pożegnanie twierdzy". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18.
15.05 Premiery i bisy. 15.50 „W samotności". 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Potop". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Śmierć buntownika". 20 Po zamkowych spotkaniach w Olsztynie. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.05 „24 godziny w 10 minut". 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Przeczytajcie raz jeszcze". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50
14 Popołudnie młodych słuchaczy. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Muzyka na letnie popołudnie. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 O kraju i ludziach. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Antologia muzyki kameralnej. 22.50 „Pan Tadeusz". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 14, 16, 20, 22, 23.
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Lato z radiem. 11.30 „Opóźniony". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 „Rytm". 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17 Sport. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Sport c.d. 19 Z kraju i ze świata. 19.25 Sport c.d. 19.50 Radio dzieciom. 20.15 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik Kulturalny. 21.25 Mała muzyka wieczorna. 22.05 Z kołobrzeskich festiwali. 22.20 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 17, 21.10, 0.50.
6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Pożegnanie twierdzy". 9.20 Podaruj mi trochę słońca. 9.50 „Kolabo-song". 10 Wakacje melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta Orkiestr Radiowych. 12.25 Ziemia nad Odrą. 13.05 Zawód — nauczyciel. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Gwiazdozbiór. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Kolabo-song". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Piosenki 40-lecia. 17.40 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna Galeria Dwójki. 19.20 „Ogromny żółw". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Z kolekcji nagrań H. Banaszak. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR — „Ośmiokrotne powiększenie". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Pożegnanie twierdzy". 23.20 Studio Stereo zaprasza.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „W samotności". 9.05 Wizyty i podróże. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Potop". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Muzyka latynoska. 11.50 „Śmierć buntownika". 12.05 W tonacji Trójki. 13 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.50 „W samotności". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny — sierpień 1985 r. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Śmierć buntownika". 20 Lista przebojów. 22.05 24 godziny w 10 minut. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 „Hallo, wakacje". 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9.05 J. hiszpański. 9.20 Muzyczny suplement. 9.30 Poranna pozytywka. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Fel. literacki. 14 O kulturze słowa. 14.20 Śpiewa Zb. Wodecki. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla Młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Kulisy historii. 18 Koncert przedwieczorny. 19 Portret słowem malowany. 19.35 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.20 Piosenki — przeboje. 21.50 Felieton literacki. 22 Spotkanie z reporażem. 22.25 Muzyczne biografie. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 17, 19, 20, 23.
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8.05 Mag. Wojskowy. 9 Lato z radiem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Gwiazdy estrady. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Ostatnia noc". 16.25 Piosenki z małej scenki. 17.05 Dialogi historyczne. 17.20 Radio w samochodzie. 18 Mag. międzynarodowy. 18.20 Radio w samochodzie. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Piosenki naszych twórców. 21.30 Witold Małcużyński gra sonatę h-moll. 22 Teatr PR — „Bitwa nad Bzurą". 23.20 Muzyka klęski i zwycięstwa.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
6.57 Sygnał, zapowiedź i melodia na powitanie. 7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Elżbieta Adamiak i inni. 8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z Muzami. 11 „Kok 1939, początek Apokalipsy". 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Elektroniczne impresje. 14.40 Pieśni II wojny światowej. 15 Indywidualiści konkursu im. Chopina. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Pytania, opinie, wnioski. 18 K. Szymanowski — „Król Roger". 21.05 Sport. 21.20 Modlitwa o zapomnienie. 22.10 Wieczór płytowy. 0.10 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poradnik filmowy. 9.30 Z malowanej płytoteki. 10 Fałszywe lustro. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Kamikadze po polsku. 12 Recital Romana Jabłońskiego. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Jana Karczewskiego. 14.15 „Podróż w krainę wyobraźni". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Ako" — słuchowisko. 18.30 Wariacje na temat... 19.05 Od Beatlesów do Pink Floydów. 21 „Wrześniowe słońce". 21.20 Koncertowy aneks. 22 Gesmalda, taniec śmierci. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Canzony Marcina Mielczewskiego. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla Dzieci — „Środkowy napastnik". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Król Edyp". 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Od sola do orkiestry. 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz. 17.50 Fantazja na wirginał. 18 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. 18.40 Kompozycje Mikołaja z Radomia. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Koncert polski. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra zespół Windera. 23.10 Mag. Publicystyki Kulturalnej.

informator

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe w godz. od 6 do 17 (cała sieć). Delikatesy czynne będą do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne w godz. od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, drobiarskie, garmażeryjne, rybne czynne od 8 do 17. Sklepy i kioski warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne od 8 do 17. Sklepy monopolowe czynne w godz. od 13 do 19

Sklepy przemysłowe czynne w godz. od 11 do 18. Dom Towarowy „Posejdon" czynny w godz. od 8.30 do 20. Księgarnie czynne w godz. od 10 do 18. Kwiaciarnie również od 10 do 18.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć jak w dzień powszedni.

W NIEDZIELĘ czynne będą Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 w godz. od 9 do 13, przy ul. Anieli Krzywoń od 9 do 13, przy al. Wojska Polskiego 52 czynne od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Przyszłości, al. Niepodległości, na pl. Hołdu Pruskiego, Kostki Napierskiego, Emilii Gierczak, Karola Miarki róg Ku Słońcu (11—18), na Jasnych Błoniach (11—18), na Dworcu Głównym PKP (I peron) od 6 do 15 oraz w holu czynny od 15 do 23.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym. Nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1 czynny od 8 do 20. Wszystkie pozostałe urzędy PT z wyjątkiem okresowo nieczynnych czynne będą od 8 do 13.

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM kursować będą według powszedniego rozkładu jazdy.

Kronika wypadków

WCZORAJ kilka minut przed godz. 9 na ul. Parkowej, „maluch" rejestracji płockiej kierowany przez Piotra S. jadąc w kierunku ul. Storrady podczas pokonywania łuku jezdni skręcił niespodziewanie na pobocze i rozbił się o betonowy słup. Kierowcę oraz pasażerkę Irenę K. a także jej syna Ernesta odwieziono z obrażeniami ciała do szpitala.

O godz. 17.10 na trasie T-52 pomiędzy Nowogardem a Olchowem motocykl „WSK" nr rej SZI 58-66 uderzył w stojący po prawej stronie jezdni samochód terenowy m-ki „Tarpan", w wyniku czego kierujący motocyklem 27-letni Waldemar P. z Olchowa doznał obrażeń i został skierowany do szpitala. Jak wynika z informacji MO Waldemar P. będąc pod działaniem alkoholu ukradł motocykl jednemu z mieszkańców Nowogardu i wypadek przydarzył mu się w drodze powrotnej do domu. Po kuracji szpitalnej amator cudzej własności zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Pomiędzy Święcichowem a Dorowem gm. Resko na prostym odcinku drogi rozbił się o drzewo motorower „Komar" kierowany przez Wiesława G., mieszkańca Dorowa. Kierowca doznał ciężkich obrażeń i w drodze do szpitala zmarł. Milicja ustaliła, iż Wiesław G. bezpośrednio przed wyruszeniem na trasę spożywał alkohol.

* * *

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Ściegiennego uległ zatruciu gazem 25-letni Mirosław Z. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

* * *

WCZORAJSZEGO popołudnia z okna wysokiego parteru kamienicy przy al. Buczka 11 (koło „Eldomu") w bliżej nieznanych okolicznościach wypadł kompletnie zamroczony alkoholem Bolesław R., mieszkaniec ul. Nehringa. Rannego odwieziono do szpitala. Milicja odstawiła do izby wytrzeźwień dwu dalszych uczestników libacji, również pijanych do utraty zmysłów.

* * *

WE WSI Miałka gm. Ińsko spłonęła ogromna (220 ton) sterta słomy pszennej wartości pół miliona złotych. Przyczyną było zaiskrzenie wału napędowego ciągnika, przy pomocy którego pracowała tzw. dmuchawa tj. urządzenie podające słomę na szczyt sterty.

Zaiskrzenie rury wydechowej kombajnu pracującego na polach RSP Gornowo gm. Gryfino stało się przyczyną pożaru pszenicy na pniu. Spłonęło 60 arów tego zboża, wartości 50 tys. zł. (ap)

Klienci zwlekają, a sprzęt czeka

Co dalej z przedpłatami?

OSTATNIO wielu naszych Czytelników interweniowało w redakcji w sprawie sprzedaży mebli i sprzętu gospodarstwa domowego na przedpłaty. Klientom WPHW chodzi głównie o to, że mimo nabycia uprawnień do zakupu (np. w przypadku pralek automatycznych) nie mogą (a raczej nie chcą) kupić tego, co akurat jest w sklepach. Piszą więc podanie o przedłużenie terminu, odwiedzają sklepy, ale tego, czego szukają, ciągle brak.

Co zatem dalej z przedpłatami, zwłaszcza w odniesieniu do mebli i pralek automatycznych? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do **dyrektor Barbary Jach z WPHW.** Oto jej wypowiedź:

— Jeśli chodzi o meble segmentowe, to wiosną przyjęliśmy 1 316 przedpłat. Do wakacji zdążyliśmy wysłać około 500 zawiadomień do klientów. Potem zaś, w związku z początkiem sezonu urlopowego, zamieściliśmy w prasie komunikat, iż na dwa miesiące (lipiec i sierpień) odchodzimy od wysyłania zawiadomień, każdy zaś, kto dokonał przedpłaty i nie otrzymał zawiadomienia o możliwości kupna mebli, może zrealizować zakup.

Tu istotna uwaga. Zadeklarowaliśmy wprawdzie, iż w miarę możliwości uwzględniać będziemy gusta klientów i umożliwiać kupno wybranych przez nich segmentów, ale jak się okazało, niemal wszyscy chcą to samo.

Najbardziej poszukiwane są meble typu „Kopernik" i „Rotterdam", które mimo tego, iż sprzedajemy je wyłącznie na przedpłaty (z wyłączeniem kredytów MM, jako że uznano je za meble luksusowe), otrzymujemy w ilościach zdecydowanie mniejszych od popytu na naszym rynku. Dla przykładu: w tym kwartale dostaniemy jeszcze po 20 kompletów, a co będzie w IV kwartale — zobaczymy dopiero po najbliższych targach.

Jest także duże zainteresowanie meblami o średnim standardzie — „Gorzowami" i „Warsami". Tych dostajemy wprawdzie więcej, ale często są uszkodzone w transporcie. Wiele kompletów trzeba przeceniać i kierować do wolnej sprzedaży, ponieważ osoby, które wpłaciły zaliczki, żądają towaru pierwszej jakości. Wiele osób ponadto szuka mebli najtańszych: kompletów „Jarocin" i „Zacisze". W tym kwartale zaś należy się nam jeszcze tylko po 10 kompletów.

Jak więc widać, naprawdę nie możemy sprostać żądaniom wszystkich zainteresowanych konkretnym segmentem, zwłaszcza że niemal wszyscy chcą tego samego, a tymczasem stoją „Sztormy", dostaniemy też jeszcze „Trzebiatowy", sporo „Warsów" i „Gorzowów" oraz kompletów „OL". Czy jednak będą „Rotterdamy" — tego sami na pewno nie wiemy.

— Klienci domagają się polskich pralek automatycznych, najtańszych obecnie. Tymczasem są tylko czeskie „Tamaty" i radzieckie „Wiatki"...

— Ale też i polskie, produkowane na licencji „Blomberga", „Diany". Zdajemy sobie sprawę z tego, iż interwencji jest wiele, my też zasypywani jesteśmy podaniami o przedłużenie terminu kupna, ale tak jak w przypadku mebli — mamy to, co mamy. Polskich pralek w tym kwartale już chyba nie dostaniemy.

Przy okazji chciałabym przypomnieć klientom, że 30 września upływa termin kupna lodówek ze starych przedpłat, z roku 1983. Jeśli ktoś do tego czasu nie kupi sprzętu, straci uprawnienia do zakupu, my zaś zwrócimy mu kwotę przedpłaty.

(mg)

Przy stoiskach z zeszytami — ruch.
Foto: Sławomir Borek

Rodzice w nowej szkole

Przed pierwszym dzwonkiem

PRZY ul. Rydla na osiedlu Słonecznym trwają gorączkowe przygotowania do uruchomienia nowego obiektu szkolnego. W potrójnym piętrowym pawilonie na parterze pracują jeszcze brygady z SPBO-2 i SPISIE.

Trwa zakładanie płytek PCV na podłogach, kończone są roboty stolarskie, malarskie i instalacyjne. Tuż po budowlanych wkraczają natomiast rodzice tutejszych uczniów oraz członkowie Rady Osiedla. Oni to, w czynie społecznym porządkują nowo oddane pomieszczenia, myją okna, wnoszą meble do klas, itd.

Czasu jest niewiele, a każda para rąk się przyda. 2 września w obiekcie tym rok szkolny przywitają uczniowie klas 1—3. **(mor)**

Notatnik szczeciński

● WDK zaprasza miłośników muzyki organowej i kameralnej na koncert w dniu 1 września. Koncert poprowadzi Zbigniew Pawlicki. Początek wieczoru o godz. 18 w Sali Bogusława.

● W DNIU 1 września o godz. 12 na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich wystąpi w ramach koncertu południowego reprezentacyjna orkiestra deta Pomorskiej DOKP pod dyr. J. Cioska. Wstęp na koncert wolny.

● ZARZĄD Klubu Miłośników Fantastyki „Kwant" działający przy CKM „Słowianin" informuje, że zebranie organizacyjne członków klubu odbędzie się 2 września o godz. 18.

● KOŁO Środowiskowe PT Naturystów zaprasza swoich członków na Plażę Mieleńską. Zbiórka 1 września o godz. 8 przy Dworcu Morskim.

W poniedziałek

Dyżury radnych

W PONIEDZIAŁEK 2 września w godzinach od 16 do 18 odbywać się będą dyżury radnych Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie — w następujących punktach:

◆ Dla mieszkańców z terenu działania Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców nr 1 — w OADM-1 przy ul. Goleniowskiej 14.

◆ Z terenu KOSM-2 — w OADM przy ul. Kościelnej 23.

◆ Z terenu KOSM-3 — w OADM przy ul. Komuny Paryskiej 2/3.

◆ Z terenu KOSM-4 — w siedzibie Komitetu Osiedlowego przy ul. Niemcewicza 37.

◆ Z terenu KOSM-5 — w OADM przy ul. Malczewskiego 3b.

◆ Z terenu KOSM-6 — w OADM przy ul. Wielkopolskiej 43a.

◆ Z terenu KOSM-7 — w OADM przy al. Wojska Polskiego 53.

◆ Z terenu KOSM-8 — w OADM przy ul. Rewolucji Październikowej 22.

◆ Z terenu KOSM-9 — w siedzibie Komitetu Osiedlowego przy ul. 5 Lipca 23b.

◆ Z terenu KOSM-10 — w OADM przy ul. Łokietka 22.

◆ Z terenu KOSM-11 — w OADM przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1.

◆ Z terenu KOSM-12 — w OADM przy pl. Żołnierza 6/7.

◆ Z terenu KOSM-13 — w OADM przy ul. Drzymały 5.

◆ Z terenu KOSM-14 — w OADM przy ul. Szpitalnej 18b.

◆ Z terenu KOSM-15 — w OADM przy ul. Goszczyńskiego 4a.

◆ Z terenu KOSM-16 — w Liceum Ogólnokształcącym nr 4 przy ul. Kingi 2.

◆ Z terenu KOSM-17 — w siedzibie Komitetu Osiedlowego przy ul. Zawadzkiego 83.

◆ Z terenu KOSM-18 — w Klubie Osiedlowym SSM przy ul. Jodłowej 7a.

◆ Z terenu KOSM-19 — w Klubie Osiedlowym SSM przy ul. Jodłowej 7a.

◆ Z terenu KOSM-20 — w Domu Kultury SM „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2.

◆ Z terenu KOSM-21 — w osiedlowej administracji SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 68.

◆ Z terenu KOSM-22 — w Domu Złotego Wieku przy ul. Ks. Zofii 2.

◆ Z terenu KOSM-23 — w Domu Kultury „Hetman" przy ul. 9 Maja 17.

◆ Z terenu KOSM-24 — w Domu Młodego Robotnika przy ul. Rydla 65.

◆ Z terenu KOSM-25 — w OADM przy ul. Batalionów Chłopskich.

Znaleziono

NA UL. JANOSIKA znaleziono sweter. Zgubę odebrać można przy ul. Janosika 7/5 w godz. 8—18.

TYDZIEŃ temu na al. M. Buczka znaleziono okulary lecznicze. Zgubę odebrać można w redakcji w pokoju nr 66.

28 BM. przybłąkała się suczka rasy foksterier ze skórzaną obrożą. Wiadomość tel. 23-19-85.

Reglamentacja we wrześniu

ZGODNIE z komunikatem otrzymanym z Wydziału Handlu UM informujemy, że we wrześniu nie nastąpią istotne zmiany w sprzedaży reglamentowanej artykułów spożywczych.

Na odcinki „mięso wołowe i cielęce z kością" można nabywać również mięso mielone i konserwy wołowe. Kurczęta będą sprzedawane na wszystkie odcinki kart zaopatrzenia, również na odcinki „mięso wołowe z kością". Drób duży pozostaje w wolnej sprzedaży.

Na odcinki „wyroby czekoladowane 200 g" sprzedawane będą wyroby czekoladowe lub czekoladopodobne (tabliczki czekoladopodobne, czekoladowane pełne, nadziewane i batony).

Nadal obowiązuje rejestracja kart zaopatrzenia do 10 dnia miesiąca.

Gdy na poczcie wszyscy mają urlop...

PRZERAŻA to, co dzieje się w szczecińskich urzędach pocztowych. Odwiedziliśmy ostatnio UPT przy ul. Dubois. W poniedziałkowy ranek czynne było tylko jedno „okienko", w którym umęczona urzędniczka załatwiała wszystkie operacje kasowe, wydawała listy polecone, itp. Przed „okienkiem" długa jak wąż kolejka podenerwowanych klientów. Większość, to ludzie starsi, którzy zostali wezwani po odbiór rent i innych przekazów pieniężnych. Zmorą jest bowiem pozostawianie u adresatów tzw. awiza przekazów nawet wówczas, gdy ktoś jest w domu. Okazuje się, że etatowi listonosze korzystają z urlopów, zastępcom nie można powierzać pieniędzy. Ludzie idą więc na pocztę i klną na czym świat stoi, bo tam tasiemcowa kolejka.

Czas przerwać to błędne pocztowe koło. Rozumiemy, że urlopy, ale kto jest dla kogo — poczta dla ludzi czy odwrotnie?

(WIJ)

Przetrwoniła blisko 4 tys. dolarów

Dolce vita panny Basi

BARBARA F. karierę sprzedawczyni „Pewexu" z tekstyliami i kosmetykami rozpoczęła na stoisku kosmetycznym, kiedy jednak wylazło manko (co zresztą nie było jej „zasługą") przeniesiono ją do stoiska z artykułami dziewiarskimi i to już w charakterze kierowniczki, a więc osoby odpowiedzialnej materialnie.

Panna Basia pochodzi z niezamożnej rodziny, toteż do pracy przychodziła w przyodziewku schludnym, ale ubogim. Minęło kilka miesięcy i oto p. kierowniczka jęła zadawać szyku coraz to nowymi kreacjami, z reguły pewexowskiego pochodzenia. Zmienił się też diametralnie jej sposób bycia: skromne i ciche dziewczę okazało szeroki gest. Do pracy i z pracy jeździła wyłącznie taksówkami nigdy nie żądając głupich 50 czy 100 zł reszty, obiady — superwykwintne jak na obecne ciężkie czasy — spożywała wyłącznie w „Balatonie" i to w towarzystwie narzeczonego, z reguły też sama regulowała słone rachunki. Wiadomo było również o wydawanych przez nią bankietach, których gośćmi bywali studenci — obcokrajowcy. Narzeczony zaś, skromny urzędnik, również od niejakiego czasu brylował w coraz to innym pewexowskim przyodziewku nie kryjąc iż są to prezenty wybranki.

Zadawano jej nieraz pytanie — skąd u licha na to wszystko bierze? — „Obrabowałam bank" — wyjaśniała rezolutnie, sypiąc „perskie oko" do rozmówcy.

Informacje o trybie życia prowadzonym przez 22-letnią pannicę dotarły wreszcie do milicji. Szybko obliczono, iż jej pobory, nawet z premią i nagrodami — wystarczyłyby zaledwie na 3—4 dni „dolce vita". Barbarę F. wzięto więc dyskretnie choć wnikliwie „pod lupę".

A kiedy po pewnym czasie i różnych ustaleniach doszło do rozliczeń przed oficerem służby dochodzeniowej WUSW — okazało się, iż panna Barbara w okresie styczeń — koniec lipca 84 zagarnęła tzw. walut wymienialnych i innego dobra z powierzonego jej stoiska na kwotę 3 792 dol. USA czyli 1 690 tys. zł licząc po 400 zł z okładem za dolar.

Jak doszło do afery?

Barbara F. miała chłopca, w którym zakochała się na śmierć i życie. Pragnąc za wszelką cenę utrzymać go przy sobie (a chłopak był przystojny) zaopatrywała go w coraz to nowe i bardziej szykowne ciuchy, organizowała wspólne wypady do atrakcyjnych miejscowości wczasowych. Trzeba było więc pieniędzy.

Panna Basia podczas kierowniczego stażu zdołała poznać wielu dolarowych klientów. Na zasadzie całkowitego (niby) zaufania, przekazywała im celem przymiarki w domowych pieleszach co atrakcyjniejsze towary, a nawet sama dostarczała je do domu. Za towary pobierała należność „z rączki do rączki", nie wydając paragonów; inkasowała oczywiście walutę bądź bony dolarowe. Pieniędzy rzecz jasna nie odprowadzała do kasy, trzymała je u siebie, aliści na zapleczu w specjalnej skrytce przechowywała zeszyt w którym skrupulatnie notowała nazwiska i adresy „lewych" klientów oraz wartość dostarczonych im towarów. Buchalteria na prywatny użytek była potrzebna z uwagi na to, że klient niekiedy zwracał towar i wówczas to otrzymywał zwrot należności.

Nie wiemy czy w okresie siedmiu miesięcy działalności obrotnej panienki przeprowadzano na stoisku remanent — w każdym razie afera ujrzała światło dzienne dopiero po wkroczeniu milicji.

A przecież panna Barbara zbytnio się nie kryła: np. wręczała koleżankom dolary na zakup (oczywiście dla niej) alkoholu w „bratnim" sklepie pewexowskim przy al. Jedności Narodowej i dziwnym zaiste trafem nikt nie zadał sobie pytania, skąd te „prywatne" dolary wzięła. Podobno nawet koleżanki ostrzegały ją, że się doigra, ale puszczała te uwagi mimo uszu.

17 maja br. decyzją prokuratora Barbara F. została aresztowana. Postawiono jej zarzut z art. 201 kodeksu karnego tj. dokonanie czynu zagrożonego karą pozbawienia wolności od lat 5 do 25 oraz wysoką grzywną. Ponadto przedsiębiorstwo wystąpiło wobec niej z pozwem o odszkodowanie, z powództwa cywilnego.

Na koniec — kilka słów o wybrańcu serca: domyślając się pochodzenia prezentów, w obawie że może być zamieszany w aferę, zerwał narzeczeństwo, zwrócił je co do jednego, a kilka tygodni później wziął ślub z inną... **(ap)**

W komunikacji

Powrót na dawne trasy

W PONIEDZIAŁEK kończy się remont torów przy ul. Ludowej. W związku z tym, w ciągu dnia, pasażerowie komunikacji miejskiej liczyć się muszą z kolejnymi zmianami w kursowaniu wozów WPKM.

Autobusy i tramwaje obsługujące trasę nadodrzańską wracają zatem na swe dawne, tradycyjne trasy. Tak więc „piątka" z Krzekowa i „jedenastka" z Pomorzan dojeżdżać już będą do Stoczni Remontowej, natomiast „szóstka" z ul. Dworcowej i „dziesiątka" z ul. Potulickiej pojadą na Gocław.

Czasowo wydłużone linie autobusowe również powrócą do dotychczasowego kształtu („68" — z Pomorzan do Stoczni Warskiego i „102" z Polic do Gocławia). WPKM od 7 września zawiesza natomiast kursowanie „zielonej" linii autobusowej, która w dni słoneczne łączyła pl. Dziecka z kąpieliskiem Dziewoklicz.

2 września — początek roku szkolnego. Pracownicy komunikacji miejskiej mają z tego okresu zawsze niewesołe doświadczenia. Dzieci i młodzież po wakacyjnych wojażach są rozbiegani, pełni energii i... lekkomyślni. Dlatego też kierowcy i motorniczowie WPKM apelują o rozwagę. **(mor)**

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek i sobota: g. 7.30—15.30); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 (piątek i sobota); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH — 951; RODZINA (PLO, PŻB, PŻM, „GRYF", „ODRA") 34-716 — g. 8—20; TRANSOCEAN — 383-68, g. 8—20. SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7 (piątek); sobota — Unii Lubelskiej 1 (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — III Pomorzany (piątek); sobota — Arkońska; niedziela — II Pomorzany; Wewn. + Położnictwo + Ginekologia — rejonowe. PRZYCHODNIE: piątek: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—7; Dorosłych — al. Jed. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; Przychodnie czynne w sobotę w g. 7.30—15: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp., Staromłyńska 26, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26, Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4, Bat. Chłopskich 36, Gab. Okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka). Niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę. APTEKI DYŻURNE: ul. Kard. Wyszyńskiego 17 — 372-75 (dod. odtrutki); Marcina 1 — 222-109; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573. Apteki czynne w sobotę jak w każdy dzień roboczy: al. Woj. Polskiego 17 — 352-61; 5 Lipca 7, Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 11, Powstańców Wlkp. 66, Odzieżowa 7/8, Energetyków 2, Stołczyńska 105, Willowa 10, Tartaczna 16, Rydla 99.